NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 112 (1255) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA 25 KWIETNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 10 złotych

Cała Partia musi być nastawiona na urzeczywistnienie jedności

Rada Naczelna PPS śle pozdrowienia bratniej PPR

W setną rocznicę Manifestu Komunistycznego jednoczą się szeregi polskiego proletariatu

Rezolucja polityczna Rady Naczelnej PPS

Rok 1948 jest dla Polskiej Partii Socjalistycznej i dla całej polskiej klasy robotniczej rokiem historycznym. W sto lat po ukazaniu się Manifestu Komunistycznego, po 56 latach walki, wysiłków organizacyjnych i pracy ideowo - wychowawczej PPS, po tylu zrywach rewolucyjnych i wielu zboczeniach z prawidłowej drogi, po wielu rozłamach i walkach wewnętrznych, polska klasa robotnicza, dążąc uparcie do swego wielkiego celu — Socjalizmu, dojrzała do tego, aby w swym marszu historycznym zewrzeć szeregi jedności.

Rada Naczelna PPS stwierdza, że połączenie PPS i PPR w jedną partię polskiej klasy robotniczej jest konsekwencją doświadczeń historycznych międzynarodowego i polskiego ruchu robotniczego, wynikiem świadomych dążeń przodujących oddziałów tego ruchu, rezultatem prawidłowej, słusznej i twórczej polityki prowadzonej przez obie Partie od chwili zwycięstwa nad faszyzmem, odzyskania niepodległości i przejęcia władzy w Polsce przez lud pracujący.

Wojna i okupacja hitlerowska potwierdziły w pełni słuszność zasadniczej tezy polskiej lewicy socjalistycznej, że jednolity front jest niezbędną podstawą odzyskania i utrwalenia niepodległości i rozwoju narodu polskiego w nowej sytuacji historycznej. Przejęcie władzy przez lud pracujący, przeprowadzenie reform społecznych likwidujących bazę gospodarczą panowania wielkiego kapitału i obszarnictwa, reform, mobilizujących aktywność gospodarczą, społeczną i polityczną robotników, chłopów i inteligencji pracującej, likwidacja obcych agentów imperialistycznych — wszystko to było możliwe jedynie dzięki ścisłemu współdziałaniu obu partyj robotniczych.

Współdziałanie umożliwiło stworzenie sojuszu robotników, chłopów i inteligencji pracującej, i zmobilizowało siły całego narodu dla odbudowy życia gospodarczego, stabilizacji politycznej kraju i zagospodarowania ziem zachodnich. Stało się podstawą zdobycia przez państwo polskie poważnej pozycji w gospodarce i polityce międzynarodowej i pozwoliło mu odegrać rolę samodzielnego czynnika współdziałającego z siłami pokoju i postępu społecznego na całym świecie. Ten rezultat w dużej mierze wynikał z oparcia naszej polityki o sojusz ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej, oraz o współpracę ze wszystkimi siłami postępu na świecie.

Fundamentem współdziałania obu partyj robotniczych była wspólna doktryna marksistowska, która pozwoliła na prawidłową ocenę, oraz realne i pełne wyzyskanie wielkiej szansy historycznej jaka otwarła się przed narodem polskim.

*

Zdobycze trzechlecia Polski Ludowej stanowią punkt wyjścia dla dalszych perspektyw rozwojowych narodu polskiego i dla zadań, stojących przed polską klasą robotniczą.

Stoi przed nami zadanie rozbudowy gospodarczej naszego kraju, podnoszenia dobrobytu jego ludności, wprzęgnięcia wszystkich sił twórczych w dzieło rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Pełne wykonanie tych zadań jest możliwe tylko na drodze prowadzącej do ustroju całkowitej sprawiedliwości społecznej, na drodze do Socjalizmu. W ten sposób ideał klasy robotniczej staje się narodowym ideałem Polski Ludowej.

Analiza zdobyczy okresu jednolitego frontu oraz następnych zadań, stojących przed polską klasą robotniczą i przed całym narodem, prowadzi do wniosku, że konieczne jest jeszcze ściślejsze zespolenie wysiłków obu odłamów klasy robotniczej. Zespolenie możliwe tylko w ramach organicznej jedności polskiego ruchu robotniczego. Jedność organiczna przyniesie ze sobą wzmożenie sił i skuteczności działania klasy robotniczej, zwiększy jej rolę jako przodowniczki narodu na etapie historycznym demokracji ludowej.

Zjednoczenie klasy robotniczej w jedną partię robotniczą pogłębi sojusz robotniczo - chłopski i przyczyni się do konsolidacji i racjonalizacji naszego życia politycznego. Należy się spodziewać, że osiągnięcie jedności politycznej przez klasę robotniczą wzmoże dążenie do zjednoczenia ruchu chłopskiego. Wynikiem tego procesu powinno być wytworzenie struktury politycznej, odpowiadającej strukturze społecznej naszej Demokracji Ludowej.

Likwidacja obszarnictwa i wielkiego kapitału, planowa gospodarka, zmierzająca do rozwinięcia gospodarstwa społecznego jako całości, stwarzają warunki, w których stronnictwa polityczne, reprezentujące różne warstwy społeczne demokracji ludowej, współdziałają w realizacji ogólnego celu narodowego.

*

Organiczne zjednoczenie klasy robotniczej w ramach jednej partii jest naturalną i przewidzianą konsekwencją koncepcji jednolitego frontu wprowadzonej w życie przez PPS i PPR. Umowa o jedności działania z dn. 28 listopada 1946 roku stanowi, że: „obie partie zmierzają przez coraz ścislejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności organicznej partii robotniczych". XXVII Kongres PPS we Wrocławiu ratyfikując jednomyślnie tę umowę, potwierdził jako cel polityki jednolitego frontu — jedność organiczną.

Jedność organiczna ruchu robotniczego była więc od samego początku podstawą naszej koncepcji jednolitego frontu. Była ona perspektywą jednolitego frontu, wyznaczała jego cel i kierunek rozwoju. Bez niej praktyka jednolitego frontu byłaby polityką czysto koniukturalną bez myśli przewodniej.



Prezydium wczorajszego posiedzenia Rady Naczelnej PPS. Siedzą od lewej: tow. tow. J. Cyrankiewicz, St. Szwalbe, M. Nowicki i K. Rusinek (niewidoczny tow. J. Metera)

*

W praktyce jedności działania dojrzewała wspólność ocen politycznych i zbliżenie ideologiczne PPS i PPR. Wspólność ocen politycznych wyrastała z praktyki wspólnej walki o utrwalenie demokracji ludowej, wspólnej walki z naporem wewnętrznej i zagranicznej reakcji, wspólnej pracy organizacyjnej w zjednoczonym ruchu zawodowym, wspólnej pracy gospodarczej w spółdzielczości, wspólnej pracy kulturalno - wychowawczej w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego. Wspólność ocen wyrastała również z praktyki wspólnego udziału w odbudowie kraju i wspólnej odpowiedzialności za państwo. Wspólny udział w rządach wytworzył wspólną podstawę wobec zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej, skrystalizował wspólną koncepcję polskiej drogi do socjalizmu, koncepcję wynikającą ze wspólnej marksistowskiej doktryny zastosowanej do analizy polskiej rzeczywistości.

Ofensywa międzynarodowego kapitalizmu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej przyśpieszyła dojrzewanie świadomości polskich mas robotniczych do jedności organicznej. Ofensywie tej, która wprzęgła prawicowe odłamy ruchu socjalistycznego w służbę kapitału i imperializmu, która pogłębiła rozłam w ruchu robotniczym Europy zachodniej, ruch robotniczy krajów demokracji ludowej przeciwstawia się przez silniejsze zwarcie szeregów.

Polska Partia Socjalistyczna prowadzi szeregi swych członków do zjednoczonej partii klasy robotniczej w głębokim poczuciu wagi historycznej tego kroku i w zrozumieniu, że ten marsz urzeczywistnia marzenia najlepszych synów polskiej i międzynarodowej klasy robotniczej.

*

Polska Partia Socjalistyczna wniesie do zjednoczonej partii klasy robotniczej wszystkie najlepsze swoje siły, wartości i tradycje tak nierozdzielnie zrośnięte z historią narodu polskiego. Chcemy aby nowa zjednoczona partia robotnicza była spadkobierczynią najlepszych tradycji całego polskiego ruchu robotniczego, wolna od błędów i obciążeń, które kiedyś były przyczyną robicia i rozłamu.

W tym celu polski ruch robotniczy musi przezwyciężyć resztki prawicowego oportunizmu i reformistycznej ugodowości wobec reakcji, musi przezwyciężyć sekciarstwo partyjne, musi wytępić elementy karierowiczowskie i koniunkturalne.

Rada Naczelna wskazuje, że okres przygotowania do jedności organicznej wymaga od całej Partii wzmożenia wysiłku organizacyjnego, zacieśnienia dyscypliny partyjnej, przyśpieszenia i pogłębienia pracy nad szkoleniem ideologicznym członków. Obowiązkiem Partii w tym okresie jest dokonanie przeglądu szeregów i usunięcie z nich tych, którzy utrudniają realizację historycznego zadania jakie stoi przed Partią, oraz uświadomienie i zaktywizowanie tych, którzy niedostatecznie swe zadania rozumieją.

Nowa zjednoczona partia klasy robotniczej będzie osiągnięciem przez masy robotnicze skupione w PPS i PPR wyższego poziomu organizacyjnego i rozmachu ideowego.

Rada Naczelna PPS oczekuje od wszystkich członków Polskiej Partii Socjalistycznej zrozumienia nakazu dziejowego tej historycznej chwili. Rada Naczelna w z y w a wszystkch socjalistów aby nie szczędzili wysiłków, by okryte chwałą sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej znalazły się w przodujących szeregach zjednoczonego polskiego ruchu robotniczego.

Polska klasa robotnicza radośnie święcić będzie dzień 1-go Maja, dzień międzynarodowej solidarności proletariatu i święto jedności ruchu robotniczego w Polsce w historycznym roku 1948.

Rada Naczelna wskazuje drogi połączenia PPS i PPR

Przebieg historycznego posiedzenia

„Stwierdzam — oświadczył tow. Józef Cyrankiewicz na wczorajszym posiedzeniu Rady Naczelnej PPS — że cała Partia musi być w chwili obecnej nastawiona na urzeczywistnienie ideologicznego i organizacyjnego zbliżenia z PPR, **na urzeczywistnienie jedności organicznej ruchu robotniczego, musi być nastawiona na świadome, planowe, bojowe, przeprowadzenie zjednoczenia PPS i PPR w nową, jednolitą partię polskiej klasy robotniczej. Im większa miłość do Partii — zakończył Sekretarz Generalny PPS swój referat — tym większa miłość do Socjalizmu. Miłość do Socjalizmu — to walka o Socjalizm. Walka o Socjalizm — to dziś walka o jedność!"**.

Rada Naczelna upoważniła CKW PPS do utworzenia wspólnie z KC PPR trzech komisji — statutowej, techniczno-organizacyjnej i deklaracji ideowej — celem praktycznego przygotowania zjednoczenia PPS i PPR. Rada uchwaliła jednomyślnie szereg rezolucyj politycznych i organizacyjnych. Rada przyjęła następnie do wiadomości ustąpienie z CKW PPS ttow. R. Obrączki i H. Wachowicza oraz na wakujące miejsca powołała ttow. Stefana Matuszewskiego, Mariana Rybickiego i ministra Konstantego Dąbrowskiego.

Posiedzenie zagaił tow. Stanisław Szwalbe, Przewodniczący Rady Naczelnej PPS, wskazując na doniosłość obrad w okresie jednoczenia się ruchu robotniczego w Polsce.

Przed przystąpieniem do właściwych obrad Rada Naczelna uczciła minutą milczenia pamięć zmarłego inicjatora wielkiego ruchu współzawodnictwa pracy tow. Wincentego Pstrowskiego.

Referat polityczny wygłosił Sekretarz Generalny PPS tow. Józef Cyrankiewicz, sprawozdanie organizacyjne złożył Sekretarz CKW PPS tow. Tadeusz Ćwik. W dyskusji zabierali głos ttow. Matuszewski, Górecki, Świątkowski, Szymanowski, Salcewicz, Lipiec, Wojeński, Rybicki, Motyka, Hoffman, Piotrowski, Kazimierczak, Metera, Żerkowski, Rapacki, Kamiński, Karaczewski, J. Dąbrowski, Bilewicz, Drobner, Dietrich, Machno, Wołek, Osóbka-Morawski, Beluch-Beloński, Żaruk, Fotek.

Przemówienie końcowe sumujące wyniki dyskusji wygłosił tow. Józef Cyrankiewicz.

Z kolei tow. Oskar Lange przedstawił imieniem CKW projekty następujących rezolucyj, opracowanych przez Komisję Wnioskową w składzie ttow. Langego, Rapackiego i Baranowskiego: politycznej, w sprawie wystąpienia PPS z COMISCO, w sprawie budowy Wspólnego Domu, w sprawie polityki Watykanu, w sprawie wyborów włoskich, w sprawie zjednoczenia organizacyj młodzieży. Rada jednomyślnie uchwaliła te rezolucje oraz postanowiła przesłać pozdrowienia bratniej PPR.

Rada Naczelna zatwierdziła decyzję CKW o powołaniu do życia Biura Studiów Komisji Politycznej pod kierownictwem tow. dr. Oskara Langego.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości złożenie mandatu członka Rady przez ttow. Łaskowskiego, Ajnenkiela, Przetacznika, Wojewodę, Bromboszcza, Kaczmarka, Malinowskiego i Lisowskiego. Rada skreśliła równocześnie z listy swych członków Feliksa Mantla, wydalonego z Partii za czyny hańbiące.

Na wakujące miejsca w Radzie Naczelnej powołani zostali dotychczasowi zastępcy członków, to z. tow. Tyborowski i Kelles Krauz, oraz ttow. Matuszewski, Żaruk-Michalski, Elczeski, Lech, Werblam, Rąbalski i Pokorski. Na stanowiska zastępców powołano ttow. Augustyna, Pośnika, Ruszowskiego, Kubeckiego, Ryńcę, Sołtana, Szaniawskiego, Wudla, Drabarka i Żukowskiego.

Na wakujące stanowisko trzeciego wiceprzewodniczącego Rady wybrany został tow. Teofil Wojeński.

W czasie posiedzenia zorganizowana na miejscu zbiórkę na wspólny dom zjednoczony partii klasy robotniczej.

Posiedzenie zakończono odśpiewanem Czerwonego Sztandaru i Międzynarodówki.

Teksty przemówień oraz przebieg dyskusji podane zostaną w najbliższych numerach „Robotnika".

Budujemy Wspólny Dom polskiej klasy robotniczej

Rezolucja w sprawie budowy siedziby zjednoczonej partii

Jedność organiczna polskiej klasy robotniczej nadchodzi w rezultacie wspólnej walki z faszyzmem w okresie przedwojennym. Tworzyła się ona na polach bitew z faszyzmem hitlerowskim, wykuwała się w rewolucyjnych walkach z obozem reakcji polskiej i międzynarodowej, rodziła się w jednolitofrontowej pracy nad odbudową i przebudową zniszczonego przez wojnę i okupację naszego kraju.

Wspólna była nasza walka i praca, szliśmy i idziemy jedną polską drogą do socjalizmu. Dlatego dzisiaj możemy wspólnie podjąć wielką i symboliczną decyzję budowy wspólnego domu — domu polskiej klasy robotniczej.

Dom, który zbudujemy, będzie bowiem symbolem świadomości i siły polskiej klasy robotniczej, jej pracy i walki o lepszą i szczęśliwszą przyszłość polskiego narodu. Dom ten będzie trwałym pomnikiem zwycięstwa nad wrogimi siłami i ich ideologią, która wdzierała się w szeregi klasy robotniczej i wywoływała jej wewnętrzne rozdarcie i osłabienie.

Gospodarzem domu budowanego wspólnym wysiłkiem będzie polska klasa robotnicza. Tu będzie się kształtować jej myśl polityczna, stąd przodować będzie twórczym siłom narodu, stąd wychodzić będzie na świat, aby wziąć godny udział w walce międzynarodowego proletariatu.

Ten dom będzie symbolem władzy ludu pracującego, zbudowanym na fundamencie jedności robotniczej. Obydwie partie wniosą do niego wszystko, co w ich przeszłości, w ich tradycjach było wartościowego, wniosą hasła i zasady, które wskazywały słuszną drogę do zwycięstwa mas robotniczych nad wrogiem klasowym.

Tradycje Okrzei, Daronów, Barlickich, Próchników, i Dubois'ów będą w nim żyły razem z tradycjami Kasprzaków, Buczków i Nowotków. Wszystko, co najlepszego miał ruch robotniczy w swojej przeszłości wejdzie do domu zjednoczonej partii polskiej klasy robotniczej Za progiem zostanie to, co prowadziło na manowce i do klęsk.

Rada Naczelna PPS widzi w decyzji budowy domu jedności doniosły akt polityczny. Dlatego przykłada wielką wagę do akcji zbiórkowej na rzecz budowy siedziby przyszłych władz zjednoczonej partii. Zbiórka jest wielkim głosowaniem za jednością klasy robotniczej i za socjalizmem.

Rada Naczelna wzywa wszystkie organizacje partyjne, aby wokół tej akcji zmobilizowały masy członkowskie i masy bezpartyjnych, bowiem przyszła zjednoczona partia będzie własnością całej klasy robotniczej.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 112 Warszawa, 24 kwietnia 1948 r. Rok 54

Po Włoszech — USA

WYBORY we Włoszech wygrały Stany Zjednoczone. To paradoksalne twierdzienie znaleźć można nie tylko w prasie lewicowej, która wzrost wpływów de Gasperi'ego tłumaczy presją Waszyngtonu. Z cyniczną szczerością formułuje to same twierdzenie prasa amerykańska. Przytoczymy opinie na ten temat dwóch najpoważniejszych dzienników nowojorskich. Tak więc „New York Times" pisze, że wyniki wyborów włoskich „są nie tylko zwycięstwem narodu włoskiego, ale również sukcesem politycznym Stanów Zjednoczonych i planu Marshalla". Analogiczna jest ocena „New York Herald Tribune", który uważa, że wybory we Włoszech „wykazały rzeczywistą siłę planu Marshalla, jako praktycznego instrumentu politycznego".

Obecnie po „zwycięstwie" we Włoszech przed politykami amerykańskimi stanęło trudniejsze zadanie: jak wygrać wybory w Stanach Zjednoczonych? Wybory te, co prawda, odbędą się dopiero na początku listopada r.b., ale zgodnie z amerykańskimi zwyczajami politycznymi kampania wyborcza już jest w pełnym toku.

DOTYCHCZASOWY przebieg kampanii wyborczej w Stanach Zjednoczonych przyniósł kilka niespodzianek. Jedną z nich było zwycięstwo kandydata republikańskiego Harolda Stassena w prawyborach stanów Wisconsin i Nebrasca. Amerykański publicysta Raymond Davies w następujący sposób wyjaśnia to zwycięstwo: „Przeważająca część wyborców republikańskich w stanie Wisconsin nie chce, by ich kandydatem na stanowisko prezydenta była osoba, nastrojona agresywnie wobec Związku Radzieckiego i występująca przeciw współpracy z tym krajem. Wyborcy ci widzą w Stassenie człowieka, który rozmawiał ze Stalinem i próbował dojść do porozumienia ze Związkiem Radzieckim".

Dalszą niespodzianką była ankieta przeprowadzona przez dziennik „New York Times" w 8 najważniejszych ośrodkach wyborczych Stanów Zjednoczonych. W wyniku tej ankiety dziennik dochodzi do wniosku, że szanse wyborcze kandydata partii demokratycznej Trumana maleją z dnia na dzień z powodu upadku jego popularności nie tylko wśród ogółu obywateli, lecz nawet w szeregach własnej partii. „Doły" partii demokratycznej domagają się wysunięcia kandydatury gen. Eisenhowera, lecz generał jak dotychczas zdecydowanie odmawia wzięcia udziału w walce wyborczej.

Jeśli chodzi o republikanów, ankieta „Timesa" wykazała daleko idące różnice opinii w szeregach partyjnych, zwłaszcza po wspomnianych powyżej zwycięstwach Stassena. Kandydat ten nie jest popierany przez aparat republikanów, który raczej lansował gubernatora Deweya i gen. Mac Arthura. Obaj ci kandydaci zebrali w dotychczasowych prawyborach najmniejszą liczbę głosów, i dlatego aparat republikański poważnie zastanawia się, czy nie postawić na kandydaturę rzekomo bardziej „kompromisowego" Vandenberga. W każdym bądź razie rozgardiasz wśród republikanów na razie jest wielki.

W TEJ sytuacji oczywiście rosną szanse kandydata trzeciej partii, „partii szarego człowieka", Henry Wallace'a. Jak przyznaje „New York Times" na podstawie wspomnianej powyżej ankiety, „szeregi wyborców Wallace'a wzrastają w miarę, jak się pogłębia walka wyborcza. Wallace'a popierają głównie ośrodki robotnicze oraz poważna część farmerów i lewicowych organizacji społecznych. Ponadto Wallace cieszy się poparciem większości Murzynów", a dodać należy, że Murzyni stanowią 10 procent ludności Stanów Zjednoczonych. W konkluzji cytowany dziennik dochodzi do wniosku, że w szeregu stanów Wallace może już liczyć na 10 do 15 procent głosów.

Jeśli dodać do tego wzrastające trudności gospodarcze (groźba inflacji, o której już kilkakrotnie mówił prezydent Truman, strajki górników itd.), — można przewidzieć, że kampania wyborcza w Stanach Zjednoczonych, choć zakończy się jeszcze w tym roku zwycięstwem jednej z partii burżuazyjnych, jednak wykaże — podobnie jak we Włoszech — wzrastający opór klasy robotniczej przeciwko rządom wielkiego kapitału.

Dziwna wolność

W OSTATNICH dniach możemy zanotować dwa dalsze przykłady anglosaskiej interpretacji pojęcia wolności. Pierwszy przykład dotyczy Stanów Zjednoczonych. Chodzi mianowicie o to, że Departament Stanu po raz pierwszy w dziejach Stanów Zjednoczonych odmówił wydania paszportu zagranicznego członkowi Kongresu, który miał się udać do Europy. Tym parlamentarzystą amerykańskim był Leo Isacson, ten sam, który ostatnio zwyciężył podczas wyborów uzupełniających w Bronx jako kandydat partii Wallace'a. Isacson chciał wyjechać do Paryża na konferencję w sprawie pomocy demokratycznej Grecji. Departament Stanu uznał, że wyjazd ten „nie byłby w interesie Stanów Zjednoczonych" i paszportu po prostu nie dał. W prasie amerykańskiej trwa teraz wielka dyskusja na temat, czy Departament Stanu postąpił słusznie. Nawet w prasie kapitalistycznej opinie są podzielone. Pozostaje jednak niewątpliwy fakt, że członek parlamentu amerykańskiego nie może swobodnie wyjechać do Europy na konferencję.

Drugi, niemniej rażący przykład oryginalnego pojmowania wolności obywatelskich obserwujemy teraz w Wielkiej Brytanii. Tu chodzi nie o jednego posła, lecz o 37 członków Izby Gmin. Odważyli się oni wysłać w przededniu wyborów włoskich depeszę z życzeniami do przywódcy partii socjalistycznej Nenni'ego, podczas gdy sekretarz Labour Party w oficjalnej depeszy życzył powodzenia rozłamowej partii Saragata. Depesza 37 „rebeliantów" wywołała już kilka interpelacji w Izbie Gmin, zarówno ze strony konserwatysty Edena, jak i ze strony kolegów partyjnych 37 buntowników. Sprawą tą zajmują się władze partyjne Labour Party oraz specjalna komisja parlamentarna. A sens całej awantury jest prosty: członkom Izby Gmin nie wolno swobodnie wypowiadać swych poglądów politycznych, jeśli kolidują one z oficjalną linią partyjną. Dziwne zaiste pojęcie wolności!

Hasła na 1 Maja

Oczyścić instytucje publiczne od zarazy biurokratyzmu!

Biurokratyzm oznacza skostnienie aparatu urzędniczego. Skostniały aparat urzędniczy jest aparatem złym. Zły aparat nie może dobrze służyć państwu. W pierwszym okresie budowy Ludowej Polski w aparacie państwowym, samorządowym i spółdzielczym dał się odczuć wyraźny brak wykwalifikowanych urzędników. Był to skutek tępienia przez hitleryzm inteligencji polskiej. W ciągu trzech lat budowy ludowego Państwa szereg początkowo niewykwalifikonych sił uzyskało kwalifikacje, czyniące z nich pełnowartościowych pracowników. Nasze instytucje publiczne spełniają swoją rolę dzięki oddanym swojej pracy kadrom urzędniczym. Znajduje się jednak pewna ilość zaskorupiałych biurokratów, którzy stosują zasadę „nosa dla tabakiery". Wiemy ,jak biurokrata potrafi obrzydzić życie każdemu człowiekowi i jak potrafi zagmatwać tysiącami okólników, rozporządzeń, paragrafów i przepisów najprostszą nawet sprawę. W ludowym Państwie nie ma miejsca dla tego rodzaju szkodników. Przeciw biurokratyzmowi muszą toczyć walkę przede wszystkim sami pracownicy instytucji publicznych. Komórki partyjne partii robotniczych w biurach i urzędach winny jak najostrzej tępić zarazę biurokratyzmu. Jednocześnie każdy obywatel, który spotka się z wypadkiem biurokratyzmu winien ostro reagować celem skutecznego zwalczenia go. Budujemy w kraju demokrację społeczną. Społeczna demokracja jest wrogiem biurokratyzmu.

Olbrzym u liliputów



Bernard Shaw ostro skrytykował i wyśmiał politykę Partii Pracy posłusznej dyrektywom kapitału amerykańskiego

Rys. Jerzy Zaruba

Przed dniem 1 Maja

Napisał Stanisław Szwalbe

Szczególny będzie ten dzień w roku 1948.

Obchodzimy w tym roku stulecie „Wiosny Ludów", stulecie ruchów rewolucyjnych w całej niemal Europie. Szereg rocznic tych wydarzeń przez wiele dziesiątków lat obchodzono w Polsce i na świecie. Ale w naszym kraju zwycięstwo rewolucji 1848 roku możemy w pełni obchodzić dopiero w jej stulecie. Właśnie w dniu święta robotniczego, w dniu międzynarodowego święta solidarności ludzi pracy.

Tegoroczny 1 Maja będzie przeglądem oczywistego dorobku Odrodzonej Polski w zakresie odbudowy ze zniszczeń wojennych, przebudowy społecznej, zagospodarowania Ziem Odzyskanych, uwielokrotnienia obrotów towarowych z zagranicą itp. itp. Wzrost możliwości wytwórczych polskiego przemysłu i górnictwa (w roku 1948 — o 23 proc. w stosunku do roku 1947), wykreślenie dróg rozwojowych polskiego rolnictwa (wzrost w r. 1948 w porównaniu z rokiem 1947 — o 23 proc.) — przede wszystkim poprzez wytyczenie nowych dróg dla spółdzielczości wiejskiej — to dalsze podstawowe osiągnięcia.

W manifestacjach i wystąpieniach 1-majowych stwierdzimy, że te wszystkie osiągnięcia były możliwe tylko w warunkach sprawowania władzy przez obóz reform społecznych w Polsce oraz kontynuowania zasad jego polityki krajowej i zagranicznej. Udowodnimy, że osiągnięcia te są dopiero zapowiedzią dalszego nieustannego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski. I wreszcie, wykażemy, że tylko tą drogą możemy osiągnąć i osiągniemy stałą szybką poprawę warunków bytu i życia każdego człowieka pracy w naszym kraju.

Za mało zarabiamy — to prawda. Ale w miarę dalszego rozwoju możliwości produkcyjnych i uprzemysłowiania Polski — będziemy napewno lepiej zarabiać. Za drogo kosztuje wiele artykułów pierwszej potrzeby w stosunku do naszych zarobków. To prawda, Ale w miarę dopływu większej ilości tych artykułów na rynek oraz w związku z usprawnieniem produkcji — realne ceny tych artykułów spadną.

Źle mieszkamy. Ale w miarę możliwości wydatkowania większych sum na budownictwo mieszkaniowe, w miarę potanienia kosztów budowy — będziemy mieszkać coraz lepiej.

To nie są czcze obietnice. To jest pewność.

Byliśmy, jako odrodzona PPS, tego pewni w zaraniu uwalniania Polski przez Armię Czerwoną, i daliśmy temu wyraz w podpisie pod Manifestem PKWN. w 1944 r. Dzisiaj, po uwzględnieniu doświadczeń minionego 4-lecia, jesteśmy tego jeszcze stokroć pewniejsi.

Zrozumienie tych prawd i nasza pewność zwycięstwa, — w dniu 1 Maja 1948 roku ujawnią się w sposób dotychczas nie spotykany. Bowiem tegoroczny 1 Maja będzie wyrazem pomnożonej siły PPS. i PPR. Pomnożonej dzięki decyzji stworzenia jednej partii klasy robotniczej w Polsce. Jednej partii walczącej o nowe oblicze Polski, o udział nowej Polski w zmaganiach o utrwalenie pokoju, o zwycięstwo nowego świata na gruzach starego porządku — na gruzach hitleryzmu i faszyzmu.

Dzień 1 Maja 1948 r. będzie prawdziwym świętem zwycięstwa klasy robotniczej w Polsce, a tym samym dniem otwarcia szerokich wrót dla wysiłków wszystkich ludzi pracy w Polsce, na wsi i w mieście, pod przewodem zjednoczonej partii klasy robotniczej ku budowie sprawiedliwego, uspołecznionego ustroju Niepodległego Państwa Polskiego.

My socjaliści, wszyscy marksiści — wierzymy i wiemy, że ustrój taki, ustrój przyszłości — to ustrój socjalistyczny.

Manifestacje 1-Majowe w 1948 r. muszą w wyniku pozyskać dla tej idei milionowe rzesze Narodu Polskiego.

Na marginesie

Do przyjaciela

Przyjaciel mój, jak to się czasem powiada, trwa po tamtej stronie barykady. Należy do nieprzejednanych. Przebywa aż za Oceanem i dzieje mu się, na psa urok, wcale nieźle. Urządził się i wiedzie życie wygodne, wyprane z trosk materialnych. Gdzie nam biedakom do niego. Nie wiem, jak tam jest z tęsknotą za porzuconym krajem, ale ostatecznie do wszystkiego można przywyknąć. Zwłaszcza do tzw. dobrobytu.

Przyjaciel mój zawziął się do tego stopnia na ziemię ojczystą, że nawet zrezygnował z obywatelstwa polskiego. Stał się z własnej woli Amerykaninem polskiego pochodzenia. No cóż, wolna wola. Jak komu wygodniej? Można i tak.

Podobno w bardzo niedawnych czasach, gdy decydowała się sprawa dalszej pomocy amerykańskiej dla zniszczonej Polski, przyjaciel mój reprezentował raczej pogląd, że nie należy tej pomocy udzielać. Bo jak Polakom w kraju będzie źle, no to może zaczną się buntować przeciwko własnemu rządowi. A wówczas wszystko zacznie się dziać według emigracyjnego pomyślunku. Wojna domowa w Polsce, interwencja Zachodu, trzecia wojna. No i triumfalny powrót emigracyjnej ekipy do kraju. W charakterze zbawców, którym wdzięczny naród powierzy ster rządów.

Pomocy istotnie nie dostaliśmy. Oczywiście nie z winy mojego przyjaciela, który, rzecz prosta, na te sprawy nie ma najmniejszego wpływu. I jakoś trwamy. Ba, można nawet powiedzieć, że wcale nieźle trwamy. Może niezbyt bogato, może nie po amerykańsku, ale tak zwyczajnie, po polsku, ubogo, ale schludnie. Jak przystało na ludzi, którzy odbudowują swój dom po pożarze, których na wiele ekstrawagancji nie stać po prostu dlatego, że muszą to, co zarobią, wydawać na kupno rzeczy najpotrzebniejszych.

A młodzież nasza bynajmniej nie ma zamiaru, zgodnie z „dobrymi radami" mego przyjaciela, wędrować do lasu. I umierać po to, aby zacni ludkowie paląc drogie hawańskie cygara zacierali ręce. Że to niby są duchowymi przewodnikami narodu, który cierpi. Natomiast młodzi chłopcy i dziewczęta w Polsce mają całkiem inne zajęcie. Będą budować i odbudowywać. Zniszczone osiedla, domy, zakłady przemysłowe. Usuwać gruzy, których tyle jeszcze zalega ulice naszych miast i miasteczek. Będą tworzyć wysiłkiem swoich mózgów i mięśni lepsze życie w Polsce, za którą niedługo przecież przyjdzie im ponosić odpowiedzialność.

Przyjacielu mój, stary koniu! Nie wiem, czy to moje pisanie dotrze kiedyś do Ciebie i czy zburzy nieco twój spokój. Ale naprawdę, pomyśl nieco. Pomyśl i rozważ! Czy ty naprawdę, patrząc z amerykańskiej perspektywy na polski odległy kraj, wierzysz, że władcom dolara cokolwiek na nas zależy? Czy rzeczywiście szacują oni tak bardzo wysoko te sześć milionów Polaków, padłych w czasie minionej wojny? Czy raczej ich głęboko nie nudzą opowiadania o naszych cierpieniach, o obozach i krematoriach? Bo to naprawdę praktyczni ludzie, do tego stopnia praktyczni, że chcą budować nową Europę m. in. na niemieckim zmyśle porządku i rozsądności, nie rezygnując przy tym z hiszpańskiej fantazji. Słowem praktyczni, jak sam Papież.

A my, widzisz stary, nie chcemy umierać. Naumieraliśmy się już dosyć. Starczy dla kilku pokoleń. Chcemy natomiast żyć. I uczciwie i dostatnio. Żyć i budować.

Myślę, że wy tam w Ameryce macie chyba możność oglądania zdjęć odbudowującej się Warszawy. Przypatrz się im uważnie. I powiedz, czy jest taki drugi naród, który zdołałby otrząsnąć się tak szybko po klęsce i zacząć istnieć. A ty mu każesz znowu umierać. Na głoweś upadł, przyjacielu. Ot co jest!

ALFA

„Dzień Lasu"

Kazimierz Wagner

Na ziemiach, które zamieszkujemy, nasi słowiańscy przodkowie sadzili święte gaje wokół swych gontyn. Las był u nich w poszanowaniu — był ich żywicielem i obrońcą. W głębi niedostępnych borów znajdowali obronę przed najeźdźcą germańskim, las dostarczał im swych rozlicznych bogactw.

W ciągu wieków polany i łęgi rozrosły się w Polsce, lasy uległy skurczeniu. Do straszliwego, nieznanego poprzednio, wyniszczenia naszych lasów doprowadziły dwie ostatnie wojny, w czasie których niemiecki okupant — jakby w przewidywaniu, że nie zostanie tu na długo — bezlitośnie eksploatował nasze bogactwa leśne. Brak opału, odczuwany w czasie wojen przez ludność miast, spowodował w rejonach większych skupień ludzkich dodatkowe dewastacje. Przykładem mogą tu posłużyć okolice podwarszawskie, w których uratowane drzewostany nie zasługują na nazwę lasu.

Zniszczenia wojenne, zła organizacja zaopatrzenia kraju w środki opałowe w latach międzywojennych, rabunkowa gospodarka prywatnych właścicieli — wytworzyły klimat, w którym [illegible] poszanowanie dla drzew stało się w naszym społeczeństwie cechą zanikającą.

W tych warunkach zastosowanie radykalnych metod ochrony drzewostanów istniejących i intensywna odbudowa zniszczeń jest nieodzowną koniecznością. Las bowiem, poza swymi walorami krajobrazowymi, posiada nierównie donioślejsze znaczenie dla gospodarstwa narodowego. Klimat kraju i jego gospodarka wodna, istnienie tak podstawowych przemysłów, jak przemysł węglowy, papierniczy, przemysł sztucznych włókien, budowlany i wiele innych uzależnione są ściśle od systematycznych dostaw drewna. Znamy przykłady świadczące o tym, że z powodu nadmiernych wyleśień urodzajne prowincje całych krajów zamieniały się w jałowe pustkowia.

Lata międzywojenne w dziedzinie gospodarki leśnej, tak i w szeregu innych dziedzin, zostały zmarnowane. Olbrzymia część obszarów leśnych znajdowała się w rękach prywatnych właścicieli, dbających o swe doraźne korzyści. Lasy będące własnością państwa zorganizowano w przedsiębiorstwo skomercjonalizowane, dążące do wygospodarowania jak największych zysków, co oczywiście nie wpływało na podniesienie racjonalnych metod gospodarki. Spośród setek tysięcy hektarów zrębów wojennych lat 1914—1918 zalesiono w okresie 20-lecia zaledwie 160 tys. ha.

Polityka leśna w Polsce odrodzonej poszła po innej drodze. Trzyletni Plan Odbudowy wytyczył dwa równoległe kierunki, które uzupełniają się wzajemnie: produktywizację istniejących zasobów leśnych oraz odbudowę gospodarstwa leśnego. Na miejsce dążenia do jak najwyższej bezpośredniej opłacalności postawiono dążenie do najwyższej produktywności przy zachowaniu ciągłości gospodarki leśnej oraz dążenie do podwyższenia lesistości kraju. Wynikiem takiego nastawienia było ustalenie planu zalesień na okres trzech lat w ilości około 150 tys. hektarów. Nie jest to cyfra wielka w porównaniu z ogromem zaniedbań i zniszczeń, jest jednak imponująca w zestwaieniu z wynikami lat przedwojennych: w latach realizacji planu odbudowy zalesione zostanie tyle, ile zalesiono w całym okresie międzywojennym.

Obszar lasów w Polsce w stosunku do całej powierzchni kraju nie wynosi więcej jak 20 proc. Plany zagospodarowania przestrzennego przewidują podwyższenie lesistości do 25 procent powierzchni kraju. Jest to nieodzowne wobec zamierzeń dalszej rozbudowy przemysłu, dla którego las stanowi ważną bazę surowcową.

Jeżeli nasze obecne zasoby leśne wystarczają na pokrycie najpilniejszych potrzeb, to zawdzięczamy to Ziemiom Odzyskanym. Obszar tych Ziem, stanowiących trzecią część terytorium Państwa, jest intensywniej zalesiony od ziem dawnych. Czterdzieści procent powierzchni naszych lasów znajduje się na Ziemiach Odzyskanych.

Szybka odbudowa i uporządkowanie gospodarki leśnej w Polsce jest jednym z podstawowych elementów warunkujących sprawne funkcjonowanie całej gospodarki narodowej. Popularyzacji haseł tej odbudowy, jak i popularyzacji idei ochrony przyrody służyć ma „Dzień Lasu". W dniu dzisiejszym milionowe rzesze młodzieży wezmą udział w akcji sadzenia lasów na terenie całego kraju, a zwłaszcza na terenach podmiejskich. Wydaje się, że ta droga propagandy, trafiająca do młodych, a więc najwrażliwszych na uroki przyrody, przynieść powinna pożądane rezultaty.

Węgierscy robotnicy w przededniu jedności organicznej

BUDAPESZT (Obsł. wł.). Wspólna komisja polityczna węgierskiej partii socjal-demokratycznej i komunistycznej postanowiła kongresowi połączeniowemu zaproponować, by połączona partia została nazwana „Węgierską Partią Robotniczą" (Magyar Munkas Part). W całym szeregu fabryk budapeszteńskich przystąpiono już do ostatecznej fuzji organizacyjnej obu partii.

Samoloty radzieckie na Targach w Poznaniu

MOSKWA (PAP). Wysłana została do Poznania ostatnia partia eksponatów na Międzynarodowe Targi w Poznaniu. W pawilonie radzieckim wystawione będą modele najnowszych obrabiarek. Poza tym wystawione zostaną turbiny wodne, młoty parowe, elektryczna lokomotywa kopalniana, silniki Diesla, samochody osobowe i ciężarowe oraz po raz pierwszy po wojnie modele luksusowych samolotów pasażerskich oraz samolotów specjalnych dla prac w rolnictwie i leśnictwie.

Nowy minister handlu USA

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman zaproponował b. ambasadorowi w Belgii Karolowi Sawyer tekę ministra handlu Stanów Zjednoczonych. Jak wiadomo dotychczasowy minister handlu USA Averell Harriman mianowany został „wędrującym ambasadorem" przy krajach marshallowskich.

Sawyer ma 51 lat. Był on w latach 1933-34 wicegubernatorem stanu Ohio i należy do partii demokratycznej. Z zawodu jest prawnikiem.

Delegacja Komitetu Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów" u Prezydenta Bieruta

Dnia 23 bm. Prezydent R. P. przyjął w Belwederze prof. dr. Natalię Gąsiorowską i dyr. Zygmunta Młynarskiego, przedstawicieli Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu 100-lecia „Wiosny Ludów", oraz ob. Tkaczyka, przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obchodu w Poznaniu.

Delegacja złożyła Prezydentowi R. P. sprawozdanie z dotychczasowych prac Komitetu, przedstawiając jednocześnie program wielkich uroczystości rocznicowych, które odbędą się dnia 2 maja br. w Miłosławiu (woj. pomorskie).

Akademia 1-Majowa Młodzieży Akademickiej

W dn. 25 bm. (niedziela) o godz. 11 w świetlicy Domu Akademickiego przy Placu Narutowicza 5 odbędzie się uroczysta Akademia 1-Majowa, urządzona staraniem wszystkich czterech demokratycznych organizacji akademickich.

Tysiące Arabów opuszcza Haifę opanowaną całkowicie przez Żydów

6 maja zostanie proklamowane państwo i rząd żydowski

JEROZOLIMA (obsł. wł.). Po 30-godzinnej bitwie w Haifie, miasto zostało prawie w całości opanowane przez wojska żydowskie. Mimo to Arabowie nie przyjęli żydowskich warunków zawieszenia broni, wołąc raczej ewakuować miasto.

Wczorajsza noc została poświęcona grzebaniu 150 trupów arabskich oraz ewakuacji miasta. Oblicza się, że do tej pory opuściło miasto ponad 10 tysięcy Arabów, mężczyzn, kobiet i dzieci.

Rzecznik Haganah podaje, że część wojsk arabskich, które brały udział w walkach w Haifie, złożyła broń.

Wydaje się jednak, że Arabowie nie zrezygnowali z odbicia utraconych pozycji. Dowódca palestyńskiej armii arabskiej, gen. Ismail Saftwat Pasza wyraził nadzieję, że armie państw arabskich wkroczą do Palestyny celem zaprowadzenia tam „porządku". Saftwat dodał, jak podaje SAP, że oddziały arabskie w Palestynie otrzymują bez przerwy posiłki i zaopatrzenie od północnych i wschodnich sąsiadów Palestyny.

6 maja powstanie państwo żydowskie

Sukcesy armii żydowskiej przyśpieszą niewątpliwie utworzenie państwa żydowskiego. Przedstawiciel Agencji Żydowskiej na nadzwyczajnej sesji zgromadzenia ogólnego ONZ, rabin Silver oświadczył, że państwo żydowskie i rząd zostaną utworzone 6 maja b.r. Należy przypomnieć, że parlament angielski zatwierdził ostatecznie zrzeczenie się przez Wielką Brytanię mandatu w Palestynie z dniem 15 maja b.r.

Czy wojska USA pojadą do Palestyny?

Opuszczenie Palestyny przez wojska brytyjskie nie będzie jednak oznaczać kresu ingerencji anglosaskiej w Palestynie. Jak donosi z Waszyngtonu PAP, prezydent Truman na konferencji prasowej oświadczył, że Stany Zjednoczone są gotowe wysłać swe wojska do Palestyny w ramach oddziałów policyjnych, jeśli tego zażąda ONZ. Jednocześnie prezydent dał do zrozumienia, że jako naczelny dowódca wojsk amerykańskich ma prawo wysyłania wojsk w dowolnym kierunku. Prezydent Truman przypomniał, że istnieją precedensy wysyłania wojsk amerykańskich do Ameryki Łacińskiej dla obrony interesów USA w czasie trwających tam zamieszek.

Pogrzeb górników polskich we Francji

PARYŻ (PAP). W dniu pogrzebu ofiar katastrofy w Courrières 130 tysięcy górników zagłębia węglowego Nord i Pas de Calais przerwało pracę.

Uroczysty pogrzeb odbył się w obecności 100 tysięcy osób. Obecni byli przedstawiciele francuskich i polskich zw. zawodowych oraz partii komunistycznej.

Przemawiając w imieniu ambasady R. P., pierwszy sekretarz tow. Żuławski złożył kondolencje rodzinom zmarłych i zapewnił o jak najdalej idącej pomocy ze strony ambasady R. P. (je)

Uroczyste podpisanie paktu czechosłowacko-bułgarskiego

PRAGA (PAP). W piątek został podpisany w Pradze czechosłowacko-bułgarski traktat przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Traktat podpisali premier Dymitrow i premier Gottwald. Jednocześnie ministrowie spraw zagr. Clementis i Kolarow podpisali dokumenty ratyfikacyjne czechosłowacko-bułgarskiej umowy kulturalnej.

PRAGA (SAP). Charakteryzując podpisany akt, premier Gottwald oświadczył, że jest to pierwsze przymierze, jakie zostało zawarte między oboma narodami. Przymierze to jest nowym ogniwem w łańcuchu umów, łączących Słowian i inne państwa demokratyczne w jednolitej obronie ludów przeciwko możliwości ponownej napaści ze strony Niemiec, lub ich wspólników.

W odpowiedzi na mowę premiera Gottwalda, prem. Dymitrow oświadczył, że niedawno podpisany traktat opiera się na zasadzie równości i wzajemnego poszanowania, zgodnie z żywotnymi interesami i życzeniami obydwu narodów. Jest to traktat pokoju i skierowany jest przeciwko wszelkim podżegaczom do nowej wojny.

Delegat ZSRR przedstawia dowody ogołacania Berlina przez Anglosasów

Wywóz amerykański przewyższał sześć razy przywóz

MOSKWA (PAP). Agencja TASS przynosi z Berlina sprawozdanie ze 6-dniowego posiedzenia zastępców komendantów alianckich. Na posiedzeniu tym omawiano 2 zagadnienia: sprawę poprawy bytu młodzieży pracującej w Berlinie i sprawę nielegalnego wywożenia mienia z Berlina do zachodnich stref okupacyjnych.

Rozpatrywano wniosek rady miejskiej o rozciągnięcie na zachodnie sektory Berlina lepszych warunków pracy, wprowadzonych już w stosunku do nieletnich w sektorze radzieckim, które to warunki przewidują skrócenie tygodnia pracy dla nieletnich do 42 godzin, zwolnienie nieletnich z pracy w dniach, w których uczęszczają oni do szkół zawodowych itd. Delegaci brytyjski i amerykański nie dopuścili jednak do zasadniczego omówienia sprawy i wystąpili z krytyką zarządzeń radzieckich, pragnąc wymusić anulowanie tych zarządzeń, które polepszają warunki pracy robotników i urzędników w sektorze radzieckim.

Poruszając następnie problem nielegalnego wywozu mienia z Berlina do stref zachodnich, przedstawiciel ZSRR przytoczył nowe dane, potwierdzające zarzuty Zw. Radzieckiego. W ciągu 2 tygodni marca z Berlina do stref zachodnich wywieziono przeszło 5 tys. ton złomu żelaznego, 2 tys. ton metali kolorowych, 12 tysięcy ton różnych urządzeń i materiałów budowlanych. W roku ubiegłym w strefie brytyjskiej Berlina wywóz artykułów przemysłowych i surowców przewyższył cztero-krotnie ilość towarów wwożonych do tej strefy, a w strefie amerykańskiej stosunek ten przedstawiał się jak 6:1. Wpływa to przede wszystkim niekorzystnie na warunki bytu klasy pracującej Berlina. Zachodnie władze okupacyjne dążą do wywołania w Berlinie chaosu, obniżenia poziomu życia ludności i pomniejszenia roli tego miasta. Przedstawiciel Z. S. R. R. ponownie podkreślił, że komendantura radziecka nie może dopuścić do rozgrabienia mienia Berlina i musi podjąć odpowiednie kroki zapobiegawcze.

Następnie zabrał głos zastępca komendanta brytyjskiego Benson, który polemizował z wywodami przedstawiciela ZSRR i przeczył zarzutom o masowym wywożeniu urządzeń przemysłowych i surowców z Berlina do stref zachodnich. Nie zdołał on jednak obalić konkretnych danych, przytoczonych przez delegację radziecką.

Saillant wierzy w misję pokojową Światowej Federacji Zw. Zawodowych

PARYŻ (SAP). Louis Saillant przed wyjazdem do Rzymu, gdzie weźmie udział w ważnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zawodowych, potwierdził swą wiarę w utrzymanie międzynarodowej jedności związkowej i swą wiarę w pokój.

„Jestem przekonany, oświadczył Saillant, sekretarz generalny SFZZ, że radziecy, brytyjscy i amerykańscy delegaci związkowi potrafią podczas tej sesji egzekutywy SFZZ przypomnieć sobie wszystkie lekcje międzynarodowej historii związkowej i uzgodnią swe stanowisko, aby nadać pełne znaczenie temu wielkiemu, międzynarodowemu spotkaniu".

„Wierzę w pokój i w potężną rolę SFZZ, oświadczył Saillant, nie wierzę natomiast w nową wojnę, ponieważ jedność, realizowana przez Światową Federację Zw. Zawodowych łączy świat pracy poprzez wszelkie granice. Jako narzędzie współpracy między narodami, jedność Federacji jest ważnym czynnikiem pokoju."

„Force Ouvriere" sprzeciwia się podwyżce płac robotniczych

PARYŻ (PAP). Głosami pracodawców rozłamowej grupy „Force Ouvriere" i chrześcijańskich zw. zawodowych Rada Gospodarcza odrzuciła wniosek CGT, domagający się 20 proc. podwyżki płac. Stanowisko rozłamowców jest tym bardziej charakterystyczne, że na posiedzeniu Rady Gospodarczej w dniu 23 lutego b.r. głosowali oni za uchwałą, domagającą się przeprowadzenia realnej zniżki cen do dnia 31 marca, lub też w razie przeciwnym podwyżki płac i dodatków rodzinnych.

Po protestacyjnym opuszczeniu obrad przez przedstawicieli CGT, Rada Gospodarcza postanowiła domagać się zniesienia opłat na pewne artykuły żywnościowe, obniżenia kosztów transportu artykułów żywnościowych i powiększenia przydziałów kartkowych, a w szczególności chleba.

Gospodarcze koła paryskie przypuszczają, że minister finansów Rene Mayer wypowie się przeciw zniesieniu taksy na artykuły żywnościowe, gdyż pociągnęłoby to za sobą obniżenie dochodów skarbowych. Prasa lutejsza liczy się natomiast z możliwością podniesienia cen zboża, mleka i mięsa.

Jednolity front we Włoszech nie był tylko koncepcją wyborczą

Oświadczenie tow. Lelio Basso sekretarze gen. partii socjalistycznej

RZYM (PAP). Sekretarz generalny włoskiej partii socjalistycznej Lelio Basso udzielił redaktorowi Agencji Reutera wywiadu, opublikowanego dziś przez „Avanti".

— Czy porozumienie socjalistyczno-komunistyczne będzie utrzymane także po wyborach?

— Front Demokratyczno - Ludowy nie jest jedynie koncepcją wyborczą, ale jest organizmem politycznym, który zamierza zmobilizować wszystkie siły demokratyczne kraju, by skierować politykę włoską na tory postępu i demokracji.

— Na czym polegają różnice pomiędzy politycznymi między grupą Saragata a włoską partią socjalistyczną?

— Różnice te są zasadnicze. My uważamy, że byt demokracji we Włoszech jest zagrożony przez chrześcijańską demokrację, która w tych wyborach zdobyła wszystkie głosy faszystów i jednoczy w sobie podwójne niebezpieczeństwo klerykalizmu i faszyzmu. Dlatego nasza polityka dąży do wzmocnienia sił robotniczych, ponieważ tylko one stanowić mogą zaporę przeciw faszyzmowi. Saragat i jego towarzysze natomiast twierdzą, że niebezpieczeństwo grozi tylko ze strony lewicy. W tych warunkach oczywistym jest, że nie istnieje możliwość dyskusji i porozumienia z kierownikami tej partii tak długo, aż nie zmienią swego zdania.

— Czy włoska partia socjalistyczna akceptuje stanowisko labourzystów angielskich, którzy pociągają do odpowiedzialności dyscyplinarnej Platta, Millsa i innych 37 posłów za to, że wysłali telegram do Nenniego?

— Jest to sprawa czysto wewnętrzna Partii Pracy wobec czego nie mamy prawa zabierania w niej głosu. Zaznaczam tylko, że gdybyśmy tak postąpili, labourzyści angielscy zarzuciliby nam prawdopodobnie, że nie jesteśmy demokratami i nie respektujemy swobody opinii.

— Z jakich powodów uważa partia socjalistyczna współpracę z komunistami za konieczną?

— W 1922 roku faszyzm odniósł dlatego tak szybko zwycięstwo, ponieważ robotnicy byli rozbici na trzy odłamy, zwalczali się wzajemnie i byli niezdolni do zorganizowania wspólnej akcji. Robotnicy włoscy pamiętają dobrze te fakty i są świadomi, że gdyby raz jeszcze nieprzyjaciel wewnętrzna rozdzieliła masy robotnicze, faszyzm miałby znowu otwartą drogę przed sobą. Nie rozumiemy ponadto, dlaczego cudzoziemców zadziwia sojusz socjalistyczno-komunistyczny. W czasie wojny światowej, a nawet uprzednio, demokraci całego świata działali w porozumieniu z komunistami, by przeciwstawić się nazifaszyzmowi. We Włoszech groźba totalizmu faszystowskiego nie znikła, ale zmieniła tylko nazwę na klerykalną. Stąd konieczność ścisłego zjednoczenia lewicy.

W kilku wierszach

— Dnia 22 bm. opuściła Bukareszt delegacja dziennikarzy rumuńskich, która udaje się na zaproszenie rządu polskiego do Polski.

— 13 czerwca zostanie zorganizowana w Norymberdze impreza pod nazwą „Dzień Ślązaków" z udziałem delegatów ze wszystkich stref zachodnich. Impreza ta ma być nową demonstracją rewizjonistyczną w stosunku do Polski.

— Konferencja panamerykańska w Bogocie przyjęła rezolucję, domagającą się likwidacji posiadłości kolonialnych państw europejskich na kontynencie amerykańskim.

— Rząd rumuński skierował do rządu ateńskiego notę protestacyjną przeciwko dyskryminacji mniejszości rumuńskiej w Grecji.

Przekroczenie planu przemysłu metalowego

Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych w Katowicach osiągnęło w marcu br. znaczne nadwyżki produkcji w stosunku do wytworczości planowanej.

W niektórych działach wytwórczości wykonanie planu przedstawia się następująco: rudy cynkowe, surowe — 107,2 proc. planu miesięcznego, kwas siarkowy — 122,3 proc., cynk — 107,2 proc., blacha cynkowa — 110,7 proc.

Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych obejmujące kopalnictwo tych materiałów oraz ich przeróbkę wykonało miesięczny plan produkcji za marzec br. przeciętnie w 122 proc. W podstawowych grupach materiałowych osiągnięto następujące wyniki: kopaliny — 128,6 proc. planu, wyroby szamotowe — 120 proc., magnezytowe — 134,3 proc., krzemionkowe — 101 proc.

Znaczny sukces uzyskał w ub. miesiącu górnicy kopalń rudy żelaznej, osiągając wysokie przekroczenie planu produkcyjnego. W rudach surowych przekroczenie planu wyniosło 17,6 proc., zaś w rudach prażonych i wzbogaconych — 14,1 proc.

Warszawa żegna Wiktora Grodzickiego Wiceprzewodn. St. R. N.

Dnia 23 bm. o godz. 16 z sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej odbyła się uroczysta eksportacja zwłok wiceprzewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej Wiktora Grodzickiego. Przed gmachem Rady zgromadziły się tysięczne rzesze mieszkańców Stolicy. Trumnę okrytą czerwonym sztandarem, pod którym zmarły walczył o lepsze jutro mas pracowniczych, wynieśli członkowie Stołecznej Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego.

Przy dźwiękach marsza żałobnego, odegranego przez orkiestrę wojskową, wyruszył wielki kondukt pogrzebowy na cmentarz wojskowy. Przed trumną postępowały delegacje partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i Dzielnicowych Rad Narodowych. Za trumną postępowała najbliższa rodzina, dalej przedstawiciele Samorządu Stołecznego i tysięczne rzesze mieszkańców Warszawy.

Nad otwartą mogiłą w imieniu Stołecznej Rady Narodowej żegnał zmarłego przewodniczący Rady tow. Stanisław Sankowski.

Kompania Honorowa W.P. prezentuje broń. Tow. Sankowski w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej dekoruje trumnę Wiktora Grodzickiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Imieniem Zarządu m. st. Warszawy przemówił tow. prezydent Stanisław Tołwiński.

W imieniu Polskiej Partii Robotniczej, której zmarły był członkiem, sekretarz KW PPR poseł Albrecht. W imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej, radny tow. Rosiecki.

W imieniu Rady Zw. Zawodowych m. st. Warszawy żegnał zmarłego poseł Rusiecki, podkreślając jego bezgraniczne oddanie się klasie robotniczej i wiarę w jej misję historyczną. W imieniu Dzielnicowych Rad Narodowych, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Demokratycznego wygłosili przemówienie radny Gejger.

Na mogile w Kwaterze Zasłużonych złożono dziesiątki wieńców od społeczeństwa Stolicy.

Katastrofa szwedzkiego statku

Szwedzki statek żaglowo-motorowy „Nissan", udając się drogą powrotną ze Szczecina do Szwecji zboczył z toru wodnego i natrafił na pełnym morzu na minę, która na szczęście eksplodowała w odległości ok. 150 m. za rufą statku, powodując jedynie wybicie niewielkiego otworu w części podwodnej statku.

Na sygnał SOS wyruszyła natychmiast na morze ekspedycja ratunkowa GAL-u, która po przycholowaniu statku do Świnoujścia naprawiła uszkodzenie.

Premiera „Otella" w Łodzi

Dnia 24 bm. Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, pod dyrekcją Schillera, wystąpił z uroczystą premierą „Otella" Szekspira.

W Łodzi będzie to pierwsze przedstawienie „Otella" po 22 latach, które nas dzielą od poprzedniej premiery. Tym razem usłyszymy je w tekście specjalnie opracowanym dla tego widowiska przez Krystynę Gogolewską i Henryka Szletyńskiego, w którego rękach spoczywa również układ dramaturgiczno - sceniczny i reżyseria. Opracowanie dekoracyjno-kostiumowe obrazów połowy XVI stulecia w Wenecji i na Cyprze przygotował Otto Axer. Muzykę — Karol Stromenger.

Obsada ról głównych: Leon Pietraszkiewicz (Otello), Henryk Borowski (Jago), Halina Kossobudzka (Desdemona), Zofia Tymowska (Emilia), Józef Maliszewski (Brabancjo), Jan Świderski (Kassjo), Andrzej Łapicki (Rodrygo), Andrzej Szalawski (Doża).

Lista Polonii Francuskiej do Związku Zachodniego

III zjazd Organizacji Pomocy Ojczyźnie — stowarzyszenia Polonii we Francji — przesłał na ręce Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego pismo, w którym m.in. czytamy: „Delegaci na III zjazd Organizacji Pomocy Ojczyźnie we Francji przesyłają P.Z.Z. i wszystkim jego członkom gorące i braterskie pozdrowienia.

Dołożymy wszelkich starań, aby tu, we Francji, zmobilizować wychodźstwo nasze do pomocy Ziemiom Odzyskanym".

PCK niesie pomoc górnikom w Courrieres

Na wiadomość o katastrofie w kopalni Courrieres koło Lille, w której 20 górników poniosło śmierć, a kilkudziesięciu zostało rannych, Delegatura Polskiego Czerwonego Krzyża w Paryżu wysłała natychmiast na miejsce katastrofy ekipę sanitarną.

Jednocześnie Polski Czerwony Krzyż w Paryżu zaopiekował się rodzinami ofiar katastrofy, zaopatrując je doraźnie w żywność i odzież.

Reżyser opery w Pradze przyjeżdża do Wrocławia

Do Wrocławia przyjeżdża znany reżyser narodowej Opery w Pradze (Narodni Divadlo) p. Józef Munclingo, który w niedzielę, dnia 25 wygłosi odczyt o najnowszych osiągnięciach reżyserskich w Czechosłowacji.

Rozkaz do Ormowców

Komendant Główny MO wydał do Ormowców w związku ze Świętem Pracy specjalny rozkaz, w którym podkreśla na wstępie olbrzymie osiągnięcia w dziele odbudowy kraju i umocnienia naszego ustroju gospodarczego i społecznego.

Wspólna walka w szeregach ORMO przyczyniła się do scementowania szeregów klasy robotniczej i pogłębiła sojusz robotniczo-chłopski.

Dalsza część rozkazu podkreśla duży udział Ormowców w dziele zjednoczenia ruchu robotniczego, który prowadzi masy pracujące do dalszych zwycięstw i lepszego jutra.

Dlatego też w dniu 1 Maja Ormowcy zadokumentują swe oddanie Polsce Ludowej i swą gotowość odparcia wszelkich zakusów zewnętrznej i wewnętrznej reakcji.

Rozkaz kończy się hasłami na cześć 1 Maja, jedności klasy robotniczej, sojuszu robotniczo-chłopskiego, Związku Radzieckiego i braterstwa narodów słowiańskich.

Nowe dekrety w Dzienniku Ustaw

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw RP następujących dekretów:

1) o zmianie prawa o sądach obywatelskich;

2) o zmianie dekretu z dn. 7 lipca 1945 r. o odtworzeniu dyplomów i świadectw z ukończenia nauki;

3) o zmianie ustawy z dnia 19 lipca 1939 r. o izbach rzemieślniczych;

4) o ustaleniu cen na niektóre artykuły w przemyśle prywatnym i spółdzielczym;

5) o zmianie ustawy z dn. 2 czerwca 1947 r. o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych.

Na stronie

Pilnujcie się, akompany!

Gdy zasiądą do narad
pupile Marshalla,
niech sobie nikt na „śmichy —
chichy" nie pozwala.
Bo gdyby za szeroko
rozdziawiali gęby,
mógłby Krupp czy Kopf jaki
zliczyć złote zęby,
zapisać... (a Bóg strzeże
tylko strzeżonego).
Zawsze lepiej ostrożnym
być z takim kolegą.

BENEDYKT HERTZ

Ofiary

Zamiast kwiatów na trumnę Wiceprzewodniczącego St. R. N. tow. W. Grodzickiego — Warszawska Wojew. Rada Narodowa przeznacza na Fundusz kult.-ośw. im. W. Grodzickiego 10.000 zł.

Rada Naczelna PPS zajmuje stanowisko wobec wydarzeń międzynarodowych

Włoska klasa robotnicza odniosła moralne zwycięstwo

Rezolucja w sprawie wyborów we Włoszech

Polska Partia Socjalistyczna z braterskim uczuciem solidarności śledziła nierówną walkę wyborczą włoskiego Frontu Ludowo-Demokratycznego o sprawiedliwość społeczną, postęp, prawa ludu i o niezależność narodu włoskiego.

Rada Naczelna PPS z socjalistyczną dumą stwierdza, że włoska klasa robotnicza i skupione dokoła niej siły pokoju i postępu odniosły moralne zwycięstwo nad skoncentrowanym naporem kapitalistycznego imperializmu, rodzimej reakcji klerykalnej i faszystowskiej cynicznej spekulacji na uczuciach religijnych narodu włoskiego.

Rada Naczelna PPS z pogardą piętnuje role międzynarodowej prawicy pseudo-socjalistycznej, która użyła wszystkich swych sił, aby utrudnić włoskiej klasie robotniczej dojście do władzy, aby wywołać w jej łonie rozłam w chwili decydującej walki.

Ten jaskrawy dowód zdrady klasy robotniczej przez prawicowych przywódców niektórych partii socjalistycznych utwierdza jeszcze mocniej PPS w poczuciu słuszności swojej decyzji wystąpienia z COMISCO.

Tylko dzięki obcej interwencji mocarstw kapitalistycznych władzę utrzymała reakcja włoska.

Ale żadna interwencja, ani zdrada nie rozbiła jedności działania włoskiej klasy robotniczej.

Dzięki tej jedności Front Ludowo-Demokratyczny utrzymał, a nawet rozszerzył na przekór całej presji swe pozycje.

Dokoła tej jedności skupił przeszło 8 milionów najdzielniejszych, nieprzekupionych i nieustraszonych patriotów włoskich, bojowników o pokój i sprawiedliwość.

To siła, przeciw której nie można długo rządzić w oparciu o zastraszonych, otumanionych, łudzonych nadzieją na doraźne korzyści z t.zw. pomocy marshallowskiej.

Włoski lud pracujący jest silniejszy od reakcji.

Będzie silniejszy i zwycięży, jeżeli dalej i coraz mocniej będzie zjednoczony.

Włoskiej Partii Socjalistycznej, Frontowi Ludowo-Demokratycznemu, milionom nieugiętych robotników, chłopów, pracowników umysłowych Włoch, Polska Partia Socjalistyczna śle pozdrowienia, wyrazy uznania i wiary w nieuniknione ich zwycięstwo.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się.

Prawica socjalistyczna na usługach imperializmu

Zatwierdzenie uchwały o wystąpieniu z COMISCO

Rada Naczelna PPS stwierdzając:

że Komitet Międzynarodowych Konferencyj Socjalistycznych (COMISCO) stał się wyłączną ekspozyturą prawicowego kierownictwa większości partii socjalistycznych Europy Zachodniej,

że partie te oddały się bez zastrzeżeń na usługi międzynarodowego kapitalizmu, a w szczególności na usługi imperializmu amerykańskiego, dążącego do opanowania Europy,

że w związku z tym prowadzą one świadomie politykę rozbijania klasy robotniczej, co wystąpiło szczególnie jaskrawie w okresie walki wyborczej we Włoszech, w okresie kryzysu lutowego w Czechosłowacji i w popieraniu tendencyj rozłamowych w Światowej Federacji Związków Zawodowych,

że w toczącej się walce o pokój, bezpieczeństwo i wyzwolenie społeczne i narodowe ludów kolonialnych Komitet Międzynarodowych Konferencyj Socjalistycznych i poszczególne partie prawicowo-socjalistyczne występują czynnie po stronie reakcji, a przeciwko siłom postępu, pokoju i socjalizmu, zgrupowanym wokół ZSRR i krajów demokracji ludowej, —

Postanawia zatwierdzić w całej rozciągłości decyzję z dnia 22 marca 1948 o wycofaniu się Polskiej Partii Socjalistycznej z udziału w międzynarodowych konferencjach socjalistycznych, zwoływanych przez COMISCO.

OM TUR i ZNMS współtwórcami jedności młodzieży

Rezolucja Rady Naczelnej PPS

Rada Naczelna wita z zadowoleniem jednościowe dążenia całej demokratycznej młodzieży polskiej i czynny udział młodzieżowych organizacji socjalistycznych OM TUR i ZNMS w tworzeniu Zjednoczonej Demokratycznej Organizacji Młodzieży Polskiej.

Rada Naczelna PPS zaleca obu tym organizacjom wzmożenie wysiłku w kierunku skupienia jak najszerszych mas młodzieży polskiej do odbudowy naszego kraju, wzmocnienia demokracji ludowej, utrwalenia niepodległości i wzmożenia siły państwa polskiego.

List tow. R. Obrączki do CKW PPS

Tow. Ryszard Obrączka przesłał następujące pismo na ręce przewodniczącego CKW PPS, tow. K. Rusinka:

„W związku z moją chorobą i koniecznością długiego leczenia, nie mogąc brać udziału w pracach CKW, składam mandat członka CKW PPS.

Jednocześnie chciałbym podkreślić swoją całkowitą zgodność z obecną linią polityczną Partii w sprawie utworzenia jednej partii marksistowskiej w Polsce i tą drogą przyłączam się do wniosków CKW na Radę Naczelną w sprawie przygotowania do organicznego połączenia obu partyj".

Dla udziałowców „Wiedzy" rabaty przy kupnie książek

Pozdrowienia współbojowniczce o Niepodległość i Socjalizm

Rada Naczelna PPS śle pozdrowienia bratniej Polskiej Partii Robotniczej nieugiętej współbojowniczce o sprawę niepodległości i wielkości narodu polskiego, o odbudowę i przebudowę społeczną Polski o jedność przodującej klasy robotniczej.

Rada Naczelna wyraża przekonanie, że masy robotnicze obu partyj kierowane tą samą świadomością klasową i tą samą ideą rewolucyjnego marksizmu zdobędą we wspólnej partii umiłowaną i bojową organizację polityczną, że osiągną w niej wielokrotne wzmożenie siły i skuteczności działania. Braterstwo klasowe, braterstwo wspólnej walki i braterstwo wspólnej pracy dla Socjalizmu, niepodległości i rozwoju narodowego scementuje nierozerwalnie jedność polskiej klasy robotniczej.

Hasła 1-Majowe

Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących!
Niech żyje 1 Maja — święto klasy robotniczej i narodu polskiego!
1 Maja — manifestacją jedności polskiej klasy robotniczej!
Jedność klasy robotniczej podstawą jedności narodu!
Jedność klasy robotniczej niweczy nadzieje reakcji!
Niech żyje jednolity front, wiodący do jedności organicznej PPS i PPR!
Jedność klasy robotniczej pomnoży siły Państwa ludowego!
Jedność klasy robotniczej wzmacnia sojusz robotniczo-chłopski!
Robotnik, chłop i inteligent pracujący budują potęgę Polski!
Jedność klasy robotniczej wzmacnia współpracę wszystkich stronnictw demokratycznych!
Precz z prawicowymi rozbijaczami ruchu robotniczego!
Niech żyje zjednoczona partia polskiej klasy robotniczej!
Jedność organiczna przyśpiesza marsz do Socjalizmu!
Precz z zamachami imperialistów amerykańskich na wolność narodów!
Masy ludowe świata stoją na straży pokoju i wolności!
Precz z podżegaczami wojennymi!
Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju i postępu!
Braterskie pozdrowienia Związkowi Radzieckiemu — obrońcy niepodległości narodów!
Niech żyje braterstwo narodów słowiańskich!
Niech żyją państwa demokracji ludowej — Czechosłowacja, Jugosławia, Bułgaria, Rumunia, Węgry!
Niech żyje sojusz gospodarczy z bratnią Czechosłowacją!
Niech żyje walka mas ludowych Włoch i Francji o pokój i suwerenność narodową!
Niech żyje bohaterska walka ludu hiszpańskiego przeciwko faszystowskiej dyktaturze Franco!
Precz z odbudową niemieckiego imperializmu!
Agresywne Niemcy — groźbą dla Europy i świata!
Plan Marshalla niesie niewolę i bezrobocie!
Pozdrawiamy ludy kolonialne walczące o swą wolność z imperializmem światowym!
Precz z prawicą socjalistyczną — sojusznikiem imperializmu amerykańskiego!
Niech żyje walcząca demokratyczna Grecja!
Trzyletni plan — to droga do dobrobytu i potęgi gospodarczej kraju!
Pracujmy wydajnie, gospodarujmy oszczędnie, ulepszajmy organizację pracy!
Cześć przodownikom pracy!
Niech żyją przodujące oddziały polskiej klasy robotniczej! — Niech żyją górnicy, włókniarze, metalowcy i kolejarze!
Wszyscy na front współzawodnictwa pracy!
Walczmy o jakość produkcji — precz z marnotrawstwem!
Więcej ziemi pod pług! Więcej zboża z hektara!
Ośrodki maszynowe—to pomoc dla małorolnego i średniorolnego chłopa!
Więcej sklepów państwowych i spółdzielczych!
Budujmy oszczędnie — zbudujemy więcej!
Spekulantów i łapowników do obozu pracy!
Oczyścić instytucje publiczne od zarazy biurokratyzmu!
Niech żyją Związki Zawodowe — szkoła pracy społecznej klasy robotniczej!
Niech żyją Związki Zawodowe stojące na straży ogólnych i codziennych interesów klasy robotniczej!
Precz z rozbijaczami jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych!
Cześć kobiecie polskiej — ofiarnej pracownicy w odbudowie kraju!
W służbie i pracy dla kraju budujemy jedną organizację młodzieży polskiej!
Nauka i kultura dla mas!
Synowie robotników i chłopów na wyższe uczelnie!
Wszyscy do walki z analfabetyzmem!
W marszu do Socjalizmu — drogowskazem marksizm!
Niech żyje wolna i niepodległa, demokratyczna Polska!
Niech żyje Socjalizm!

Watykan współdziała z ofensywą amerykańskiego kapitalizmu na Europę

Rezolucja w sprawie Watykanu

Wobec ostatniego listu papieskiego do biskupów niemieckich ubolewającego nad faktem wysiedlenia ludności niemieckiej z polskich ziem zachodnich określanych jako wschodnie terytoria niemieckie i wysławiającego przedwojenne uroczystości katolicyzmu niemieckiego we Wrocławiu,

wobec zaangażowania się przez Watykan po stronie reakcji w wyborach włoskich,

wobec coraz bardziej jawnej współpracy dyplomacji watykańskiej z amerykańskim sztabem ofensywy kapitalizmu na Europę —

Rada Naczelna PPS zwraca uwagę na wzmagające się niebezpieczeństwo nadużywania uczuć religijnych dla celów obcych religii, a wrogich sprawiedliwości społecznej i godzących w najżywotniejsze interesy narodu polskiego.

Toczy się walka o wyzwolenie człowieka z jarzma bezdusznego i bezosobowego ustroju kapitalistycznego, walka o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o sprawiedliwość społeczną, o wypełnienie nędzy, która poniża i demoralizuje człowieka. Toczy się walka o równość między ludźmi i narodami, o wyzwolenie ludów kolonialnych i uciskanych, o braterstwo narodów i o pokój powszechny. Tymczasem obrońcy ustroju kapitalistycznego starają się sfałszować zasady moralności chrześcijańskiej, aby użyć ich w obronie swojej złej sprawy. Niestety, znajdują poparcie ze strony oficjalnej polityki watykańskiej.

Nigdy chyba jeszcze tak jak we włoskiej akcji wyborczej, dla doraźnych celów politycznych ofensywy kapitalistycznej, nie nadużyto tak bardzo ambony, kościołów, przedmiotów kultu religijnego i autorytetów najwyższych przedstawicieli kościoła.

W czasach najbardziej barbarzyńskiego ucisku i bestialstw faszyzmu i hitleryzmu w czasach doszczętnego wymordowania całych narodów, Watykan nie zdobył się na protest godny wysokich obowiązków obrońcy moralności, jakie wziął na siebie.

Watykan znalazł za to drogę do współpracy z rządami faszystowskimi i znajduje teraz dość słów na to, aby przeciwstawiać się sprawiedliwości dziejowej i słusznym prawom narodu straszliwie wyniszczonego przez Niemcy i dziś powracającego na ziemie wydarte mu kiedyś siłą.

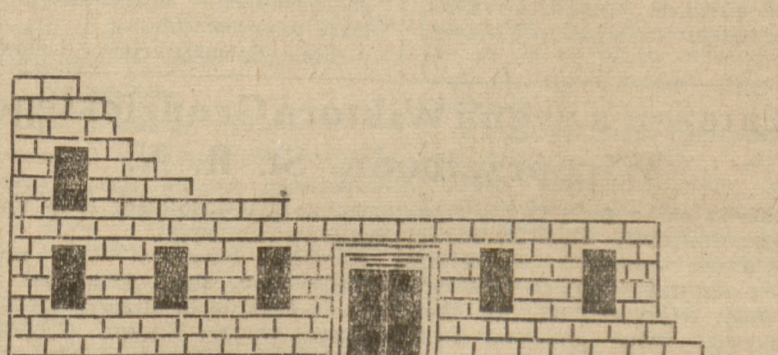
Nie służy sprawie pokoju ten list, który skwapliwie podejmą wszyscy imperialiści niemieccy, aby znów z hasłem „Gott mit uns" na ustach, tym zacieklej pracować dla odwetu i dla nowej wojny.

Polska Partia Socjalistyczna uznawała i będzie uznawać prawo każdego do swobodnego życia religijnego, z głębokim szacunkiem odnosi się do bohaterskich ofiar i do męczeństwa licznych księży, którzy życie złożyli w obronie Polski i zasad moralności chrześcijańskiej, których śmierć była potężnym protestem przeciw hitlerowskiemu deptaniu godności ludzkiej.

Polska Partia Socjalistyczna odnosi się z pełnym uznaniem do wszystkich wierzących katolików, bezpartyjnych i zorganizowanych w szeregach ruchu robotniczego i stronnictw demokratycznych, do wszystkich członków kleru, którzy wraz z całym narodem polskim pracują nad odbudową i budową lepszej Polski.

Umiemy przeprowadzić granicę między szczerą wiarą religijną i świeckimi celami polityki watykańskiej. Wierzymy, że widzą te granice katolicy polscy i że odmówią swej współpracy polityce służącej celom obcym i sprzecznym ze słusznymi interesami narodu polskiego.

Budujemy Wspólny Dom



Aktywiści PPS i PPR w Suwałkach złożyli na fundusz budowy Centralnego Domu doraźnie kwotę 2.000 zł.

*

PPS-owcy i PPR-owcy Krakowa, pracownicy Przemysłu Naftowego zadeklarowali 300.000 zł.

*

Pracownicy centrali „Społem" opodatkowali się w wysokości 2 proc. poborów. W wyniku tej akcji mają oni nadzieję zebrać ponad 600.000 zł. na budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

*

Oddział Ligi Kobiet we Włocławku wpłacił na budowę wspólnego domu zjednoczonej partii robotniczej sumę 25.000 złotych.

Z archiwów Hitlera

Tajne dokumenty dyplomatyczne ujawnione przez Rząd Związku Radzieckiego

VI. Lipski u Fuehrera

Dnia 20 września 1938 roku ówczesny ambasador polski w Berlinie Józef Lipski przyjęty został przez Hitlera w Obersalzberg. „Najściślej tajny" raport ambasadora do ministra Becka należy do najciekawszych dokumentów w tomie wydanym przez radzieckie ministerstwo spraw zagranicznych. Lipski podaje dokładny przebieg rozmowy z Hitlerem:

...Hitler wskazał na to, iż był do pewnego stopnia zaskoczony propozycją Chamberlaina przyjazdu do Berchtesgaden (siedziba Hitlera — przyp red.). Oczywiście nie miał możności nie przyjąć brytyjskiego premiera Przypuszczał, że Chamberlain przybywa po to, by zakomunikować mu uroczyście o tym, że Wielka Brytania jest gotowa wystąpić zbrojnie. Oczywiście Hitler odpowiedziałby wówczas, że Niemcy miały na uwadze taką ewentualność. Kanclerz oświadczył Chamberlainowi, że kwestia sudecka musi być rozstrzygnięta pokojowo albo drogą wojny, ale w taki sposób, by Sudety wróciły do Niemiec. Chamberlain wrócił do Londynu przekonany w wyniku tej rozmowy o konieczności odłączenia Sudetów (od Czechosłowacji)...

...Zajęcie Sudetów siłą byłoby zdaniem kanclerza bardziej całkowitym i zdecydowanym rozwiązaniem. Jednakże kanclerz twierdzi, że jeżeli jego warunki będą przyjęte, nie będzie on mógł wobec opinii publicznej swego kraju wycofać się z tych warunków, nawet gdyby część zagadnienia czechosłowackiego pozostała nierozstrzygnięta. Dlatego kanclerz jest w rozterce, jak w takim przypadku rozwiązać pozostałą część zagadnienia, dotyczącą Węgier i Polski...

W dalszym ciągu sprawozdania Lipski przytacza swą odpowiedź Hitlerowi:

Co się tyczy Cieszyna, dwukrotnie podkreśliłem, że chodzi o terytorium, nieznacznie tylko wykraczające poza granice powiatów Cieszyn — Frysztat, i o przedłużenie połączenia kolejowego do stacji Bogumin — Oderberg. Co się tyczy postulatów węgierskich, wydzieliłem specjalnie kwestię Rusi Zakarpackiej, kładąc nacisk na moment strategiczny wobec Rosji, na propagandę komunistyczną, prowadzoną na tym terenie itd. Odniosłem wrażenie, że kanclerz bardzo zainteresował się tym zagadnieniem, zwłaszcza gdy powiedziałem mu, że długość granicy polsko-rumuńskiej jest stosunkowo niewielka i że przy pomocy wspólnej granicy polsko-węgierskiej przez Ruś Zakarpacką utworzylibyśmy o wiele mocniejszą zaporę przeciwko Rosji...

...Kanclerz jak najbardziej poufnie, podkreślając, że mogę z tego wyprowadzić odpowiednie wnioski, oświadczył mi, że już dziś na wypadek zatargu między Polską i Czechosłowacją w związku z naszymi interesami w Cieszynie, — Rzesza stanie po naszej stronie.

W dalszym ciągu rozmowy kanclerz z naciskiem podkreślał, że Polska jest pierwszorzędnym czynnikiem, broniącym Europy przed Rosją...

Z innych obszernych wypowiedzi Hitlera wynika,

a) że nie zamierza wykraczać poza terytorium Sudetów. Oczywiście w razie działań wojennych poszedłby dalej, gdyż moim zdaniem musiałby ulec wpływom czynników wojennych, które ze względów strategicznych nalegają, by cała Czechosłowacja została uzależniona od Niemiec...

d) że koszt operacji sudeckiej, włączając fortyfikacje i uzbrojenie, dochodzi do kwoty 18 miliardów marek,

e) że po rozwiązaniu kwestii sudeckiej postawi sprawę kolonii,

f) że zrodziła się u niego myśl rozwiązania kwestii żydowskiej drogą emigracji do kolonii, po uzgodnieniu z Polską, Węgrami i ewntualnie z Rumunią (w tym miejscu odpowiedziałem, że jeżeli sprawa ta zostanie rozwiązana, wystawimy mu piękny pomnik w Warszawie)...

...Poruszyłem sprawę Gdańska, sugerując mu (Hitlerowi) możliwość zawarcia bezpośredniej umowy polsko-niemieckiej, stabilizującej położenie Wolnego Miasta.

Przytoczyłem tu szereg argumentów historycznych i gospodarczych. Kanclerz w odpowiedzi powołał się na to, że posiadamy umowę z 1934 roku. Także on uważałby za pożądane uczynić następny krok i nie tylko wykluczyć możliwość zastosowania siły w naszych wzajemnych stosunkach, lecz dokonać ostatecznego ustalenia granic. Kanclerz wysunął znany już Panu (czyli Beckowi — przyp. red.) projekt autostrady, połączonej z linią kolejową. Szerokość takiego pasma wynosiłaby jak oświadczył, około 30 metrów. Byłoby to pewną inowacją, w której technika stanęłaby na służbie polityki. Oświadczył, że narazie nie wysuwa tego projektu, że jest to tylko idea, którą można zrealizować później. Wobec tego nie wdawałem się dalej w tę sprawę.

Ribbentrop ze swej strony prosił, bym dowiedział się u Pana, czy nie chciałby Pan złożyć oświadczenia w sprawie polskich żądań wobec Czechosłowacji na wzór tego, jak to uczynił premier Węgier, — co mogłoby być wykorzystane podczas pertraktacji z Chamberlainem. Poza tym Ribbentrop zapewnił mnie, że prasa niemiecka będzie jak najszerzej naświetlać naszą akcję w sprawie naszej mniejszości w Czechosłowacji...

Zamiast komentarzy przypomnijmy tylko datę rozmowy Hitler — Lipski: 20 września 1938 r., czyli mniej niż rok przed wybuchem wojny.

Nad malowniczą Krutyną stoją puste „kurhausy"

Nieodkryty zakątek Ziemi Mazurskiej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

„...Przecinamy następnie całe jezioro wzdłuż by w jego północno-wschodnim rogu wjechać na cudo szeroko renomowane w całych Niemczech— na rzekę Krutynę, która jest uważana za najpiękniejszą partię na całym Projezierzu Mazurskim, za jedyną w tym rodzaju w całych Niemczech..."

Tak pisał przed kilkunastu laty Wańkowicz w znanej powszechnie książce „Na tropach Smętka" o rzece, której wyjątkowy wprost czar musi podziałać na każdego. Krutyna nie została dotychczas odkryta przez polskich turystów. Nie widzi się jeszcze na niej kajaków, pomimo, że leży ona na najpiękniejszym szlaku wodnym, przebiegającym przez Mazury. Przez rzekę Pissę i jezioro Nidzkie, względnie największe w Polsce jezioro Śniardwy, dalej Bełdawskie i rzekę Czarną — Krutyna połączona jest bezpośrednio z Polską Centralną i może być świetnym punktem wyjścia dla bardzo atrakcyjnych wypraw wodą.

W czym leży największy czar tej części Mazurów? Dlaczego tłumnie zjeżdżali tu turyści z całych Niemiec? Dlaczego okolice rzeki, jak i sama miejscowość Krutyna, w przewodnikach po Ziemi Mazurskiej uważane były za jedne z najpiękniejszych, za najbardziej godne polecenia?

Urok tego zapomnianego dotychczas zakątka Ziem Odzyskanych trudno zobrazować w słowach, którym się on wymyka. Zasadniczym efektem krajobrazowym jest tu połączenie pięknych, pełnych surowego czaru jezior z gęstymi lasami w oprawie pofalowanego terenu. Daje to piękne efekty perspektywiczne.

Rzeka Krutyna jest rzeką małą, łączącą dwa jeziora. Płynie ona krętym, jak to z samej nazwy wynika— korytem, między wysokimi ścianami stuletnich drzew. Gdzieniegdzie konary splatają się nad wodą, tworząc jak gdyby wąwóz o połyskliwym dnie.

Doskonała cisza panuje nad rzeką. Cisza, przerywana tylko głosem ptaków, zamieszkujących tę głęboką puszczę, przez którą wije się szeroka droga o gładkiej nawierzchni, marszczącej się pod dotknięciem wiatru — droga, która nazywa się — Krutyna. Kiedyś drogą tą płynęły setki kajaków, tysiące turystów „zdeptało" wiosłami ten piękny szlak, nic nie odbierając uroku okolicom, w których żyje, żył i żyć będzie wdzięk jakiejś głębokiej tajemnicy, surowe pierwotne piękno.



Drzewo „curiosum" w Krutynie, wyglądem swym przypomina goryla z szeroko otwartym pyskiem (Fot. autora reportażu)

Dziś rzeka opustoszała. Gospodarze tych ziem nie odkryli jeszcze perły zagubionej w bezdrożach mazurskich, ukrytej w głębi tajemniczych lasów. Nie słychać miarowego plusku wioseł. Wille obliczone na setki kuracjuszy stoją puste z oknami, które czyjeś przezorne ręce pozabijały deskami.

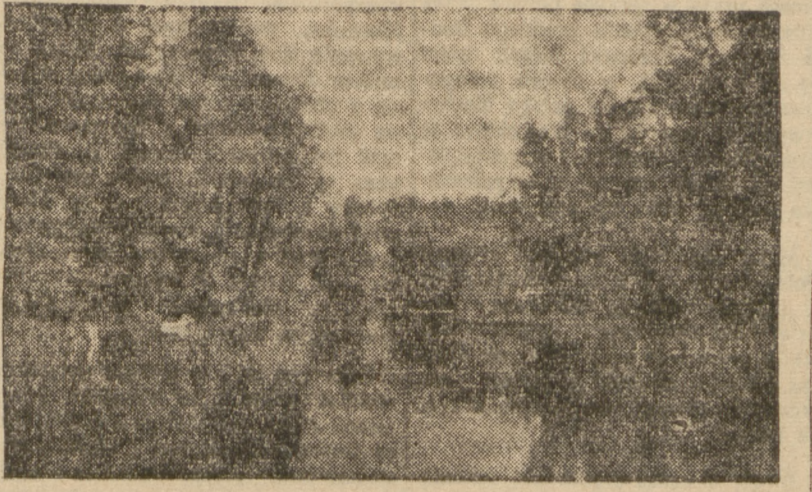
Jedynie rzeka pozostała taką, jaką była dziesięć, sto, tysiąc lat temu — błyszczącym pasmem srebra, przetykającym głęboką czerń odwiecznych borów, migotliwym zwierciadłem, w którym przegląda się puszcza.

Miejscowość Krutyna była ośrodkiem ruchu turystycznego dla tej części Ziemi Mazurskiej. Tu stało i stoi do dziś kilka domów kuracyjnych, w których ongiś mieszkali goście.

Miejscowa ludność mazurska żyła dawniej z tych przybyszów, którzy ubogim mieszkańcom pozostawiali cenne marki. Domy odnajmowane „letniakom" z Koenigsberga, Berlina czy niedalekiego Allensteinu, stoją puste. Pusty jest również taras dużej kawiarni, położonej malowniczo nad wodą. Zardzewiałe krzesła, ustawione do góry nogami na stołach, pokrytych grubą warstwą kurzu, mówią o tym, że od wielu już lat nie widziano tu „klientów".

Skądżeby zresztą mieli przyjść tu do kawiarni, kiedy w całej Krutynie od czterech lat nie było ani jednego kuracjusza. Miejscowi nie zasiadą przecież w szerokich fotelach „Kafejki Anny", gdzie, jak pamięć sięga — jadali tylko goście. Zresztą skądby wziąć złote, kiedy nie ma od kogo zarobić.

Właścicielka kawiarni i trzech dużych willi, obliczonych na wielu gości, nie zraża się jednak tym zastojem. Co tydzień czyści z pietyzmem



Fragment rzeczki Krutyny, uważanej za jedną z najpiękniejszych partii Pojezierza Mazurskiego (Fot. autora reportażu)

niklowe okucia bufetu, odkurza ladę i czeka. Czeka, że ktoś wreszcie oceni piękno Krutyny, zachwyci się jej urokiem, ciszą. Bufet lśni czystością. Czyste tam są również pokoje, w których pobyt z utrzymaniem, według obliczeń właścicielki, ma kosztować 300 zł. za dobę.

Anna Grodocka, Mazurka, nie dopuściła do zniszczenia willi. Wille to przecież cały jej majątek. Razem z mężem budowała je stopniowo za pieniądze pozostawione przez kuracjuszy. Teraz musi te trzy okazałe domy utrzymać w porządku, aby w każdej chwili gotowe były na przyjęcie gości.

Wille Anny Grodockiej są na ogół nie rozszabrowane. Porównując z pozbawionym ram okiennych, architektonicznie bardzo ładnym Domem Matki i Dziecka widzi się wyraźną różnicę.

Ocalały urządzenia dużej kuchni, w której można gotować posiłki dla 200 osób, ocalała część mebli. Jacyś niepożądani goście zabrali jednak pompę do piwa, której brak daje się wyraźnie zauważyć w skrupulatnie wyczyszczonym bufecie. Właścicielka ciągle wraca do tej pompy, której nie zdołała uratować. Jest to przedmiot ustawicznego jej zmartwienia.

— Była taka fajn, z mosiądza.

Właścicielka trzech dużych domów ma pończochy, na których trudno rozróżnić już materiał w zalewie cer. — Również jej buty, pozostawiają wiele do życzenia. Anna Grodocka ma jednak nadzieję, że to już nie długo. Że przecież kiedyś zetrze się kurz ze stojących na tarasie stolików, za którymi zasiądą, tak tu bardzo oczekiwani goście, że w kuchni znów rozpali się pod wszystkimi fajerkami.

Matka właścicielki, stara 80-letnia Mazurka znana jest w całej osadzie z tego, że do końca nie nauczyła się mówić dobrze po niemiecku. Staruszka włada świetnie mazurskim. Po niemiecku nigdy jej nie szło! Wobec kuracjuszy spod Berlina udawała głuchą, nie chcąc wydawać się ze swoją kiepską niemczyzną. Ucieszona widokiem nowych twarzy, które zwiastują być może, jakąś pomyślną zmianę, Mazurka uśmiecha się do nas bezzębnymi wargami, odkładając obieranie mizernych kartofli.

— Z kela wy przyjechali?

— Z Warszawy.

— Aha. — Staruszka się zamyśla. Pewno o tej Warszawie, o której wie tylko tyle, że główna ulica w jej powiatowym miasteczku jeszcze za Niemców nazywała się Warszawska...

— Z Warszawy. A daleko to? Obawiam się, że nie zrozumiała naszych długich wywodów. Kiwała jednak głową, nie chcąc zniechęcać do wyjaśnień.

— Jo, jo, wim, het za Olsztynem.

Jeszcze kilka zdań zamieniła z nami sędziwa Mazurka i wróciła do obierania kartofli.

— A przyjedźta tu latem, kiej woda się pogrzeje...

WITOLD KUCZYŃSKI.

Morze Kaspijskie — potężnym zbiornikiem nafty

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Auto nasze mknęło po nowej asfaltowej szosie, wiodącej w kierunku wybrzeża, obsadzonego wieżami wiertniczymi. Cel naszej wędrówki był odległy od Baku o 70 kilometrów. Droga przecinała malownicze osady robotnicze, tonące w kwitnących sadach.

Obok mnie w samochodzie siedział inżynier Safarow, uchodzący za jednego z najlepszych specjalistów w przemyśle naftowym w Baku, doktór nauk technicznych, laureat nagrody Stalina i wykładowca w Instytucie Naftowym. Kiedy przejeżdżaliśmy pod wiaduktem, podtrzymującym olbrzymi rurociąg opadający pochyło do morza, mój sąsiad zadał mi pytanie:

— Czy wiecie, co to jest?

— Przewód naftowy...

— Nic podobnego! To jest bardzo ciekawe urządzenie... Szyby naftowe, które mijamy w tej chwili, znajdują się w ogromnym naturalnym zagłębieniu, położonym poniżej morza Kaspijskiego. Aby uchronić szyby przed zatopieniem, musiano „podnieść" kotlinę ponad poziom morza i odprowadzić z niej wszystkie wody techniczne, które spływają właśnie tym przewodem. Mój ojciec to jeszcze budował...

— Ojciec jest inżynierem? — przerywam memu rozmówcy.

Skądżeż, jest zwyczajnym robotnikiem, cieślą, który przez całe życie wznosił wieże wiertnicze. W tym miejscu Safarow począł opowiadać mi historię swego życia.

Młody inżynier rewolucjonizuje produkcję

Ojciec Safarowa, poszukując pracy, osiedlił się na długo przed rewolucją w Baku. Azerbejdżanie stanowili wtedy rezerwuar taniej siły roboczej, eksploatowanej niemiłosiernie przez przemysłowców naftowych. Nędza zmusiła małego Safarowa już w dziewiątym roku życia imać się pracy, która polegała na czerpaniu nafty wiadrem z dołów, nalewaniem jej do beczki i podwożeniu do większego zbiornika. W tych warunkach nie było oczywiście mowy o nauce, tym bardziej, że w Baku nie istniały azerbejdżańskie szkoły powszechne. Safarow rozpoczął naukę dopiero w trzynaście lat po rewolucji, kiedy władze radzieckie utworzyły szeroką sieć azerbejdżańskich szkół. Po ukończeniu szkoły średniej, zapisał się on do Instytutu Naftowego, gdzie otrzymał stypendium, które umożliwiło mu dalsze studia. Razem z Safarowym ukończyła Instytut Teira Tairowa — pierwsza Azerbejdżanka — inżynier.

Młody inżynier przystąpił do pracy w przemyśle naftowym w okresie, kiedy wydobycie nafty przechodziło proces technicznej reorganizacji. Wiercenia nafty i prace geologiczne uległy zupełnej mechanizacji i unowocześnieniu. Safarow pracował z początku przy odkrywaniu nowych źródeł naftowych, po czym został przydzielony do trustu wiertniczego, posługującego się specyficznie radziecką metodą wydobywania nafty, czyli t. zw. metodą rurociągowego wiercenia. Oryginalną cechą tego systemu jest ustawienie rur wiertniczych skośnie do powierzchni ziemi. Safarow wykazał wówczas wiele pomysłowości i uzyskał kilka nagród za ulepszenia techniczne i wynalazki, które pozwoliły zwiększyć produkcję.

Nafta płynie pod dnem morskim

Przed kilkoma laty odkryli uczeni radzieccy naftę na dnie morza Kaspijskiego, co dało początek zakrojonym na szeroką skalę wierceniom morskim. Największą trudnością w początkowym etapie tego sposobu wydobywania nafty było wybudowanie trwałej podstawy pod wieże wiertnicze na wolnym morzu i ochrony tychże od sztormów, nawiedzających morze Kaspijskie. Ministerstwo rozpisało w owym czasie konkurs na tego rodzaju urządzenia, który zakończył się zdobyciem pierwszej nagrody przez inż. Safarowa. Pracując nad swoim projektem, wynalazca zebrał olbrzymi materiał naukowy o właściwościach wód morza Kaspijskiego i geologicznym układzie jego dna. Praca ta przyniosła Safarowowi naukowy tytuł doktora nauk technicznych, a wynalazek nagrodę Stalina. Ostatnia praca naukowa Safarowa nosi tytuł „Głębinowe wiercenie w morzu".

Wybitny uczony nie porzuca jednak nadal praktycznej pracy, której rezultaty widać na każdym kroku. Cały przybrzeżny pas morski otaczający półwysep Apszeroński od zatoki Putyńskiej do przylądka Szachowa jest usiany morskimi szybami naftowymi. Wieże wiertnicze zostały skonstruowane przez robotników i techników trustu, którym kieruje Safarow.

S. GARIN

Odpowiedzi Redakcji

Anna Szawiejko i Marcjanna Wysocka. — Wesoła. Sprawy, o których piszecie, załatwiają zwykle Komitety Blokowe. Za pogróżki możecie właścicielkę domu podać do sądu.

„Twardy" Pionki. Jeśli Komisja Mieszkaniowa, wyłoniona z Rady Zakładowej nie spełniła zadania, należy zwołać zebranie i powołać nowych przedstawicieli Komisji Mieszkaniowej. Instancją, która może zbadać, czy Rada Zakładowa spełnia swoje zadania są Związki Zawodowe.

Zygmunt... Warszawa. Zarzuty częściowo są słuszne, listu jednak nie wydrukujemy, ponieważ jest anonimowy.

Konieczny Piotr. — Chełm Lubelski. Nie zamieścimy szarady, ponieważ jest zbyt skomplikowana.

Wacław Dejewski. Bieżuń, pow. sierpecki. Sądzimy, iż uda nam się wyjaśnić Waszą sprawę, przyślijcie jednak formalne podanie do Min. Poczt i Telegrafów, załączając poświadczenie stanu faktycznego naczelnika urzędu pocztowego w Bieżuniu.

Jan Klemens Głowiński — Góra Kalwaria. Wasze pismo przekazaliśmy Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia z prośbą, aby Wam w sposób kompetentny odpowiedzieli na pytania.

M. Gdynia. — Wiersze znamionują talent, jednak nie skorzystamy.

Reflektorem po świecie

NOWE FILMY W LONDYNIE

Na ekranach londyńskich wielkim zainteresowaniem publiczności i krytyki cieszy się nowy film produkcji francuskiej pt. „Kości rzucone". Jest to pierwszy film, do którego scenariusz napisał słynny egzystencjalista Jean-Paul Sartre. Film przypomina trochę angielską „Sprawę życia i śmierci", gdyż akcja jego rozgrywa się, tak, jak i w filmie brytyjskim, między światem rzeczywistym a pozagrobowym, między życiem a śmiercią. Główną rolę kreuje z wielkim sukcesem, znana u nas z filmów francuskich, Micheline Presle.

Z surową natomiast krytyką spotkał się nowy film znanego reżysera francuskiego Jean Renoire'a, wyprodukowany w Hollywood. Renoir przeniósł się już widocznie na stałe do stolicy amerykańskiego filmu, lecz podczas gdy jego pierwsze nakręcone za oceanem dzieło „Południowiec" wykazywało jeszcze francuski talent reżysera, „Kobieta na plaży" — jest już typowym kiczem amerykańskim.

Charles Laughton, wspaniały aktor angielski stworzył nową kreację w wyświetlanym właśnie w Londynie filmie pt. „Wielki Zegar".

DUSZA STAREGO WIEDNIA

Różnice poglądów na tematy dotyczące zagadnień odległych od nas o 100 lat — stały się dziś powodem zatargu dyplomatycznego między Węgrami a Austrią. Zatarg rozegrał się w... Moskwie. A oto szczegóły:

Poseł węgierski w Moskwie rozesłał do wszystkich placówek dyplomatycznych okólnik, w którym informuje, że Węgry zmieniły datę swego święta narodowego, przenosząc je z 20 sierpnia (Dzień św. Stefana) na 15 marca — rocznicę wybuchu rewolucji 1848 roku.

W okólniku tym poseł węgierski nawiązuje do znaczenia rewolucji, która była próbą wprowadzenia reform społecznych i zrzucenia jarzma austriackiego, od wieków ciemiężącego lud węgierski.

Okólnik o tak, jakby się zdawało, bezspornej treści, wywołał sprzeciw posła austriackiego von Bischoffa, który w liście napisanym w pięknej i wytwornej francuszczyźnie daje wyraz swemu niezadowoleniu z wypowiedzi posła węgierskiego.

Kopie tego listu, zaadresowanego do poselstwa węgierskiego, von Bischoff rozesłał do wszystkich ambasad i poselstw w Moskwie.

Poseł von Bischoff, stary, sześćdziesięcioletni Wiedeńczyk (w całej Moskwie, i na pewno w całym Wiedniu, nie tańczy dzisiaj nikt tak, jak on walca — pisze Aleksander Werth — angielski korespondent w Moskwie), poczuł się dotknięty „niedokładnościami" historycznymi, od jakich roi się w okólniku".

„To prawda — pisze von Bischoff, — że węgierska rewolucja została stłumiona przez cesarza austriackiego przy pomocy rosyjskiego cara. Lecz kto dopuścił do tego, że chłopi węgierscy żyli w ciemnocie, nędzy i niewolnictwie? Dlaczego potępiać Austriaków i Habsburgów? Czyż nie ponosi tu winy ziemiaństwo węgierskie?

List, którego przytoczyliśmy tylko streszczenie, wywołał dużą wesołość w dyplomatycznych kołach Moskwy.

NIEURODZENI

W New Yorku odbył się doroczny kongres Federacji Swiadomego Macierzyństwa. Profesor ginekologii na uniwersytecie Columbia, dr. Howard Taylor zaznajomił zebranych z następującymi ciekawymi cyframi:

W roku 1945 w Stanach Zjednoczonych zanotowano 424.328 wypadków śmierci wskutek chorób serca, a 177.464 — wskutek raka. Ilość wypadków śmiertelnych przy porodzie, wypadków śmierci noworodków lub martwo-urodzonych dzieci wyniosła natomiast 137.774. Gdy do liczby tej dodamy 400.000 poronień, notowanych rocznie w USA (nie licząc znacznej liczby nielegalnych poronień) — suma wyniesie 537.774. Jednym słowem — stwierdził prof. Taylor — proces rozmnażania przynosi w rezultacie obfitsze żniwo śmierci, niż ciężkie i nieuleczalne choroby.

Według słów profesora, wielką klęską społeczną Ameryki jest coraz większa bezpłodność. Tej to przyczynie przypisać należy zwiększającą się liczbę rozwodów, która w ubiegłym roku osiągnęła 600.000.

Federacja Swiadomego Macierzyństwa założyła w roku 1945 pierwszą w New Yorku klinikę, pod kierownictwem dr. Stone, w której leczy się bezpłodne pary małżeńskie. Klinika ma na razie charakter eksperymentalny, lecz pochwalić się może dobrymi rezultatami kuracji.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W STOŁCZYNIE (przedmieście Szczecina) buduje się w chwili obecnej państwową fabrykę superfosfatów. Fabryka ruszy w połowie lipca i rozpocznie produkcję superfosfatów niezbędnych w nowoczesnym gospodarstwie rolnym. Aparaturę dla fabryki, doszczętnie zniszczonej przez Niemców, wykonują fabryki śląskie. Przed kilkoma dniami przybił do nadbrzeża fabryki statek z fosforytami.

Zdolność produkcyjna fabryki sięgnie w przyszłości 200 tys. ton superfosfatów rocznie. Rozmiary produkcji są w chwili obecnej uzależnione od dostaw kwasu siarkowego, ponieważ własny oddział produkcji tego kwasu fabryka uruchomi dopiero w listopadzie. Nowa fabryka wypełni lukę w polskim przemyśle nawozów sztucznych. (k. w.)

NOWY BASEN WĘGLOWY W SZCZECINIE

W porcie Centralnym Szczecina rozpoczęto wstępne prace przy budowie nowego basenu węglowego.

Po wybudowaniu tego basenu, w którym będą zainstalowane dźwigi czechosłowackie, oraz po rozbudowie węzła kolejowego port Centralny Szczecina będzie mógł przeładować rocznie 5,5 miln. ton węgla.

ROZWÓJ UPRAWY RZEPAKU

Brak tłuszczów zwierzęcych zmusza nas do wzmożenia upraw roślin oleistych. Wydział Rolniczy i Przemysłowo - Rolny „Społem" wraz ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej podjął akcję propagowania uprawy rzepaku wśród rolników. Dotychczasowe osiągnięcia są zadawalające. W roku ubiegłym spółdzielczość zakontraktowała 12,995 ha rzepaku w 12.287 gospodarstwach chłopskich, a w roku bieżącym przewiduje się podwojenie tej ilości przez zakontraktowanie 24 — 28 tys. ha z czego już zawarto umowy na 16 tys. ha rzepaku jarego.

Jednocześnie rozprowadzono zostały przez spółdzielnie kwalifikowane nasiona rzepaku jarego w ilości 210 ton.

PRODUKCJA WEŁNY DRZEWNEJ

Produkcja wełny drzewnej w Lasach Państwowych stanowi uboczną gałąź przemysłu drzewnego. Do wyrobu wełny drzewnej używa się drewna świerkowego, jodłowego, sosnowego oraz osikowego. Wyrabia się ją w różnych grubościach. Grubsza służy do wyrobu wiórkowo - cementowych płyt budowlanych, zwanych płytami heraklitowymi, cieńsza służy do opakowań szkła, porcelany, owoców i t. p.

Obecnie w posiadaniu administracji Lasów Państwowych znajduje się 14 wełniarni, w tym 4 na Ziemiach Zachodnich.

EKSPORT BEKONÓW WZRASTA

Od grudnia r. b. dostarczyliśmy W. Brytanii ogółem 4,5 tys. ton bekonów przyjętych przez rynek angielski z dużym uznaniem. W r. b. przewidujemy wyeksportowanie 14 tys. ton bekonów poza tym zaś 2,5 tys. ton konserw mięsnych, których pierwsze transporty odejdą już w maju. Polski Przemysł Mięsny przygotowuje się intensywnie do wejścia na rynek północno - amerykański oraz na rynki Basenu Śródziemnomorskiego.

ŻARÓWKI DLA WSI

W pierwszym półroczu r. b. przeznacza się w ramach akcji „Przemysł dla wsi" 171.500 żarówek. Żarówki te przeznaczone są dla wsi zelektryfikowanych. Każda wieś zelektryfikowana otrzyma przeciętnie 25 żarówek.

POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE

W dniu 1 maja rozpoczną swą działalność „Polskie Zakłady Zbożowe", jako nowa organizacja państwowo-spółdzielcza, która obejmie całokształt obrotów zbożem. Wszystkie dotychczasowe placówki, zajmujące się obrotem zboża, przeprowadzą na dzień 30 kwietnia inwentaryzację zapasów, nie przerywając oczywiście normalnego zaopatrywania ludności.

Rzeczoznawcy demaskują kłamstwa i falsze propagandy niemieckiej

13 dzień procesu w Gdańsku

(TELEFON WŁ. „ROBOTNIKA" Z GDAŃSKA)

Po trzydniowej przerwie Najwyższy Trybunał Narodowy wznowił proces przeciwko Albertowi Forsterowi. Zeznający na piątkowej sesji Trybunału biegli: prof. Rossowski, dr. Bierocki, mjr. Marszałek oraz mec. Szpikowski omówili sprawę prowokacji niemieckich w Gdańsku przedwojennym morderstw dokonywanych na Polakach oraz zdementowali na podstawie licznych dokumentów, szerzone przez propagandę niemiecką kłamstwa dotyczące rzekomych „rzezi" dokonanych na Niemcach w Polsce w roku 1939.

Biegły prof. Rossowski stwierdził, że na podstawie zbadanych szczegółowo dokumentów z czasów kampanii wrześniowej 1939, ustalić można liczbę zaginionych w Polsce Niemców, według ich własnych wiarogodnych źródeł na 3.302 osoby, wśród których jednakże znajdują się osoby zabite w czasie nalotów niemieckiego lotnictwa, od pocisków artyleryjskich lub nawet zmarłe śmiercią naturalną. W liczbie tej znajdują się również obywatele polscy narodowości niemieckiej, którzy zginęli jako żołnierze armii polskiej. Propaganda niemiecka usiłowała jednak wmawiać, że w owym czasie zginęło ok. 59 tys. volksdeutschów, choć początkowo sami hitlerowcy podawali cyfrę dziesięciokrotnie mniejszą. Goebbels postarał się, aby liczbę ofiar zwielokrotnić, wydał także odpowiednią publikację, w której figurowała cyfra 59 tysięcy ofiar. Publikacja ta obowiązywała we wszystkich niemieckich poczynaniach propagandowych i represyjnych.

Gdańsk przedwojenny

Rzeczoznawca dr. Bierocki scharakteryzował trudności administracji polskiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska, w którym faktyczną władzę sprawował Forster i podległe mu, całkowicie shitleryzowane urzędy. Biegły był szefem prasowym Generalnego Komisariatu RP i na skutek raportu gminy żydowskiej interweniował na łamach prasy w sprawie pobicia przez hitlerowców obywatela polskiego Izaaka Spektora. Ponieważ jednak działo się to w r. 1931, w okresie przygotowawczym „przyjaźni polsko niemieckiej" Beck odwołał dr. Bierockiego ze stanowiska w Gdańsku i zdymisjonował go. Ludzie nastawieni antyniemiecko nie byli widocznie potrzebni.

Major Marszałek opisywał sytuację Polskiej Dyrekcji Kolei, istniejącej do r. 1939 w Gdańsku. Hitlerowcy bardziej „niebezpiecznych" kolejarzy Polaków mordowali bądź na terenie Gdańska, bądź też zwabiali do Rzeszy i wytaczali im procesy, skazując sądzonych na śmierć.

Biegły mecenas Szpikowski, zeznający w sprawie mordów hitlerowskich w Bydgoszczy i na terenie powiatu bydgoskiego, potwierdził w całej rozciągłości zeznania licznych świadków, którzy w poprzednich dniach procesu opisywali rozgrywające się tam wypadki. Z jednego z dokumentów cytowanych przez biegłego wynika, że Forster wydał nakaz przeprowadzania u Polaków rewizji domowych i postępowania z polską ludnością jak najostrzej.

Sprawa kapitana Drzewieckiego

Pod koniec sesji popołudniowej prokurator Siewierski zgłosił wniosek o włączenie do aktów dowodowych sprawy sprawozdania z sądu niemieckiego, który rozpatrywał sprawę kapitana Drzewieckiego. Ten oficer polski otrzymał tuż przed wybuchem wojny polecenie, aby z 24 żołnierzami odtransportować w głąb kraju grupę Niemców, podejrzanych o przygotowywanie akcji dywersyjnej. Mimo, że kapitan Drzewiecki postępował zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa międzynarodowego, Niemcy wytoczyli mu proces i skazali na śmierć wraz ze wszystkimi podkomendnymi. Sprawę tę znał dobrze Forster, który mógł skorzystać z przysługującego mu prawa łaski w stosunku do sądzonych, nie zajął jednak w tej sprawie pozytywnego stanowiska, zatwierdzając tym samym wyrok śmierci.

Poza tym do akt procesu dołączono również pismo tajne Himmlera, który zalecał swym gauleiterom i wielkorządcy Gubernii Generalnej Franckowi systematyczne przeprowadzanie akcji eksterminacyjnej, dążącej z jednej strony do wyniszczenia elementów antyniemieckich, z drugiej zaś do zastosowania metody, którąby w efekcie pozwoliła na wchłonięcie przez Niemców różnych rozbitych grup narodowościowych jak np. nacjonalistów ukraińskich, kaszubów, górali itd.

Zalesienie i zadrzewienie osiedli to warunek zdrowia mas pracujących

XIX i XX runda turnieju szachowego

KRAKÓW (tel. wł.). 19. runda szachowych mistrzostw Polski rozstrzygnęła już zdaje się losy pierwszego miejsca. Mistrz Makarczyk zmuszony położeniem turnieju do ostrej gry pokonał Dreszera i niezależnie od wyniku jego ostatniej partii z Błaszczakiem, ma już zapewnione co najmniej dzielenie pierwszego miejsca, a remis daje naszemu olimpijczykowi tytuł mistrza Polski.

Śliwa poniósł nową porażkę przegrywając ze znakomicie grającym Arłamowskim; Gawlikowski uzyskał bardzo ważny punkt bijąc Grynfelda, Borowski jednym grubym przeoczeniem przegrał partię z Piechotą, Tarnowski szybko pokonał Czerniakowa, Litmanowicz wygrał z Widermańskim. Odłożono partie: Plater—Bocheński w końcowej wygranej dla Platera, Szapiel — Gadaliński w lepszej dla pierwszego, Łuczynowicz—Błaszczak z przewagą drugiego. Kwapisz — Sojka w pozycji wyrównanej. Następnego dnia nie wznawiając gry oddano tę partię jako remisową. 20. runda, w której pauzował Makarczyk, wyjaśniła wreszcie nieco sytuację w czołówce. Śliwa uzyskał cenny punkt z Grynfeldem. Gawlikowski pokonał Piechotę, a Gadaliński Platera, który w na ogół wyrównanej pozycji popełnił poważny błąd. Szapiel mimo piona więcej musiał w hetmańskiej końcówce przyjąć remis ze Sojką. Arłamowski pokonał Kwapisza, a Litmanowicz Czerniakowa. Partia Widermański—Borowski została przerwana w pozycji lepszej dla drugiego, Łuczynowicz ma przewagę w partii z Bocheńskim. Partia Miller z Tarnowskim zakończy się prawdopodobnie remisem.

Stan turnieju, dość trudny do uchwycenia ze względu na szereg przerwanych partii, przedstawia się po 20 rundzie następująco:

Makarczyk 14, Gawlikowski i Śliwa po 13, Gadaliński 13 i pół (1 odł.) Borowski i Szapiel po 11 i pół (1 odł.), Tarnowski 11 i pół (1 odł. w ostatniej rundzie wolny), Plater 10 i pół (1 odł.), Arłamowski 10 i pół, Łuczynowicz 10 (2 odł.), Grynfeld i Sojka po 10, Błaszczak 8 i pół (1 odł.) Litmanowicz 8 i pół, Dreszer 7 i pół, Kwapisz 6 i pół, Piechota 6, Bocheński 5 i pół (1 odł.), Miller 5 (1 odł.), Widermański 4 i pół (1 odł.), Czerniakow 4.

Nowe znaczki lotnicze

Z dniem 15 bm. wprowadzone zostały do obiegu lotnicze znaczki pocztowe wartości 15 zł, 25 zł i 30 zł.

Również wprowadzony został do sprzedaży znaczek pocztowy opłaty wartości 15 zł, wydany z okazji 5 rocznicy powstania Żydów w getcie warszawskim.

Rysunek znaczka przedstawia postacie mężczyzny i kobiety z karabinami w ręku na barykadzie, symbolizujące walkę powstańców żydowskich.

WYDZIAŁ I CYWILNY SĄDU OKRĘGOWEGO w WARSZAWIE

ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew **Kilena Czesława-Piotra** przeciwko **Kilen Zofii** o rozwód oraz, że dla nieznanej z miejsca pobytu **Kilen Zofii** został wyznaczony kurator w osobie adwokata Stanisława Łazarowicza, zam. w Warszawie przy ul. 3-go Maja 5 m. 65.

Nr akt. I. C. 268/48.

St. Sekretarz
(—) J. Włostowska

3317

WYDZIAŁ I CYWILNY SĄDU OKRĘGOWEGO w WARSZAWIE

ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew **Babienko Irena-Sawa** przeciwko **Babienko Michałowi** o rozwód oraz, że dla nieznanego z miejsca pobytu **Michała Babienko** został wyznaczony kurator w osobie adwokata Józefy Stillerowej, zam. w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 73.

Nr akt. I. C. 179/48.

3282

Uwaga prenumeratorzy!

Zawiadamiamy, że prenumerata miesięczna „Robotnika" z dniem 1 maja wynosić będzie: — z odbiorem na miejscu zł 120; — z odbiorem pocztowym zł 135.

ADMINISTRACJA

SPORT

Boiskami i urządzeniami sportowymi dysponować będzie tylko G.U.K.F.

Naczelna Rada dla spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, która przejęła agendy Związku Polskich Związków Sportowych, na ostatnim swym posiedzeniu upoważniła Główny Urząd Kultury Fizycznej do dysponowania wszelkimi terenami, obiektami i urządzeniami kultury fizycznej i sportu.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że gospodarka obiektami i urządzeniami sportowymi pozostawiała wiele do życzenia. W większości wypadków obiekty i urządzenia sportowe nie były należycie wykorzystywane i zaspokajały wyłącznie interesy klubów, a nie potrzeb sportu polskiego, którego głównym obecnie zadaniem jest objęcie swym zasięgiem jak najszerszych mas obywateli.

Naczelna Rada dla spraw młodzieży i kultury fizycznej upoważniła GUKF do regulowania wszystkich spraw związanych z korzystaniem z terenów, obiektów i urządzeń kultury fizycznej i sportu bez względu na to, czyją one są własnością oraz do ustalania i zatwierdzania celowości rozbudowy wszelkich nowych urządzeń w zakresie kultury fizycznej, wychowania fizycznego i sportu.

Udział kobiet w Biegach Narodowych

W Biegu Narodowym 2 maja wezmą liczny udział i kobiety, dla których rozegrane będą biegi na dystansach 500 m i 1000 m. Biegi odbędą się wyłącznie w klasyfikacji drużynowej.

W r. 1928 odbył się w Warszawie Pierwszy Narodowy Bieg Kobiecy na przełaj, który zgromadził 7 zawodniczek. W tegorocznych Biegach Narodowych wezmą udzia tysiące zawodniczek z całej Polski.

Dzisiejsze zawody w Warszawie

Dziś o godz. 18 na kortach „Legii" odbędzie się towarzyskie spotkanie bokserskie „Legia" — SKS.

O godz. 17 w sali „Skry" przy ul. Wawelskiej 5, odbędą się zawody zapaśnicze o drużynowe mistrzostwo Warszawy między zespołami Elektryczność — Budowlani i „Skra" — „Rywal".

Obrady Zarządu Głównego Związku Skarbowców

W dniu 20 i 21 kwietnia b.r odbyły się w Świdrze obrady plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych.

Po wygłoszeniu sprawozdań z działalności Zarządu Głównego przez tow. L. Szwedowskiego, wiceprzewodniczących tow. tow. T. Bukatego i M. Jakubowskiego, I Sekretarza tow. K. Pietrasza i kierowników wydziałów przeprowadzono szeroką dyskusję na temat szczególnie ciężkiej sytuacji materialnej pracowników skarbowych. Ponadto omówiono na tle uprawnień Związku stosunek administracji skarbowej do organów związkowych.

Powzięto szereg uchwał dotyczących uposażeń, wczasów itp., oraz uchwalono rezolucję polityczną, w której Związek Skarbowców wita z uznaniem zapowiedź zjednoczenia obu partii polskiego ruchu robotniczego na płaszczyźnie politycznej, ideologicznej i organizacyjnej.

Opolszczyzna eksportuje wyroby wiklinowe

OPOLE (L). Na terenie Opolszczyzny, a szczególnie w miejscowości Chróścice, rozwinął się ostatnio przemysł wikliniarsko-koszykarski. Produkowane przez wytwórnie chałupnicze kosze, koszyki, a nawet meble koszykowe znajdują żywe zainteresowanie na rynkach zagranicznych. Wartość eksportowanych wyrobów wikliniarskich osiągnęła w ubiegłym roku kwotę 6.500.000 zł. Na rok bieżący przyjęto już zamówienia zagraniczne wartości ponad 58 milionów złotych.

Organizacją sprzedaży i eksportu wyrobów koszykarskich zajmuje się firma opolska p. n. „Śląski przemysł koszykarski Wiklina".

Tanie przedstawienia teatralne w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.). Komisja Kultury i Sztuki m. Krakowa razem z Wojewódzkim Wydziałem Kultury i Sztuki postanowiły począwszy od dnia 25 bm. organizować imprezy artystyczne dla robotników i pracującej inteligencji w każdą niedzielę. Bilety na te imprezy będą w cenie tylko 10 złotych i są pomyślane przede wszystkim dla mało zarabiających. Na początek w najbliższą niedzielę zostanie wystawiona sztuka Hołuja „Dom pod Oświęcimiem". (A.L.)

Współzawodnictwo pracy między Gdynią a Gdańskiem

Pomiędzy zespołami załadowczymi oddziału eksportowego Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Gdańsku i Gdyni przeprowadzony został pierwszy etap współzawodnictwa pracy. Zwycięstwo odnieśli robotnicy portu gdyńskiego, którzy systematycznie podnosili swoją wydajność, dochodząc ostatnio do 5,1 tony na robotniko-godzinę. Pracownicy gdańscy osiągnęli 5,07 ton na robotniko-godzinę, czyli tylko o 30 kg mniej.

W dniu święta robotniczego podczas akademii wręczone zostaną zespołom dyplomy i 27 nagród indywidualnych. Podczas trwania współzawodnictwa wyróżnili się szczególnie: Antoni Dudkiewicz, Franciszek Kotlewski, Kazimierz Królik, Józef Adamczewski, Brunon Hirsz i Józef Liberacki.

Obwieszczenie o publicznej licytacji

Na podstawie art. 80—84 dekretu z dnia 28 stycznia 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. nr 21) — 9. Urząd Skarbowy w Warszawie podaje niniejszym do wiadomości, że w dniu 30 kwietnia br. w godz. od 10 do 13-ej w lokalu Leszczyńskiej Jadwigi, Wierzbickiego Józefa i Kowarzyka Karola współwłaścicieli firmy „Powiśle", Solec 83, odbędzie się licytacja w pierwszym terminie trzech samochodów ciężarowych f-my „Renauld", „Citroen" oraz 5 szt. opon samochodowych, rozmiar 750×20, celem uregulowania należności Skarbu Państwa, przypadających od wyżej wymienionych dłużników. Samochody i opony oszacowane są na łączną kwotę zł 1.600.000.— 3283

Przetarg nieograniczony nr. BU 1-48

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych ogłasza przetarg nieograniczony na gruntowną naprawę budynków kolejowych i to na roboty dekarsko-blacharskie oraz roboty zduńskie w obrębie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu. Termin składania ofert upływa dnia 7 maja, godz. 10,30.

Warunki oddania robót są do przejrzenia w Wydziale Drogowym D. O. K. P. w Poznaniu — pokój 403, nowy gmach, w godzinach urzędowych. Tam również są do nabycia formularze ofertowe za opłatą 500.— zł.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, jak również prawo uznania, że przetarg nie dał pozytywnego wyniku.

3310 DYREKTOR KOLEI PAŃSTWOWYCH

ZAKŁADY STARACHOWICKIE — Wydział Odbudowy i Inwestycji ogłaszają

przetarg nieograniczony

na wykonanie niżej podanych robót budowlanych:

1) wykonanie magazynu surowców i półfabrykatów dla Fabr. Samochodów. (Budynek o konstrukcji ramowej, żelbetowej, szer. ca 38 m, dług ca 213 m, wys. do 12 m);
2) wykonanie przebudowy obiektu „B" (przybudówka Fabr. Samochod.);
3) wykonanie przebudowy obiektu „A" (przybudówka Fabr. Hamulców);
4) wykonanie budynku kotłowni dla Fabr. Hamulców;
5) wykonanie muru oporowego, dojazdu i ramp dla Fabr. Samochodów.

Ślepe kosztorysy, warunki przetargowe oraz informacje otrzymać można w Biurze Odbudowy i Inwestycji n/Zakładów w Starachowicach, tel. Starachowice 2, wewnętrzny 69.

Oferty oddzielnie na każde z w. wymienionych robót w zalakowanych kopertach bez nadruku firmowego z napisem tytułu, danej roboty, wraz z dowodem wpłaty wadium w wys. 1 proc. do Kasy Zakładów Starachowickich — winny być składane do skrzynki ofertowej, zawieszonej w hallu Biura Głównego n/Zakładów do dnia 29.4.1948 r. godz. 10-ta.

Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Odbudowy i Inwestycji w dniu 29.4. br. o godz. 11-ej, w ofercie należy podać najkrótszy termin, w którym oferent podejmuje się wykonania robót.

Komisja Przetargowa zastrzega sobie prawo:

1) unieważnienia przetargu, bez podania powodów i ponoszenia odszkodowania,
b) dowolnego wyboru oferenta, bez podania przyczyn i niezależnie od oferowanej ceny,
3) rozdziału robót między poszczególnych oferentów,
4) wyłączenia części robót,
5) rozdziału robót między poszczególnych oferentów,
6) całkowitej lub częściowej dostawy materiałów,
7) wyboru oferenta z dostarczeniem przez niego całkowitej robocizny i materiałów.

3244

Przetarg nieograniczony

„Społem" ogłasza przetarg na rozbiórkę murów zburzonego młyna „Społem" w Sokołowie Podlaskim.

Informacje i podkładki można otrzymać w Dziale Budownictwa „Społem" przy ul. Grażyny 15 w Warszawie.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 kwietnia 1948 r. o godz. 12-ej w Dziale Budownictwa „Społem". 3245

Przetarg nieograniczony

Zarząd Miejski w Koszalinie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie urządzenia lasu — opisu taksacyjnego o powierzchni 4092 ha łącznie z pracami kameralnymi, planami drzewostanowymi oraz planami odnowienia, pielęgnowania i użytkowania lasu na okres 10 lat.

Wszelkie warunki przetargowe oraz informacje dotyczące prac otrzymać można w Zarządzie Miejskim w Koszalinie — Nadleśnictwo Miejskie, pokój nr 133.

Termin składania ofert do dnia 10 maja 1948 r., godz. 12 w Zarządzie Miejskim w Koszalinie, pokój nr 99, gdzie tego samego dnia o godz. 12-ej nastąpi otwarcie ofert.

3209 ZARZĄD MIEJSKI

Przetarg nieograniczony

Dział Budownictwa „Społem" ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlano - remontowych dla Komitetu Centralnego OM TUR w Otwocku.

Ślepe kosztorysy i warunki przetargu otrzymać można za zwrotem kosztów w Dziale Budownictwa „Społem" w Warszawie, ul. Grażyny 15, parter.

Przetarg odbędzie się dnia 30 kwietnia, o godz. 10-ej w Dziale Budownictwa „Społem" — Grażyny 15. 3240

ŻYCIE PARTII

Komunikat Komitetu Obchodu Święta 1 Maja

Warszawski Komitet Obchodu Święta 1 Maja podaje do wiadomości zainteresowanym, że wszystkie samochody, które mają wziąć udział w manifestacyjnym pochodzie, należy bezwzględnie zarejestrować w Komitecie. Dokonać tego można w SK PPS u tow. Kobrzyńskiego lub w KW PPR u tow. Fedorowicza. Ostateczny termin rejestracji upływa z dniem 26 bm. (poniedziałek) o godz. 13. Zezwolenia wydawane będą w dniu 28 bm. (środa) od godz. 9 do 12 w wydziale organizacyjnym KW PPR.

Wspólna konferencja szkoleniowa SK PPS i KW PPR

Stołeczny Komitet PPS i Komitet Warszawski PPR zawiadamia, że w sobotę dnia 24 bm o godz. 17 w sali konferencyjnej KWPPR, Al. Jerozolimskie 23, odbędzie się konferencja szkoleniowych komisji dzielnicowych i wykładowców PPS i PPR, poświęcona nowej wspólnej akcji szkoleniowej. Referaty wygłoszą: Kierownik Wydziału Szkoleniowego CKWPPS tow. Mulak p.t. „Organizacja Terenowa Szkolenia", Kierownik Wydziału Szkolenia CK PPR tow. Kozłowska na temat „Program szkolenia". Po referacie nastąpi dyskusja. Obecność obowiązkowa.

Akademia 1-Majowa na Pradze Centralnej

W niedzielę dnia 25 b.m. o godz. 10 w sali Teatru Comoedia odbędzie się wspólna akademia 1-Majowa dzielnic PPS i PPR Pragi Centralnej. Na zakończenie akademii część artystyczna z udziałem artystów Miejskich Teatrów Dramatycznych.

Komunikat WK PPS Warszawa

W dniu 26 bm. (poniedziałek) o godz. 10 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPR (Al. Przyjaciół 8a), odbędzie się wspólna odprawa sekretarzy powiatowych i miejskich PPS i PPR.

ZEBRANIA

RADA DZIELNICOWA PPS ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 24 bm. o godz. 15 w lokalu Dzielnicy (Mokotowska 51/53). odbędzie się zebranie Rady Dzielnicowej PPS śródmieście.

ODPRAWA PREZYDIÓW KÓŁ DZIELNICA MINISTERIALNA

W dniu 26 bm. (poniedziałek) o godz. 16 w sali konferencyjnej SK PPS (Mokotowska 24, I piętro), odbędzie się odprawa prezydiów kół Dzielnicy Ministerialnej. Na odprawę winni przybyć przewodniczący, sekretarze i skarbnicy.

WALNE ZEBRANIE DZIELNICY CZERNIAKÓW

Komitet Dzielnicy Czerniaków zawiadamia, iż dnia 25 bm. o godz. 11 odbędzie się w lokalu Dzielnicy, ul. Stępińska 42, doroczna konferencja dzielnicowa, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) powołanie prezydium, 4) odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, 5) wybór komisji matki, 6) referat polityczny, 7) sprawozdanie z działalności, 8) dyskusje, 9) wybór Dzielnicowej Rady, 10) wolne wnioski.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 25 bm. (niedziela) w lokalu Dzielnicy (Chocimska 4), odbędzie się zebranie członków Dzielnicy z referatem tow. Rudzińskiego.

KOŁO PPS — WODOCIĄGI I KANALIZACJA

W dniu 24 bm. (sobota) o godz. 13.30 w lokalu przy pl. Starynkiewicza 5, odbędzie się zebranie członków PPS i PPR z referatem tow. Kobyłeckiego.

INFORMACJE

USUNIĘCIE Z PARTII

Decyzją prezydium SK PPS powziętą w dniu 16 bm. na wniosek Rzecznika Kontroli Partyjnej usunięty został z Partii RZYNEL Marian, b. członek Dzielnicy PPS Nowe Bródno, z powodu przekroczenia artykułu 21 statutu Partii.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU MK PPS W MOGIELNICY

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 11 w miejscowym komitecie PPS w Mogielnicy (pow. grójecki), odbędzie się w obecności tow. wicewojewody Rota, przedstawiciela WK PPS odsłonięcie sztandaru partyjnego.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU DZIELNICY PPS TARGÓWEK

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 11 w lokalu Dzielnicy (Piotra Skargi 48), odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru Dzielnicy PPS Targówek. Po części oficjalnej część artystyczna.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARÓW KÓŁ PPS i PPR NORBLIN

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 10 w świetlicy fabrycznej (Żelazna 51), odbędzie się odsłonięcie sztandarów kół PPS i PPR przy fabryce Norblin.

KOMUNIKAT KOMISJI WERYFIKACYJNEJ DZIELNICY GROCHÓW

Wszyscy członkowie PPS należący do Dzielnicy Grochów, zatrudnieni poza obrębem Dzielnicy, winni niezwłocznie złożyć wypełnione kwestionariusze personalne. Ostateczny termin składania kwestionariuszy weryfikacyjnych upływa z dniem 30 bm.

ZNMS

ZNMS — AKADEMIA STOMATOL.

W dniu 24 bm. (sobota) o godz. 18 w gmachu Akademii Stomatologicznej, odbędzie się wspólne zebranie członków 4 demokratycznych organizacji akademickich. Referat pt. „Przyszłość ruchu akademickiego wobec nowej sytuacji" wygłosi tow. Górski.

ZNMS — SZKOŁA INŻYNIERSKA

W dniu 24 bm. (sobota) o godz. 16 w sali 05 (nowy gmach), odbędzie się zebranie dyskusyjne członków 4 demokratycznych organizacji akademickich. Referat pt. „Przyszłość ruchu akademickiego wobec nowej sytuacji" wygłosi tow. Jerzy Metera.

SPRAWOZDANIA

AKADEMIA W „SPOŁEM"—HOŻA 51 W TRZECIĄ ROCZNICĘ PAKTU

W dniu 22 kwietnia br. z inicjatywy Kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Kół PPS i PPR przy Wydziale i Oddziale Mleczarsko-Jajczarskim „Społem", Hoża 51, odbyła się Akademia z okazji trzeciej rocznicy Sojuszu Polsko-Radzieckiego.

Na uroczystość złożyły się: część oficjalna, w czasie której referat okolicznościowy wygłosił tow. inż. Rudolf Zygmunt oraz część wokalno-muzyczna z udziałem artystów.

Akademia odbyła się w pięknie udekorowanej hali fabrycznej przy udziale wszystkich pracowników.

W miejscowościach podwarszawskich pojawiły się już „martwe dusze"

Dla przekwaterowanych czekają mieszkania w Jazgarzewie i Radości

O sprawie przekwaterowania mieszkańców ruin do miejscowości podstołecznych mówiło się dotychczas jedynie pod „kątem" Warszawy. Ponieważ zainteresowane tutaj jest także województwo warszawskie, zwróciliśmy się do przewodniczącego Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Witkowskiego, który podzielił się z nami swymi spostrzeżeniami i poinformował o przygotowaniach, jakie podjęły zarządy gminne poszczególnych miejscowości w związku z projektowanym rozszerzeniem dekretu o publicznej gospodarce lokalami na rejon podmiejski.

— Przede wszystkim chcemy uchwycić ewidencyjnie liczbę izb — mówi tow. Witkowski — które będzie można odstąpić przesiedlonym. Dotychczas operowało się cyframi przypuszczalnymi. W tym celu sekcje mieszkaniowe przy zarządach gminnych przeprowadzą ścisłą ewidencję lokali. Jednocześnie rozważa się normy zagęszczenia dla poszczególnej miejscowości w zależności od rodzaju domów i warunków sanitarnych.

Jeżeli zakład pracy, w którym przesiedleni pracują, znajduje się na Pradze, zostaną oni skierowani do miejscowości leżących na prawym brzegu Wisły. Jeżeli w Warszawie — do miejscowości lewobrzeżnych. Chodzi o to, aby uniknąć kłopotów komunikacyjnych.

Na kombinatorów jest sposób

Z grupy pierwszych 48 rodzin, których listę przesłał już Wojewódzkiej Radzie Narodowej Resort Mieszkaniowy Warszawy — 37 rodzin dostanie mieszkania na terenie gminy Jazgarzew (najprawdopodobniej w Zalesiu Górnym). Dla pozostałych 11 rodzin znaleźliśmy pomieszczenie w Radości.

— Jak została przyjęta w gminach podmiejskich wiadomość o rozszerzeniu dekretu?

— Największe poruszenie wywołała ona wśród właścicieli wielopokojowych, komfortowych willi, którzy za wynajmowanie pokoi na sezon żądali wysokich opłat. Obserwujemy więc próby wstawiania „martwych dusz", fikcyjne zameldowania oraz te wszystkie kombinacje, które Warszawa na pewno zna na pamięć. Zresztą większość właścicieli tych wytwornych willi mieszka stale... w Warszawie. Wojewódzka Rada Narodowa znajdzie jednak sposób na ukrócenie tych wszystkich machinacyj. Nie mniej jednak pożądane byłoby jak najszybsze ogłoszenie dekretu.

— Czy niezależnie od korzyści, jakie da Warszawie rozszerzenie dekretu, zyskają coś na tym gminy podwarszawskie?

— Dekret będzie przede wszystkim dużym ułatwieniem dla zarządów miejskich Pruszkowa, Żyrardowa, Włoch. Miasta te będą mogły wreszcie uregulować własne sprawy mieszkaniowe. Na terenie tych gmin obserwowaliśmy do tej pory jaskrawe różnice pod względem zajmowanych pomieszczeń. Niestety w związku z tym mieszkańcy Warszawy nie będą mogli liczyć na otrzymanie dachu nad głową ani w Pruszkowie, ani w Żyrardowie, ani też we Włochach.

50 miln. zł. na przeróbki

— Jak rozwiązano dostosowanie mieszkań, przeznaczonych do zagęszczenia do nowych zadań?

— Wojewódzka Rada Narodowa wystąpiła z wnioskiem do Ministerstwa Odbudowy o przyznanie kredytów w wysokości 50 miln. zł. na przeprowadzenie koniecznych adaptacyj w mieszkaniach, które zostaną oddane do dyspozycji warszawiakom.

— Co według Was jest podstawą powodzenia całej akcji?

— Przede wszystkim odpowiednie rozwiązanie sprawy komunikacji z Warszawą. Jest tu konieczna jak najbardziej ścisła współpraca Kolei Państwowych, Warszawskich Kolei Dojazdowych i PKS-u. Od tej ostatniej instytucji spodziewamy się najwięcej. (Rs)

Nieporozumienie z butami „Bata"

Ostatnio rozeszły się (również drogą publikacji w prasie) fałszywe wiadomości, dotyczące rozdziału butów „Bata" na talony.

Otrzymaliśmy w tej sprawie ostateczne wyjaśnienie z Warszawskiej Rady Zw. Zaw.: niezrealizowane dotychczas talony, wydawane przez Radę Zw. Zaw. na buty „Bata", ważne są do 15 maja br.

Talony nie zostały, jak podano, ani unieważnione, ani nie trzeba ich przestemplowywać. (pa)

Nareszcie trawnik na pl. Zawiszy

Wczoraj na Placu Zawiszy liczni przechodnie mieli możność zaobserwowania grupy młodych chłopców w liczbie ok. 70, którzy z zapałem rozbijali kilofami twardy jak klepisko trawnik. Byli to uczniowie Liceum Administracyjnego i Gimnazjum Handlowego im. Roeslerów. Postanowili uczcić dzień 1 Maja pracą dla stolicy i dać pewien konkretny wkład do jej odbudowy. W dniu wczorajszym, po porozumieniu się z Wydz. Ogrodniczym, uporządkowali oni skwer na Placu Zawiszy. W akcji tej wyróżnili się specjalnie uczniowie: Kręcik, Szadłowski, Lipiński i Chądzyński.

Przykład „chłopców od Roeslerów" naprawdę wart jest naśladowania.

Występ zespołu amatorskiego PPS dzielnicy—Powiśle

22 bm. odbył się w sali „Roma" występ reprezentacyjnego zespołu amatorskiego Dzielnicy PPS Warszawa — Powiśle.

Wieczór zgromadził liczną publiczność, która żywo oklaskiwała poszczególne numery urozmaiconego programu, na który złożyły się pieśni, recytacje oraz obrazki regionalne śpiewno-taneczne w wykonaniu całego zespołu.

Kierownikiem i inscenizatorem zespołu jest znany baletmistrz Teodor Maleko, który przed wojną na czele swego zespołu baletowego odbywał liczne tournée za granicą, krzewiąc polski taniec ludowy.

W wieczorze wystąpili nadto artyści opery: M. Karwowska i J. Popławski.

Kurs bibliotekarski RTPD

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci organizuje 160-godzinny kurs bibliotekarski dla bibliotek dziecięcych.

Kurs odbędzie się w Warszawie — Bielany, w okresie od 4 maja do 12 czerwca 1948 r. Wykłady odbywać się będą od godz. 9 do 14. Równolegle z wykładami obowiązują ćwiczenia i praktyka w bibliotekach dziecięcych w ilości 50 godzin.

Warunki przyjęcia: 1) wiek 20—40 lat, 2) przygotowanie — matura licealna.

Świadectwo z ukończenia kursu otrzymają słuchacze po przesłuchaniu 80 proc. wykładów, odbyciu praktyki i obowiązujących ćwiczeń oraz zdaniu egzaminu.

Termin składania podań upływa z dniem 1.V. br.

Dla zamiejscowych internat z utrzymaniem. Koszt wyżywienia 200 zł dziennie.

Na pl. Grzybowskim i na ul. Kopernika staną 2 nowe gmachy szkolne

Nareszcie po długich pertraktacjach między Zarządem Miejskim a władzami szkolnymi ustalono miejsca, na których stanąć mają dwa nowe budynki szkolne. Jeden z nich — budowany przez społeczeństwo Śląska — stanie na pl. Grzybowskim, drugi — przy ul. Kopernika. Co do dwóch następnych budynków, które stanąć miały na Żoliborzu i Służewcu, nie powzięto jeszcze decyzji i budowa ich nie rozpocznie się najprawdopodobniej w br.

Budynki na pl. Grzybowskim i przy ul. Kopernika nie zostaną niestety ukończone w bieżącym sezonie budowlanym. Polecono dopiero opracować ich plany i roboty rozpoczną się nie prędzej, jak 15 czerwca br.

Z 9 odbudowujących się budynków szkolnych — przy trzech (na ul. Woronicza, Godebskiego i Kolektorskiej) — nic się do tej pory w dalszym ciągu nie robi. Należy podkreślić, że w wypadku niewykończenia remontów tych szkół do września br. nowy rok szkolny rozpocznie się znowu w warunkach godnych ubolewania. (pa)

Uroczysta Akademia w XXV-lecie pracy OMTUR

W niedzielę o godz. 11 w sali „Roma" przy ul. Nowogrodzkiej 49 odbędzie się w XXV rocznicę pracy OMTUR, uroczysta akademia.

Akademię poprzedzi o godz. 9.30 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza oraz dekoracja b. Turowców pamiątkowymi znaczkami.

Studenci czechosłowaccy w Warszawie

Na zaproszenie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, przyjechała do stolicy na „Święto Lasu" grupa studentów czechosłowackich Wyższej Szkoły Rolniczej w Brnie.

Goście zwiedzą Warszawę oraz jej okolice, gdzie zapoznają się z akcją zazielenienia oraz zadrzewienia.

Występy Teatru Śląskiego w Warszawie

W dniach 26, 27 i 28 bm. o godz. 18 w Teatrze Polskim w Warszawie, wystąpi zespół Państw. Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w sztuce Maksyma Gorkiego „Jegor Bułyczow i inni", w reżyserii Wł. Krasnowieckiego.

W sztuce wezmą udział: I. Bielenin, S. Chromińska, H. Cieszkowska, J. Fitio, R. Gołębiowski, J. Jabłonowska, W. Jabłoński, M. Jastrzębski, W. Krasnowiecki, I. Krasnowiecka, D. Kwiatkowska, M. Leśniak, Z. Łobudziński, Z. Pelc, W. Przebiński, H. Piłatówna, M. Radłowska, A. Rokossowski, A. Szczepkowski, S. Rydel, K. Zastrzeżyńska, W. Zastrzeżyński.

Park sportowy Agricola otwarty dla młodzieży szkolnej

Park sportowy „Agricola" dla młodzieży szkół średnich został otwarty w połowie bm. Park jest jeszcze b. zaniedbany i przedstawia obecnie wydeptany zaśmiecony teren, który bardzo powoli przybiera właściwy wygląd.

Brak jest szatni i pomieszczeń dla sprzętu sportowego, brak także odpowiedniego personelu porządkowego, w wyniku czego w parku znajduje się wiele nieuprawnionych do przebywania tam osób. Niedługo mają się rozpocząć prace przy oczyszczaniu pływalni, która jest obecnie zbiorowiskiem śmieci i gruzu.

Przywrócenie należytego wyglądu i wprowadzenie odpowiednich urządzeń sportowych ściągnie niewątpliwie do „Agricoli" większą ilość młodzieży szkolnej. (St)

Koniec IV etapu współzawodnictwa młodzieży woj. warszawskiego

W czasie od 25 bm. do 5 maja br. nastąpi w poszczególnych zakładach woj. warszawskiego, uroczyste zakończenie IV etapu współzawodnictwa młodzieżowego.

W IV etapie współzawodniczyło ze sobą o palmę pierwszeństwa 1.620 dziewcząt i chłopców w następujących zakładach pracy: w fabryce sztucznego jedwabiu w Chodakowie, w Żyrardowskich Zakł. Włókienniczych, w Państw. Zakł. Inż. „Ursus" i w fabryce papieru „Mirków".

Podczas uroczystości, rozdanych zostanie wiele cennych nagród, jak 5-lampowy radioodbiornik polskiej produkcji, ufundowany przez Polskie Radio, wiele cennych książek, ofiarowanych przez wydawnictwa: „Wiedzy", „Książki" i „Książnicy Atlas", oraz liczne premie pieniężne.

Instytucje użyteczności publicznej w dawnych siedzibach magnatów

Min. Zdrowia w pałacu Paców — spółdzielcy w pałacu Radziwiłłów

TRZY zabytkowe pałace warszawskie — Paców, Radziwiłłów i Lubomirskich szybko dźwigają się z ruin. Odbudowę przeprowadza na zlecenie WDO — Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, które energicznie przystąpiło do pracy.

FRONT i skrzydła pałacu Paców przy ul. Miodowej 15 (przed wojną mieścił się tam Sąd Okręgowy) będą odbudowane do lipca br. W odbudowanej części budynku, znajdą pomieszczenie w 250 pokojach biura Ministerstwa Zdrowia. Środkowa część pałacu zostanie zabezpieczona i pokryta dachem, a prace przy urządzaniu wnętrza rozpoczną się dopiero w przyszłym roku. Koszt odbudowy wynosi ok. 150 miln. zł. Na dziedzińcu pałacu powstanie piękny zieleniec, a na tyłach — parking dla samochodów.

PAŁACYK Radziwiłła przy ul. Bielańskiej opleciony jest naokoło lasem rusztowań. Praca została tu podjęta na nowo, po dość długiej przerwie spowodowanej przeszkodami natury prawnej. Obecnie odbudowa zaczyna się dość szybko „rozkręcać", gdyż pałac stoi przy trasie W — Z i musi być wykończony do maja przyszłego roku. Rekonstrukcję przeprowadza się wg projektu prof. Zaborowskiego. Zabytkowy charakter budowli zostanie zachowany, poza unowocześnieniem wnętrza, które zaopatrzone będzie w urządzenia nieznane architektom XVIII wieku, jak np. centralne ogrzewanie. W dawnej magnackiej siedzibie mieścić się będzie nieba wem Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych. Odbudowa pałacu pochłonie ok. 40 miln. zł.

MUZEUM Archeologiczne ulokuje się w dawnej hali targowej przy Pl. Żelaznej Bramy Nr. 10. Mało warszawiaków wie, że ten zniszczony dziś budynek — to dawny pałac Lubomirskich. W bieżącym sezonie budowlanym SPB odbudowuje tylko środkową część frontu, o trzech kondygnacjach. Praca toczy się w błyskawicznym tempie, gdyż wyznaczony termin zakończenia robót jest dość bliski. Tylko 120 dni roboczych pozostaje na wykonanie projektowanych robót. (Ks)

Budowa fabryki T—1 na ukończeniu

3-piętrowy gmach Fabryki Wzmacniaczy Telefonicznych T-1 przy ul. Stępieńskiej, znajduje się w ostatnim stadium budowy. Główny fabryczny budynek posiada już instalacje do motorów elektrycznych. Część budynku, gdzie znajdą pomieszczenia biura jest całkowicie wykończona i czeka na meble. Do gmachu przylega dom mieszkalny dla pracowników. Całość prac budowlanych będzie ukończona w połowie lipca.

Fabryka T-1 jest własnością Centrali Przemysłu Elektrotechnicznego.

Obszar fabryki będzie w przyszłości powiększony i znajdzie swe pomieszczenie na sąsiednich terenach. (St)

RADIO

NIEDZIELA, 25 KWIETNIA

Warszawa I

7,00 Sygnał; 7,05 „Zegarynka muz."; 8,00 Dzien. poranny; 8,30 Muzyka popul.; 8,50 Przemówienie min. Kultury i Sztuki; 9,00 Nabożeństwo z Kościoła Garnizonowego w Łodzi; 10,00 „Toruń w przekroju" aud. regionalna; 12,04 Poranek symf. z płyt, w przerwie Radiokronika; 13,30 Trybuna ludów, aud. literacka; 13,40 „Niedziela na wsi"; 14,25 „Ile mamy lat" zagadka radiowa; 14,35 „Przegląd najc. aud. przyszłego tyg.; 14,40 „Miłostki ułańskie" wodewil romantyczny; 15,40 Muz. z płyt; 15,55 Koncert muz. polskiej w wyk. ork. PR; 16,00 Audycja dla dzieci; 17,00 Zagadnienie matek samotnych, pog.; 17,05 Podwieczorek przy mikrofonie; 18,20 Wieczór autorski Leopolda Staffa; 19,20 „Wielkanoc i wiosna" aud.; 19,40 Program lok.; 20,00 Dzien. wiecz.; 20,50 Wiadomości sportowe; 21,00 Muzyka dla dzieci w Zw. Radzieckim — aud. słowno-muz.; 21,30 „Na muz. fali" — wyk. Zofia Grabińska (piosenki), „4 Asy", Igor Iwanow (skrzypce); 22,00 Muzyka tan.; 22,45 Wiadomości sportowe; 23,00 Ostatnie wiadom.; 23,30 Muzyka tan.; 24,00 Hymn.

Warszawa II

9,02 Muzyka popul.; 10,00 „Dziewczęta z Nowolipek" fragment powieści; 10,15 V aud. z cyklu „Poematy Symf."; 11,00 Przegląd najc. aud. przyszł. tyg.; 11,30 „Pan Tadeusz", cz. III, księgi X; 11,45 Muz. lekka z płyt; 12,04 Aud. dla dzieci; 12,20 Koncert muz. rozrywk.; 13,20 „Kultura i Sztuka" felieton; 13,30 „Mozaika muz." z płyt.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Sobota — godz. 13 „Hamlet", godz. 18 „Pan Inspektor przyszedł".

Niedziela — godz. 14 — „Cyd", godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żeglarz".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 19): godz. 18,15 „Noce gniewu".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Chory z urojenia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 18): godz. 19 „Rozdroże miłości".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): 18,30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR „STUDIO" (Karowa 31): godz. 19 „Lisie gniazdo".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta (dla szkół).

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Duby Smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 rewia „Demokratyczna wiosna".

TEATR GULIWER (Królewska 15): godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".

CYRK nr 2. (Plac Starynkiewicza): początek przedstawień codziennie o godz. 19.15. W soboty godz. 15,30 i 19,15. W niedzielę i święta godz 12, 15,30 i 19,15.

WIECZÓR KOMPOZYTORSKI J. SOKORSKIEGO

Dziś o godz. 19 w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się wieczór kompozytorski J. Sokorskiego z udziałem kompozytora. Wykonawcy: Dobrowolska-Gruszczyńska (śpiew), L. Nowosad (śpiew).

Po raz pierwszy będzie wykonane trio fortepianowe; wykonawcy: T. Zygadło (skrzypce), K. Blaszke (wiolonczela), prof. J. Lefeld (fortepian).

KONCERT W „ROMIE"

W niedzielę 25 bm. o godz. 16 w sali „Roma" (ul. Nowogrodzka 49), odbędzie się 10 koncert upowszechniający pt. „Od folkloru i tańca do muzyki koncertowej" w układzie A. Gradsteina. Koncert powyższy powtórzony jest obecnie wobec powodzenia, jakie uzyskał 11 bm. Program wykonają: K. Madeyska (śpiew), N. Stokowska (skrzypce), E. Chojnacka (fortepian), H. Mancewiczówna (tańce), W. Surzyński (recytacje), E. Wernikówna i B. Malwe (akompaniament), M. Ornoch (prelekcja).

Bilety sprzedaje Wydz. Kult. Rady Zw. Zaw., Nowy Zjazd 1.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wśród ludzi". Początek seansów: 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) i 21.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 12.

Wstęp — 25 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 23.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Walka o szyny". Pocz. seansów: 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „Ostatni etap". Pocz. seansów: godz. 13, 15,30 (18 dla Zw. Zaw.), 20,30.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Symfonia Pastoralna". Pocz. o 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „U progu tajemnicy". Początek seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.). 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Dziewczę z Północy". Pocz. seansów: godz. 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 19).

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 135, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 49303 — Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Międzynarodowe Targi Poznańskie „zapinają się na ostatni guzik"

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Robotnika")

— „Żaś ale niech tam ktoś idzie precz" — te słowa zostały skierowane bezpośrednio do mnie przez robotnika, siedzącego na szczycie drabiny i poprawiającego wysoki na dziesięć chyba metrów ,słup dekoracyjny.

Jest piątek. Godziny popołudniowe. Znajdujemy się na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Wszędzie widać jedno duże i szybko poruszające się mrowisko ludzi. Ludzie - mrówki noszą paki i skrzynie. Przenoszą, wnoszą, wbijają gwoździe, ustawiają ściany. Bez przerwy podjeżdżają samochody, platformy, a nawet wagony towarowe, wypełnione eksponatami. Praca na terenie Targów doszła do punktu szczytowego, ale jutro będzie tutaj panował spokój. Gdy tow. min. Minc będzie przemawiał w auli uniwersytetu, ostatni robotnik na terenie Targów będzie wbijał ostatnie gwoździe. A gdy samochody z zaproszonymi gośćmi zjawią się na Targach — praca będzie skończona.

Jedwabie, wełny, kretony

Pierwsze swe kroki kieruję do pawilonu przemysłu włókienniczego. Olśniewająca gama barwnych jedwabi kretonu i wełen. Praca wre. Rozwieszono już i upięto pięknie materiały, chociaż kobiety-manekiny leżą jeszcze... nagie. Gdyby wszystkie towary, leżące na wystawach Marszałkowskiej w Warszawie i Piotrkowskiej w Łodzi zebrano razem to i tak ten pawilon zawierałby niewątpliwie więcej wzorów i więcej gatunków.

Na wystawie widać konsekwentną politykę gospodarczą — najpierw zaopatrzenie rynku wewnętrznego, później dopiero eksport. Wszystkie gatunki jedwabi i wełen znajdują się przede wszystkim w sprzedaży wewnętrznej i te same sprzedajemy zagranicę. Nasz przemysł włókienniczy nie poszedł za przykładem innych państw np. Anglii, produkujących wspaniałe towary wywozowe, a dla użytku własnego gorsze.

Maszyny w ruchu

W pawilonie ciężkiego przemysłu— bezwzględnie najciekawszym — wszystkie maszyny są w ruchu: agregaty elektryczne, obrabiarki, prasy, traktory, maszyny parowe. Ten pawilon uzmysławia dobitnie że Polska staje się krajem przemysłowym.

Z wystawców zagranicznych — na pierwsze miejsce wysunął się ZSRR, który sam wystawia tyle, co wszystkie pozostałe państwa razem.

Wystawcy zagraniczni

Związek Radziecki zajął osobny pawilon — przerobioną Wieżę Górnośląską. Wystawa ma zadanie przede wszystkim dydaktyczne — dać zwiedzającym jak najwięcej wiadomości o krajach radzieckich, ich przemyśle, życiu, kulturze i ludziach, nie nudząc oficjalnymi statystykami i wykresami. To zadanie zostało spełnione. Ogromne witraże (fotografie na szkle) pokazują największe miasta i najbardziej charakterystyczne krajobrazy ZSRR, a fotografie — portrety przodowników pracy, literatów, polityków, artystów ukazują ludzi, którzy tworzą dzisiejszą rzeczywistość naszego wschodniego sąsiada. Poza tym zgromadzono tutaj wzory produkcji przemysłowej ZSRR.

Inne państwa zajęły wspólnie pawilon Międzynarodowy. Ciekawe jest stoisko Holandii, która specjalnymi samochodami przywiozła swoje słynne produkty ogrodnicze. Bułgaria — to wina, sztuka ludowa no i papierosy. Włochy — przemysł, pomarańcze i cytryny. Anglia — wyroby przemysłowe.

Każdy starał się wykorzystać do maksimum swoje miejsce i pokazać to, co ma najlepszego. Mimo „żelaznej kurtyny" ilość wystawców zagranicznych znacznie wzrosła w stosunku do roku ubiegłego. Przedstawiciele państw zagranicznych i zagraniczni eksporterzy prywatni nie kryją się z tym, że targi umożliwią im zawarcie korzystnych umów z państwowym i prywatnym przemysłem Polski.

Rzemiosło i drobny przemysł

A przemysł prywatny zajął duży pawilon narożny o dwóch skrzydłach i dzieli go razem z rzemiosłem. Tutaj panuje największy bałagan. Właśnie nadchodzę w momencie, gdy paru zainteresowanych otrzymało to samo miejsce pod budowę swoich stoisk!...

Ale i tutaj za 24 godziny będzie panował wzorowy porządek, tak charakterystyczny dla Poznaniaków.

Mrowie ludzi przelewa się po całym terenie. Spółdzielczość w paru własnych pawilonach pośpiesznie wykańcza urządzenie stoisk, bo czas nie stoi w miejscu, a niestety ciągle biegnie naprzód. Między wielkimi i średnimi pawilonami wystawiają kioski i malutkie pawiloniki. Chyba całą noc będzie trwała praca na terenie wystawy.

A jutro otworzymy uroczyście XXI Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Z sali koncertowej

Recital śpiewaczy Zambrzyckiej

Recital śpiewaczy Romualdy Zambrzyckiej, niezależnie od oceny walorów artystycznych koncertantki, nasuwa cały szereg refleksji, dotyczących zagadnienia pieśniarstwa w ogólności.

Odczuwamy brak wybitnych pedagogów sztuki wokalnej. Stąd też częste zjawisko, że śpiewacy obdarzeni pięknym zasadniczo materiałem głosowym, wykazują duże braki natury technicznej, nierzadko łącznie z wadliwym lub niedostatecznym ustawieniem głosu i wyrównaniem skali.

Zewnętrzne objawy, jak propagowanie twórczości pieśniarskiej, akcja umasowiania muzyki itp. wskazywałyby na to, że pieśń solowa stoi na progu renesansu. Łatwo jednak zdarzyć się może, że wszystko rozbije się o brak wykonawców. Nie chodzi bowiem o talenty najwybitniejsze, głosy o rewelacyjnej skali — ale o kadry śpiewaków średniej klasy, zarówno na odpowiednim poziomie kulturalnym, jak i czysto technicznym. W tych właśnie kadrach śpiewaczych leży w dużym stopniu przyszłość polskiej pieśni.

Stan kultury muzycznej naszego społeczeństwa jasno określa rozmiar planowanego umuzykalniania szerokich mas. Trzeba odrobić wiele zaległości, najczęściej zaś budować od podstaw.

Stąd wypływa m. in. konieczność doboru odpowiedniego repertuaru. Na tym odcinku zagadnienia można by wprowadzić nawet pewne rygory. Utarł się u nas zwyczaj, że śpiewacy układają program swych koncertów niemal wyłącznie pod kątem popisu wokalnego. Z tej reguły wyłamują się tylko nieliczni. Niezawsze słusznie pojęta ambicja stwarza sytuacje, w których możliwości odtwórcze wykonawcy nie mogą sprostać trudnościom wybranego repertuaru. W tym leży w niemałym stopniu źródło niechęci muzykalnej publiczności do recitali wokalnych.

Koncerty, które by zaznajamiały słuchacza w sposób przemyślany z literaturą pieśniarską, należą do rzadkości. A to byłaby najwłaściwsza rola śpiewaków średniej klasy, od której to roli się najczęściej uchylają. Olbrzymia i piękna polska literatura pieśniarska, poczynając od pieśni Moniuszki, a na Szymanowskim i współczesnych kończąc, czeka ciągle na wykonawców. Wykonawca musi zrozumieć swoją misję kulturalną i musi w sposób przemyślany i odpowiedzialny uczestniczyć w dziele budowy polskiej kultury muzycznej.

Na marginesie uwaga o przekładach tekstów pieśni kompozytorów obcych. Ich poziom jest najczęściej zastraszająco niski i co gorsza, tak dowolny, że tracący nieraz wszelkie związki z oryginałem. Dobrze by się stało, gdyby odpowiednie czynniki muzyczne nawiązały kontakt z Zw. Literatów i doprowadziły do oczyszczenia tej zachwaszczonej i zapuszczonej grządki.

Do tych zagadnień, zaznaczonych tu tylko szkicowo, wrócimy jeszcze innym razem.

Romualda Zambrzycka dysponuje ładnym sopranem, o niezbyt jednak wyrównanej skali. Piękne piano, zwłaszcza w górnych partiach, zestawione np. z forte zbyt ostro brzmiącym i zdradzającym skłonność do obniżania wysokich tonów, wskazuje na konieczność dalszej pracy nad głosem.

Tradycja przekazała nam pamięć uśmiechu z jakim Maria Antonina szła na szafot. O ile łatwiej zachować ten uśmiech na estradzie, wobec publiczności koncertowej, tym razem wyjątkowo życzliwie dla koncertantki usposobionej. Zwłaszcza w czasie wykonywania pieśni, których nastrój nie usprawiedliwiał „marsa", stale goszczącego na twarzy śpiewaczki.

Program nie był szczęśliwie ułożony, ani ze względu na pewną jednolitość, ani ze względu na głos wykonawczyni. Tu można by właściwie zastosować uwagi zamieszczone na wstępie. A Romualda Zambrzycka ma wszelkie dane, by operując przemyślanym repertuarem, zgodnym z jej możliwościami odtwórczymi, zasłużyć się w dziele popularyzacji literatury pieśniarskiej, zdobywając przy tym zasłużony laur artystyczny.

Artystce akompaniował Jerzy Lefeld, figurujący równocześnie w programie jako kompozytor dwóch pieśni, z których jedna została wykonana po raz pierwszy.

TADEUSZ MAREK

NA EKRANACH STOLICY

„Biskupin" w programie aktualności

16 Kronika Filmowa przynosi kilka nader zdumiewających informacji. Obok niepoprawnego „Dziennika Łódzkiego" jest to chyba jedyna placówka informacyjna w Polsce, która nie wie, że w Gdańsku sądzi się Forstera, a nie Foerstera. Po fałszywym napisie, 3-krotnie speaker fałszywie powtarza to nazwisko. Ale nie na tym koniec. W Polsce pracuje słynny holenderski reżyser Joris Ivens, w Kronice zmienili mu nazwisko na Yvens(?). Wreszcie speaker bardzo poważnie chwali warszawiaków, że do skrzynek uczciwości kładą „czasem nawet 5 zł. zamiast 3 zł." podczas, gdy od 16 kwietnia pisma kosztują 5 zł. — Z pewnością dźwięk został podłożony, gdy pisma kosztowały jeszcze 3 zł., ale w programie „Aktualności" taki błąd winien być wycięty.

Drugi film „Tak w każdym porcie" ilustruje nader naiwnie i bez najmniejszego rozmachu przyjazd, wyładowanie i odprawę okrętu w porcie gdyńskim.

Za to prawdziwą rewelacją w dziedzinie naukowej jest film „Biskupin" realizacji Jerzego Stefanowskiego ze zdjęciami Zdzisława Śluzara, opracowany przez prof. prof. J. Kostrzewskiego i Z. Rapackiego. Patrząc na te szczątki prasłowiańskiego grodu sprzed 2.500 lat trudno się oprzeć rzucającemu się wprost w oczy porównaniu z Pompeją. Największe wrażenie wywołuje pieczołowita rekonstrukcja starodawnych waz, wydobytych z mułu, kawałek po kawałku.

Wszyscy powinni widzieć ten film. Jedyny zarzut to brak przestrzeni, brak panoramicznego wprowadzenia w środowisko. Jest to bezwzględnie jeden z najlepszych filmów Instytutu Filmowego.

Ostatni film wytwórni „Uniwersal" „Harry James Trumpet Serenade", odznacza się trochę wyższym poziomem od tego rodzaju innych krótkometrażówek. Szczególniej zwariowany taniec czterech młodych dziewcząt i czterech chłopców, znakomity w tempie i wykonaniu, budzi głośne uznanie widowni. (L. B.)

Nagroda Sp. Wyd. „Wiedza"



Nagroda Spółdz. Wyd. „Wiedza" dla zwycięzcy wyścigu kolarskiego, organizowanego przez „Express Poznański" (Foto SAP)

HOWARD FAST — Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

Ale opinia publiczna zaczyna się znów burzyć. Zaczynają się wiece, petycje, zbiorowe depesze ze wszystkich części świata, z różnych krajów.

I naraz znajdują w celi Louisa Lingga bez życia. Połowa twarzy urwana wybuchem dynamitowego naboju, w celi znaleziono również kilka małych bomb wypełnionych dynamitem.

Opinię publiczną usiłuje się przekonać, że oto najlepszy dowód: bo taki, co rzuca bomby, zawsze będzie to robił — i nawet jeżeli chodzi o niego samego, też gotów posłużyć się bombą, która go rozerwie...

Nie uśmiechaj się, Joe... Jestem sędzią i powiadam: „Ten człowiek, popełnił samobójstwo" — chyba że ktoś dostarczy mi niezbitych dowodów, że jest inaczej.

— O co ci chodzi?... o stwierdzenie na piśmie? — zapytał łagodnie Martin.

— Zadałem ci pewne pytanie....

— Hm. Bardzo trudno odpowiedzieć na nie. Tym niemniej sprawa jest paskudna. Przypuśćmy, że wiem... przypuśćmy, że nawet wiem, kto rzucił bombę... Czy powiedziałbym ci?... Hm...

Widzisz... Pete... ja ciebie bardzo lubię... Nieraz to mówiłem i powiem ci to w oczy: w całym stanie Illinois jest tylko jeden działacz polityczny, do którego mam zaufanie, — i tym człowiekiem jesteś ty, Pete Altgeld. Ale moje zaufanie nie sięga tak daleko, abym mógł ci wszystko zawierzyć... Bo widzisz... ja jestem gracz, gram, ale nie pokazuję swoich kart. Moja stawka jest duża: chodzi mi o dużą rzecz. Dotychczas, jakoś nie przegrywam... Musisz to zrozumieć, Pete...

— I to jest wszystko?...

— Nie... powiem ci jeszcze, co o tym myślę... Otóż mnie się zdaje, że zanim człowiek chce sobie odebrać życie, ładując sobie do ust nabój z dynamitem, trzeba go obezwładnić, ogłuszyć, a następnie trzeba mu rozdziawić gębę. To jasne. Żaden z tych czterech nie żyje. Patrzyłem na nich dziś, jak umierali. Od roku dość nasłuchałem się głupstw i bzdurstw o nich. Ale ja nie chcę pleść głupstw. Doszedłem do przekonania, że jest znacznie zdrowiej trzymać język za zębami... Mogę cię zapewnić, że niejeden z tych, co to są „grubymi rybami", będzie tej nocy spał spokojnie. Może nawet nienawidzę tych ludzi, pogardzam nimi, ale zadzierać z nimi... nie mam zamiaru. Cóż?... ja jestem, ot taki sobie, niewiele co wart gracz, zawodowy hazardzista...

— A ja jestem też taki sam, niewiele co wart polityk...

— Możliwe... — zgodził się Martin.

Przez dłuższą chwilę Martin w spokoju palił swe cygaro, podczas gdy Sędzia bacznie przyglądał mu się, wciąż stojąc przy kominku. Wreszcie odszedł, rozsiadł się wygodnie w fotelu i powoli, cedząc każde słowo, zapytał Martina:

— Słuchaj, Joe, czy stawiałbyś wysoko na mnie... co?...

— Hm... diabelnie wysoko.

— Więc jak daleko, twoim zdaniem, będę mógł zajść?....

— Jeżeli potrafisz umiejętnie zagrać i rozegrać, a przy tym utrzymasz się na odpowiednim poziomie—możesz zajść daleko...

— Jak daleko?

— To zależy od tego, jak daleko pragniesz zajść... Gdybyś się urodził w Ameryce — kto wie, może do samego Białego Domu? Ale tak jak jest — może do Senatu, gdybyś chciał, może do rezydencji Gubernatora?...

— A jak mam to rozegrać?

— To zależy. Można ryzykować i można grać na pewniaka. Czasami lepiej jest grać słabiej, ale z asekuracją. Oni, to znaczy ci, co kierują całą grą, wolą takich.

— Ale czy tak, czy inaczej, wszystko zależy od tych, którzy kierują?...

— A cóżeś ty myślał?... że nie?... — odpowiedział mu Joe Martin.

ROZDZIAŁ XVI

Egzekucja odbyła się w piątek. Następnego dnia pisma, poza szczegółowymi relacjami o egzekucji i licznymi, wstępnymi artykułami, w których była mowa i o straconych, i o praworządności, o bezpieczeństwie, o demokracji, o konstytucji i jej licznych uzupełnieniach, — przy czym niektórzy nazywali ustawę o prawach obywatelskich Rewolucją, a inni powoływali się na Wojnę Domową — wszystkie pisma zamieściły notatki o pogrzebie, który miał odbyć się w niedzielę.

Władze miejskie pozwoliły rodzinom i przyjaciołom na wydanie zwłok Lingga, który zmarł w celi, oraz Parsonsa, Spiesa, Engela i Fischera, którzy zostali powieszeni. Te same władze miejskie pozwoliły przyjaciołom i krewnym straconych na urządzenie publicznego pogrzebu, jeżeli będą sobie tego życzyli.

Burmistrz miasta, Roche, wyznaczył szereg ulic, którymi kondukt pogrzebowy będzie mógł się posuwać w drodze na cmentarz w Waldheim. Wyznaczono również godzinę pogrzebu: od 12 do 2. Żadna inna muzyka prócz marszów żałobnych nie jest dozwolona. Nie wolno mieć żadnej broni, również żadnych sztandarów i transparentów nie wolno będzie nieść przed trumnami.

Pisma przewidywały, iż być może zjawi się kilkaset osób, by uczestniczyć w ostatniej posłudze, aczkolwiek było rzeczą udowodnioną, że ci ludzie byli jawnymi wrogami społeczeństwa, przestępcami i mordercami. Wszakże, zgodnie z artykułami konstytucji zapewniającymi swobodę praktyk religijnych, wydanie zezwolenia na odbycie pogrzebu było rzeczą słuszną.

W niedzielę Sędzia powiedział swojej żonie, że wychodzi na spacer. Wprawdzie Emma domyślała się, w którą stronę prowadzi ta przechadzka, jednak o nic nie pytała, ani nie uczyniła żadnej uwagi, iż wydaje się jej rzeczą nieco dziwną, że Pete chce sam odbyć swą niedzielną przechadzkę.

(40) (d.c.n.)

Dodatek Tygodniowy
Warszawa
Niedziela 25 kwietnia 1948 r.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Dziś: Słowacki w Warszawie
Tajemnice mórz i oceanów
Elektryczność w życiu codziennym

Wiosna na Wybrzeżu

Gdańsk w kwietniu

Wiosna w tym roku na Wybrzeżu kapryśna — można powiedzieć za Leśmianem: „To skoczy, to zje malwę, to zginie w obłoku". Pąki na drzewach tyją b. powoli i nie mają jakoś odwagi się zazielenić. Chłód przeciąga się przez zamglone niebo, pachnącą wiosennie ziemię, szerokie jasne ulice miłej Gdyni, ruiny Gdańska, Wczesna wiosna.

Idziemy pasmem lesistych wzgórz od Gdyni w kierunku Orłowa. Morze perłowieje między drzewami, aż hen po horyzont otulone romantyczną mgiełką.

Kłopot z łososiem

Na wierzchu woda marszczy się i lekko niebieszczeje. Mewy polatują coraz ochotniej, bo wiosna tak zmąciła wodę między rybami — że są jakoś roztargnione i łatwo dają się łowić. Poza tym ciągną ze wszystkich stron na nasze wybrzeże.

Nawet łosoś zapomniał, że jest drogą i poszukiwaną rybą i sam wpada w sieci. Nałowiono go tyle, że teraz wszyscy rybacy i zakłady rybne są w wielkim kłopocie — Co robić z łososiem? Taniej sprzedać nie wypada, bo to przecież droga ryba. Nie można pospolitować, jeszcze kto za dorsza weźmie. Wsadzono więc setki kg. łososia do zamrażania. Niech leży. Prasa Wybrzeża zwierzyła się z tych kłopotów czytelnikom. Niejeden kiwnął głową „No cóż, zjadłbym łososia na obiad" — Ale łosoś musi się szanować... Więc postanowili rybacy, że jak się nadal będzie łosoś w sieci pchał — trzeba go będzie z powrotem do morza wrzucać.

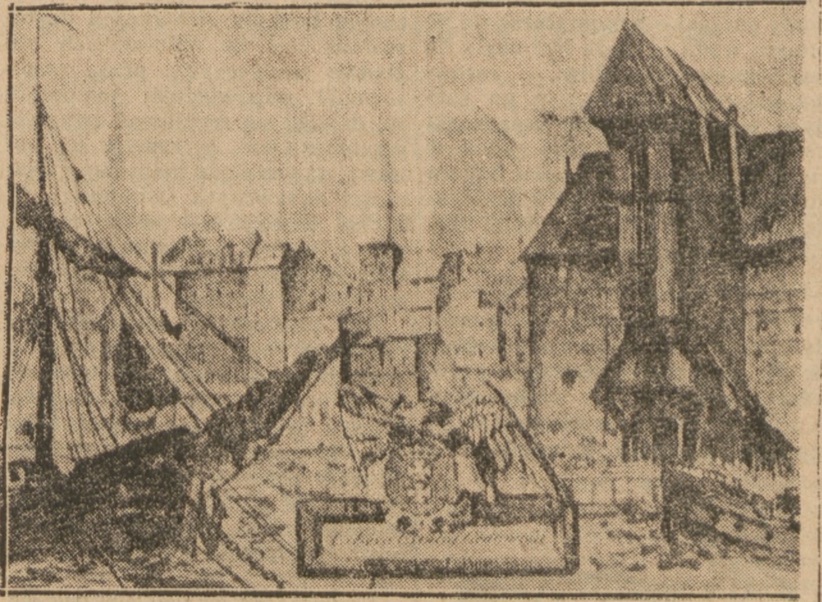
Takie i tym podobne kłopoty mają rybacy. Ale cieszą się, bo lepiej dużo — niż wcale. Więc wzdłuż całego Wybrzeża reperują i malują łodzie i kutry, czyszczą sprzęt, bo okres sztormów już przeszedł i nadchodzi ciepła pora, łaskawa dla pracy rybaka...

O eksporcie, pomarańczach i figach

A w portach wre praca. Coraz to słychać przeciągłe, niskie głosy syren, wchodzących i wychodzących z portów statków. Na Wielkanoc pojechały do Anglii indyki. A teraz nie można nadążyć z tymi jajami. Kury „stanęły na wysokości zadania" — zrozumiały trudności naszej gospodarki i w 100 procentach realizują plan. Co mówię — w stu — na pewno wiele więcej. Bo prócz tego, że jaja płyną morzem — lęgną się przecież całe masy kurzych dzieci i my tutaj opychamy się jajami.

Za te nasze „specyjały" przysłali nam z zagranicy pomarańcze, figi i śliwki. Pachniało tymi pomarańczami na całym Wybrzeżu. Tatusiowie przynosili z pracy „przydziałowe" pomarańcze. Było z nimi podobnie, jak z tymi cytrynami. Mąż mojej sąsiadki, ojciec trzech chłopczyków — przyniósł z pracy aż 1,5 cytryny. Co to była za radość. Starsi chłopcy obejrzeli dokładnie, a najmłodszy pochłonął cały zapas, bo akurat był chory na brzuszek i matka wyglądała tych cytryn przez parę dni, jak zbawienia.

A teraz znowu figi. Czasem się słyszy, że prasa jest krzywym zwierciadłem. Niekiedy bywa to prawda. Parę dni temu każdy mieszkaniec Gdyni, Gdańska, Sopot, Oliwy i Wrzeszcza czytał „Figi po 320 zł." I cóż? Teraz we wszystkich, nawet najuczciwszych sklepach, — po 658 zł. Nawet się potargować nie można... No, ale można kupić, albo nie kupić. To już jak kto chce.



Port Gdański — według starego sztychu



Tu, we Wrzeszczu, sądzony jest Forster. Przed salą NTN gromadzą się stale tłumy. (Foto WAF)

Tydzień Ziem Zachodnich

O Ziemiach Zachodnich nie możemy zapominać. Więc w ciągu ostatniej niedzieli potrząsano na ulicach puszkami.

Tłumaczono — Ziemie Zachodnie trzeba zagospodarować. Niby wszyscy o tym wiedzą, ale właśnie na wiosnę wypada o tym przypomnieć.

Więc tu złotówka — tam złotówka. Dwóch miłych chłopców — marynarzy z PCWM tłumaczy z wdziękiem wystrojonej paniusi.

— „Przecież i tak musi pani coś ofiarować, bo tam nasi koledzy nie wypuszczą".

Właścicielka srebrnego lisa chmurzy się. Słucha przecież co dzień Londynu („Ona wie co o tym myśleć"). Jednak pokonana młodością, uśmiecha się i sięga do torebki. Daje nawet 10 zł.

Zjednoczona Partia

No, ale teraz całej naszej reakcji na Wybrzeżu zbielał włos i z trudem powłóczą już nogami. PPS łączy się z PPR — to prawie, jak koniec świata. Reakcja gorzko szepce po kątach, że „to już świat się kończy — moja pani" — „Masony, bezbożniki, bolszewiki i antychrysty — moja pani — zwariowały się do reszty — moja pani".

To reakcja. A tymczasem świat pracy manifestuje jedność. W ubiegłą sobotę odbyło się wielkie zebranie aktywów PPS i PPR w Politechnice Gdańskiej. Wielkie i ważne zebranie. Bo przecież także i tu, na Wybrzeżu jedność mas pracujących jest cenna i potrzebna.

Proces Forstera i „Ostatni etap"

I właśnie teraz zdarzył się proces Forstera i jako „pendant" do tego... „Ostatni etap". I jedno i drugie we Wrzeszczu.

W niskim obszernym budynku przy zbiegu ulic Rokossowskiego i Roosevelta — odbywa się proces. Wielkimi literami wypisano: „Najwyższy Trybunał Narodowy". Tłumy zalegają ulice przed gmachem. Megafon podaje sprawozdania z procesu. Tłumy podchwytują i komentują rewelacyjne zeznania hitlerowskiego oprawcy i wroga narodu polskiego.

Po południu tłumy oblegają kino, w którym grają „Ostatni etap". Widownia reaguje spontanicznie. Przekleństwa i wymysły kipią z podnieconej sali.

Ciągle jednak pamiętamy, że tamto to już przeszłość, a teraz czas na pozytywny wysiłek.

Słońce na wiosnę jasno świeci i jaskrawo oświetla „nieświetnie" jeszcze po wojnie odżywione buzie dzieci. Więc już się myśli o koloniach. Narzekamy na kwestarzy, że życie zatruwają, że za kieszeń wiecznie się trzeba trzymać. Ale oni to właśnie przypominają nam o sprawach wspólnych, które muszą i powinny nas obchodzić.

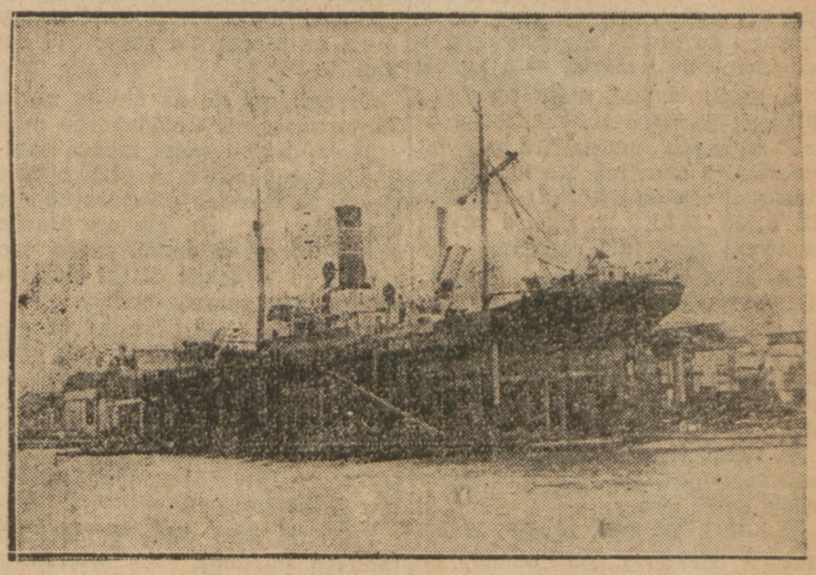
Więc jeszcze o tych koloniach. Dzieci ożywiły się na wiosnę i zaczęły opowiadać i przypominać jak to było na koloniach w zeszłym roku. Mały chłopiec ze świetlicy WKOS opowiada:

— Dobrze było na kolonii. Tylko z jednym było niedobrze...

— A z czym? — dopytuję.

Długo nie odpowiada Wreszcie nieśmiało:

— Bo tam nie było morza...



Gdańska stocznia okrętowa pracuje pełną parą. Niedawno założono pierwsze dwie stępki pod budowę rudowęglowców

1 Maja!

Kwiecień płynie i płynie — i coraz bardziej zbliża się 1 Maja. Mówi się o tym dużo na Wybrzeżu. Szkoły obmyślają prace do wykonania z okazji tego dnia, bo przecież tu u nas tak, jak w całym kraju, dzień pracy będziemy czcić pracą, wzmożoną wydajnością. No, a PPS i PPR wspólnymi siłami obmyślają program dnia pod wspólnym sztandarem świata pracy.

— — — — — — —

Tak się oto pieni życie na Wybrzeżu. To co widać od razu, to o tym łatwo napisać. Ale prawdziwe bogactwo to codzienna szara, ciężka praca, która zrąb po zrębie, cegiełka po cegiełce, buduje wytrwale Wybrzeże.

Przez szkoły, instytuty, stowarzyszenia, biblioteki, sączy się kultura w masy. Coraz mocniejszą stopą staje na tych ziemiach polski pracownik instytucji kulturalnych.

Biblioteka miejska w Gdańsku pracuje nad udokumentowaniem polskości Gdańska. Posiada ona bogactwo starych sztychów i druków, które w rękach pracowników — posiadających wykształcenie historyczne i oddanych pracy badaczy — nabierają wielkiej wagi dla dzisiejszego Gdańska. Liczne i ciekawe wystawy i wydawnictwa szerzą kulturę i wiedzę o starym Gdańsku.

Ostatnio Biblioteka Miejska wydała „Polski Gdańsk" M. Pelczara, książkę w estetycznej szacie graficznej, bardzo pięknie opracowaną literacko, opartą na dokumentach i ścisłych danych historycznych. Tak więc praca i kultura drążą coraz głębiej życie na Wybrzeżu...

To chyba wszystko. Kwietniowe morze marszczy się perłową falą — zaciąga słony wiatr od morza i chyba w całym kraju pachnie ten rzeźwy przeciąg...

Pama.

Tadeusz Łopalewski o swojej sztuce



Patrz art. na str. 3

Fotomontaże Mieczysława Bermana



Patrz art. na str. 3

Miłość i małżeństwo w ZSRR

Odczyt prof. Kołbanowskiego w Moskwie

Napisał Aleksander Werth

„Miłość" jest tematem, który interesuje wszystkich ludzi we wszystkich krajach, i gdy w Moskwie ogłoszono że znany mówca, prof. Kołbanowski, wygłosi odczyt na temat „Miłość, małżeństwo i rodzina w ustroju socjalistycznym" — powodzenie było zapewnione. Wielka sala Politechniki była przepełniona. Na ulicy gromadziły się tłumy ludzi, usiłujących bezskutecznie nabyć bilety wstępu.

Odczyt wywołał szczególne zainteresowanie, gdyż specjalna komisja rządu radzieckiego opracowuje obecnie nowe ustawy o małżeństwie i rodzinie. Mówcy zadano szereg pytań w sprawie tych ustaw, jak na przykład: „Czy prawdą jest, że małżeństwo, mające dzieci, nie będzie mogło się rozwieść, itp. Prof. Kolbanowski odpowiedział, że nie zna treści nowych ustaw, lecz potwierdził, że wspomniany komitet rzeczywiście przystąpił do pracy. Radzieckie prawo rozwodowe zostało usztywnione w 1944 roku, mówca jednakże zapowiedział dalsze ograniczenie rozwodów. Nie chcąc prorokować o treści projektowanych ustaw, profesor jednak mówił bardzo dosadnie o zgubnym wpływie rozwodu rodziców na psychikę dziecka i dodał, że „tworzenie półsierot przez żyjących rodziców jest kryminalną podłością".

Na wstępie odczytu prof. Kołbanowski rozwinął teorię, że pociąg biologiczny odmiennych płci istnieje u wszystkich zwierząt, lecz miłość występuje tylko u ludzi. Błędne jest twierdzenie o istnieniu miłości wśród zwierząt. Miłość niewątpliwie ma „podłoże biologiczne", lecz istotna jest „skomplikowana nadbudowa procesów duchowych, umysłowych i socjalnych, która tworzy właściwą miłość". Zdaniem mówcy, wyłącznie biologiczny stosunek między mężczyzną i kobietą jest zupełnie obcy komunistycznemu poglądowi na świat.

Nie można z tym poglądem pogodzić także upośledzonej roli kobiety. Jednakże w ciągu tysiącleci dziejów ludzkich kobiety były poniżane. Traktowano je jako niewolnice lub zabawki mężczyzn. Zarówno filozofowie, jak i kościół, usprawiedliwiali ten upośledzony stan kobiet. Kobiety zawsze były przedmiotem wyzysku gospodarczego. W krajach kapitalistycznych małżeństwo jest nawet teraz przede wszystkim transakcją finansową.

Przeżytki przeszłości

W społeczeństwie radzieckim pokutują po dzień dzisiejszy niektóre smutne przeżytki kapitalistycznego sposobu myślenia i bycia. Niezupełnie zostały wytępione także niektóre wulgarne i bezwartościowe idee „wolnej miłości", które rozwinęły się w pierwszych latach po rewolucji i zostały zdecydowanie potępione już przez Lenina. Niektórzy jeszcze wierzą w „teorię", że mężczyzna jest z natury rzeczy poligamiczny i że jedynie przez ciągłe zmiany przedmiotu jego uwielbienia może on zachować „wieczną młodość". Jest to całkowicie sprzeczne z poglądami prof. Kołbanowskiego na ideał rodziny radzieckiej.

Prawdą jest, oświadczył referent, że wiele małżeństw rozpada się z powodu nudy i monotonii. Lecz urozmaicenie powinna wprowadzać sama żona. Tak np. konieczne jest, by żona rozwijała się i rosła intelektualnie, by mąż i żona mieli nowe i wspólne zainteresowania, by ich zainteresowania powiązane były ściśle ze sprawami kraju i społeczeństwa. Wspólnie powinni oni interesować się wychowywaniem dzieci. Normalne życie płciowe jest zdrowe i pobudzające, lecz wszelkie ekscesy i chaos w tej dziedzinie prowadzą jedynie do degeneracji.

Jeśli chodzi o teorię „wolnej miłości", mówca przypomniał, że w przeszłości istniały nawet rzekomo marksistowskie poglądy, głoszące, że rodzina jest instytucją burżuazyjną i że dziećmi powinno opiekować się państwo. Nie! — wykrzyknął mówca. Socjalizm odrzuca tę „zasadę stadnin". Rodzina nie jest „jednostką posiadaczy", jak to było w społeczeństwie kapitalistycznym, lecz żywotną „jednostką społeczną". W ustroju socjalistycznym rodzina monogamiczna ma lepsze szanse rozwoju, niż w jakimkolwiek innym ustroju. Kobieta w ustroju socjalistycznym w coraz większej mierze pozbywa się swej harówki domowej i swych drobnych kłopotów, zwiększa się jej duchowe zainteresowanie dla spraw męża, i to jest rękojmią trwałego związku. Powodzenie trwałego związku fizycznego nie jest najważniejszą rzeczą w szczęśliwym małżeństwie — wbrew odmiennej opinii burżuazyjnych psychologów.

Mniej rozwodów

Zdaniem referenta jest jeszcze w Związku Radzieckim wiele nieudanych małżeństw. Nie należy tu jednak przesadzać. Liczba zdrowych i trwałych rodzin stale się zwiększa w odróżnieniu od Ameryki, gdzie liczba rozwodów wzrasta z roku na rok. Także w ustroju prawdziwego komunizmu utrzyma się trwałe życie rodzinne. Ludzie nigdy nie wyrzekną się radości wychowywania swoich dzieci, która przynosi obu rodzicom drugą młodość. Jednostka rodzinna jeszcze bardziej wzmocni się w ustroju komunistycznym.

Dalszą osobliwością ustroju radzieckiego — oświadczył prof. Kołbanowski — jest fakt, że istnieją i rozwijają się wszelkie warunki ku temu, by liczba dzieci nie była ograniczana. Zostają całkowicie przekreślone gospodarcze powody ograniczania liczby dzieci.

Przyjaźń i utrzymanie wspólnego rozwoju umysłowego obu stron — to istota socjalistycznego małżeństwa. Jednakże wielu ludzi, nawet w Związku Radzieckim, narobiło sobie kłopotów przez zbyt pośpieszne małżeństwa. Złe, stare obyczaje długo się utrzymują. Ludzie, pobierający się w chwili namiętności, bez zastanowienia się, czy takie małżeństwo utrzyma się, działają nieodpowiedzialnie. Co doprowadza do załamania się takich małżeństw? W pewnych przypadkach — nuda w małżeństwie. W innych przypadkach — jeden z partnerów zaczyna flirtować, albo może zakochał się w kimś innym. Jeśli nie jest to nic poważnego, nie należy myśleć o rozwodzie. Jeszcze w innych przypadkach w grę wchodzi zazdrość — uczucie burżuazyjne oparte na instynkcie posiadania. Zazdrość jest uczuciem poniżającym zainteresowanych i często doprowadza — nawet bez istotnych powodów — do brzydkich i przykrych scen, niegodnych socjalisty.

Prof. Kołbanowski zakończył swój odczyt (który wskazał kierunek przyszłych reform w Związku Radzieckim) stwierdzeniem, że zdrowa rodzina jest żywotną i istotną instytucją dla państwa, dla wychowania młodzieży i dla rozwoju wytwórczości.

(Według Manchester Guardian)

Anegdoty

KREW ANGIELSKA

Kiedy **Lloyd George** był przedstawicielem Anglii na zgromadzeniu Ligi Narodów, zjawiła się u niego pewnego dnia delegacja jakiegoś plemienia murzyńskiego z Afryki z prośbą, aby ich plemię zostało przyjęte na członka Ligi.

Krew anglo-saska, płynąca w naszych żyłach... zaczął przemówienie przewódca czarnej delegacji.

Lloyd George aż podskoczył na krześle i zażądał wyjaśnienia. Na to mu delegacja odpowiedziała:

— Lat temu siedemdziesiąt, kiedy u naszych wybrzeży rozbił się okręt angielski, nasze plemię zjadło całą załogę angielską.

UWAGA TURYŚCI!

W schronisku górskim, na wielkiej sali wisi tablica z regulaminem, w którym między innymi znajduje się również następujące pouczenie:

„W razie napływu turystów łóżka są przeznaczone dla pań - turystek. Uprasza się panów - turystów, aby zajmowali łóżka wtedy, gdy już panie w nich leżą.

Anegdoty

DOBRA RADA

Na posiedzeniu rady narodowej małego miasteczka postawiono wniosek, aby zebrać fundusz na pomnik Kopernika. Na to jeden z oponentów tak odparł:

— Wszystko to tylko marnowanie pieniędzy. Już wy macie rzeczywiście pomysły! Zamiast pomnika lepiej zaopatrzyć wdowę i dzieci po nieboszczyku...

JEROME I LEKARZ

Pewnego razu, gdy **Jerome K. Jerome,** wielki humorysta angielski musiał leżeć w łóżku z powodu zwichnięcia prawej ręki, zapytał ze stroskaną miną lekarza, zapewniającego go, że wypadek jest lekki i nie budzący obawy:

— A czy po wyzdrowieniu będę mógł grać na fortepianie?

— Ależ oczywiście — powiedział, lekarz.

— Ach, cóż to za niespodziane szczęście dla mnie!

— Jakto — dlaczego?

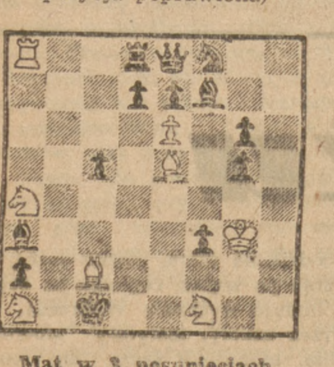
— No, bo dotychczas nie grałem wcale na tym instrumencie — odparł Jerome.

SZACHY

ZADANIE Nr 60

Dr E. Palkoska

(II nagr. „Szachista Polski" 1947 — pozycja poprawiona)



Mat w 3 posunięciach.

Kontrola diagramu: Białe: Kg3, Wa8, Gc2, Ge5, Sa1, Sa4, Sf1, p:e6 (8). Czarne: Kc1, He8, Wd8, Ga3, Gf7, Sf8, p: a2, c5, d7, e7, f3, g5, g6 (13).

OBRONA SŁOWIAŃSKA

(z przestawieniem posunięć) grana w 6-tej rundzie turnieju o mistrzostwo świata w Hadze, marzec br.

Białe: Reshevsky (USA) **Czarne: Smysłow** (ZSRR)

1. c4, Sf6, 2. Sc3, d5, 3. d4, c6, 4. Sf3, d:c4, 5. a4, Gf5, 6. Se5, e6, 7. f3, Gb4, 8. e4?! System ten od czasu słynnej partii dr Vidmar — Mattison (olimpiada praska 1931 r.) uważany za niekorzystny dla białych, właśnie ze względu na możliwość ofiary figury, za którą uzyskują czarne kilka pionów i potężny atak. Reshevsky przygotował jednak niespodziankę teoretyczną i do 14 pos. włącznie gra — ku zdumieniu widowni — a tempo!

8... G:e4! 9. f:e4, S:e4, 10. Gd2... Dawniej grywano 10. Hf3, H:d4! — jak wykazała praktyka z lepszymi szansami u czarnych. Na 10... Hh4+ planował mistrz USA. 11. g3, Sg3, 12. h:g3! H:h1, 13. Hg4! z wielką przewagą rozwoju i atakiem.

10... H:d4, 11. S:e4, H:e4+, 12. He2, G:d2+! 13. K:d2, Hd5+, 14. Kc2, Sa6. To proste rozwojowe posunięcie (i groźba 15... Sb4+...) do tego stopnia zaskoczyło Reshevsky'ego, że nad odpowiedzią myślał już przeszło godzinę.

15. Wd1... Prawdopodobnie najkonsekwentniejsze, ale i 15. S:c4 miało swoje dobre strony.

15... Ha5, 16. S:c4, H:a4+, 17 b3, Ha2+?! Niektórzy komentatorzy używają tu silniejsze 17... Sb4+, jak się wydaje niesłusznie. W tej skomplikowanej pozycji szanse na bezpośredni atak mają raczej białe, dysponujące figurą, za to piony czarne mogą okazać się groźne właśnie w końcówce, do której też czarne zmierzają, choć na ich nieszczęście nawet po wymianie hetmanów białe figury nieoczekiwanie przejawiają wielką agresywność. Po 17... Sb4+. 18. Ks3, złe 18... Sa2+? wobec Kb2, i Wa1, i skoczek stracony, należałoby grać 18... Sd5+ (jeżeli hetman odchodzi to 19. Sd6+) 19. Kb2 (nie 19. W:d5? Ha1+!), Hb4, 20. He5! 0—0 — 21... Ge2, np. 21 b5, 22. Se3 z niewątpliwą przewagą białych.

18. Kc3, H:e2, 19. G:e2, Ke7, 20. Sa5! Po 20. Se5, Sc5! (groziło G:a6, i Wd7+). 21. b4 nie grają czarne 21... Se4+? 22. Kc4, Sf2 (albo 22... Sd6+ 23. W:a6! 23. (Wd7 + Kf6). 23... Ke8? 24. Wf1), 24. Wf1! K:e5, 25. W:f2, co prowadziłoby do straty jednego lub dwu pionów i nietrudnej technicznie wygranej białych, ale 21... Sa4+! 22. Kc4, Sb6+ i 23... Sd5! z możliwą do utrzymania pozycją. Teraz grozi S:b7, i G:a6, odpowiedź czarnych wymuszona.

20... Sc5, 21. Gf3. Ale nie 21. b4? bo Sc5 — e4+ — f2!

21... Wh-c8, 22. b4, Sa6, 23. Kb3! Reshevsky, znajdujący się już w najwyższym niedoczasie widzi jednak, że 23. S:b7, S:b4! 24. Sd6? Wc-b8! z groźbą Sd5+ prowadziłoby do komplikacji korzystnych już raczej dla czarnych.

23... Wab8, 24. Wa1, f5! Smysłow broni się doskonale. Jedyna praktyczna szansa czarnych to wprowadzenie do walki króla i pionów prawego skrzydła, choćby kosztem strat materialnych: skrzydło hetmańskie jest nie do utrzymania.

25. Wh-c1! Silniejsze niż natychmiastowe 25. S:c6, b:c6. 26. W:a6, c5. 27. W:a7+, Kf6, 28. Wa4, W:b4+. 29. W:b4, cb4, i teraz na 30. K:b4 nastąpi Wc2. 31. Kb3, Wf2, z groźbą e6-e5, e4 z prawdopodobnym remis. Groźba nie ucieknie.

25... Kf6! 26. S:c6, b:c6, 27. W:a6, c5, 28. We4, W:b4+, 29. W;b4, c:b4, 30. W;a7, h6, 31. Wa6, Ke5, 32. K:b4, g5, 33. We6? Błąd umożliwiający czarnym uzyskanie prześlicznego remis. Białym zabraknie jednego tempa. Należało grać: 33. Wa2! np. 33... g4 34. Ge2 i Gc4, wraz z Kb4-c3, d3, albo 33... Wc1, 34. We2+, Kf6, 35. g3, po czym Kb3 i Wc2, z wszystkimi szansami na wygraną.

33... W:c6, 34. G:c6, Kd4! 35. Gd7, Ke3! 36. G:e6, Kf2, 37. Gd5, g4! Natychmiastowe 37... Kg1? przegrywało po 38. h3, g4, 39. h:g4, f:g4, 40. Kc3, h5, 41. Kd2, h4, 42. Ke3, h3, 43. g3! Kh2, 44. Kf4, albo 43... h2, 44. Kf4 itd.

38. Kc5, Kg1, 39. Kd4... Albo 39. h3, g:h3, 40. g:h3, Kh2 itd. z łatwym remis.

39... K:h2, 40. Ke5, Kg3! 41. K:f5, h5, 42. Kg5, h4, 43. Ge6, h3, 44. g:h3, g:h3, 45. Gb7 i remis.

Bardzo emocjonująca partia, równie ciekawe we wszystkich swych stadiach.

Elektryczność w gospodarstwie domowym

Gdy mówimy o zastosowaniu elektryczności w życiu codziennym w naszych mieszkaniach, to prawie wyłącznie mamy na myśli oświetlenie elektryczne. Do światła elektrycznego jesteśmy już tak przyzwyczajeni, zwłaszcza w większych ośrodkach, że nie wyobrażamy sobie wygodnego i miłego mieszkania, w którym nie byłoby możliwe w każdej chwili za pomocą przekręcenia kontaktu oświetlić, czy to całego pokoju, czy miejsca naszej pracy, lub kącika, przeznaczonego dla spędzenia wieczornych chwil przy zajmującej lekturze. Nie zastanawiamy się już wcale nad wszelkimi wygodami, płynącymi z posiadania oświetlenia elektrycznego w mieszkaniu, traktujemy to jako rzecz najzupełniej naturalną i zrozumiałą.

Oszczędność kosztów i kłopotów

Nie zapominajmy jednak, że ta sama elektryczność, która z taką łatwością rozprasza ciemności nocy, oddaje nam, a przynajmniej oddawać może nieocenione usługi i w innych dziedzinach gospodarstwa domowego, pozwalając uniknąć wiele trudu, czasu i kłopotów, a co najważniejsze zaoszczędzić kosztów, przy jednoczesnym uprzyjemnieniu i ułatwieniu codziennego życia zwłaszcza dla gospodyni domu.

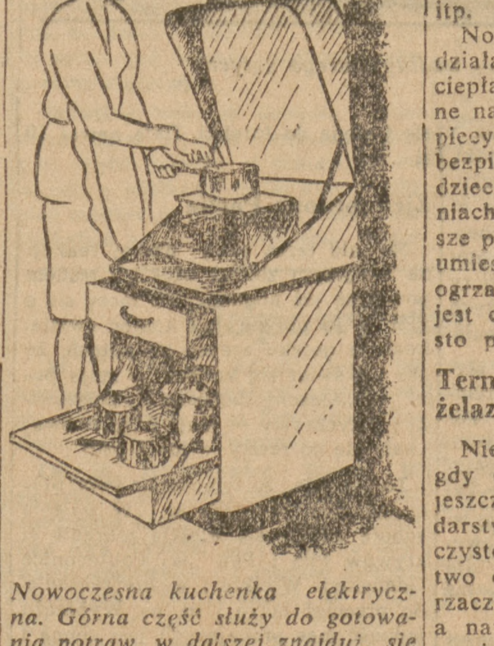
Przenieśmy się na chwilę myślą do nowocześnie urządzonego mieszkania, jakich wiele można spotkać na zachodzie, a przekonamy się, że w słowach powyższych nie ma przesady, że nie ma prawie żadnej pracy w domu, której nie można by wykonać dzięki elektryczności bez pomocy służby.

Zacznijmy nasz przegląd od tego, co jest największą troską pani domu tj. od kuchni. Jakżeż ułatwione jest życie w mieszkaniu, które posiadą zelektryfikowaną kuchnię i szereg przyrządów elektrycznych, przeznaczonych do celów gospodarczych.

Potrzeba nam wody gorącej do rannego śniadania — włączamy imbryk elektryczny lub maszynkę do kawy do kontaktu... i oto za kilka minut mamy świeżo zaparzoną gorącą herbatę lub aromatyczną kawę. Aby to osiągnąć nie trzeba chodzić do kuchni, wszystko bowiem jest pod ręką, wszędzie są kontakty, do których wystarczy włączyć wtyczkę. W mieszkaniu zelektryfikowanym mamy t.zw. warnik albo bojler elektryczny, w którym woda grzeje się w nocy i który w ciągu całego dnia dostarcza wody gorącej o temperaturze do 90 stopni; woda ta może być użyta do najrozmaitszych celów — zarówno do zmywania naczyń po każdym posiłku jak i do urządzenia ciepłej kąpieli w każdej chwili w ciągu paru minut. W braku bojlera otrzymujemy szklankę zagotowanej wody przy pomocy grzałki nurkowej w ciągu pół minuty.

Cuda kuchni elektrycznej

Prawdziwą wygodą dla gospodyń, zwłaszcza tych, które zajmują się same przyrządzaniem posiłków jest kuchnia elektryczna. Kuchnie takie są najrozmaitsze: od zwykłej kuchenki jednopłytkowej do całych urządzeń, składających się z kilku płytek grzejnych, na których się gotuje i piecyka, w którym się piecze.



Nowoczesna kuchenka elektryczna. Górna część służy do gotowania potraw, w dalszej znajduje się lodówka. Kuchenka posiada także specjalny schowek, w którym można przez czas dłuższy przechować ugotowane potrawy bez obawy, że wystygną.

Zalety kuchni elektrycznej są wielorakie: nie zużywa ona tlenu powietrza i nie wydziela gazów spalinowych zanieczyszczających powietrze; pod względem dietetycznym kuchnia elektryczna dostosowana jest do najnowszych poglądów medycznych; przez zastosowanie odpowiedniej temperatury, dającej się regulować zwykłym przełącznikiem, otrzymuje się potrawy, zawierające maksimum własności odżywczych (witaminy). W kuchni elektrycznej powietrze jest czyste, panuje normalna temperatura pokojowa, nie zanieczyszczamy rąk, ni ubrania.

Aby skończyć ze sprawami kulinarnymi, wspomnimy jeszcze o pokojowej lodowni elektrycznej, która pracuje całkowicie automatycznie bez żadnego dozoru i hałasu. Możemy też założyć w kuchni mały motorek elektryczny, który wykona szybko takie prace, jak mielenie mięsa, kawy, kręcenie lodów, czyszczenie i ostrzenie noży itp.

Nowoczesne piecyki elektryczne, działające na zasadzie krążenia ciepła stały się niezwykle popularne nawet tam, gdzie po włączeniu piecyka pożądane jest maksimum bezpieczeństwa, jak w pokojach dziecinnych, łazienkach i kuchniach. W piecykach tych zimniejsze powietrze wchodzi do rusztów, umieszczonych u podstawy, a po ogrzaniu powietrze to wypychane jest do pokoju przez szpary, często przy pomocy wentylatorów.

Termostatyczna kontrola żelazek elektrycznych

Nieoceniona jest elektryczność, gdy chodzi o ułatwienie różnych jeszcze innych czynności w gospodarstwie domowym. Utrzymanie czystości w mieszkaniu da się łatwo osiągnąć przy pomocy odkurzaczy, wyfroterowanie podłogi a nawet wywiórowanie i polerowanie nie przedstawia większych trudności, a już jednym z najbardziej popularnych przyrządów elektrycznych w każdym niemal mieszkaniu, zaopatrzonym w instalację elektryczną jest żelazko do prasowania. W tej dziedzinie poczyniono ostatnio wielkie postępy. Większość nowych żelazek elektrycznych zaopatrzona jest w termostatyczną kontrolę, dzięki której prąd zostaje automatycznie przerwany z chwilą, gdy temperatura osiągnęła pożądany stopień. Mają one również urządzenie, pozwalające regulować temperaturę stosownie do rodzaju prasowanego materiału: jedwabiu, wełny, bawełny itd.

W ostatnich czasach coraz bardziej wchodzą w użycie udoskonalone pralki elektryczne. Maszyna zaopatrzona jest w automatyczne urządzenia, za pomocą których bielizna się przede wszystkim moczy, następnie pierze w dwóch zmianach mydlin, a w końcu przepłukuje. Dzięki szybkiemu ruchowi wirowemu zostaje zawarta w niej woda niejako wydmuchana.



Pralnia elektryczna. Brudną bieliznę wkłada się do otworu z lewej strony. Czysta bielizna suszy się po stronie prawej (wewnątrz).

Rzeczy są na wpół suche i gotowe do prasowania.

A jak dogodne są dla każdej kobiety drobne przyrządy elektryczne, które służą do wszelkiego rodzaju zabiegów kosmetycznych, a więc suszka do włosów, nagrzewacz do karbówek, aparaty do masażu. Ileż to czasu i pieniędzy można zaoszczędzić wykonując różne zabiegi w domu bez pomocy fryzjera.

L. WYGRZYWALSKI

Ciekawostki

RADAR NA UŻYTEK PORTU

Pierwszym na świecie portem, który kontroluje ruch wszystkich statków przy pomocy radaru jest port Douglas, na wyspie Man w W. Brytanii. Kierownik portu ma do dyspozycji specjalną radiostację: w przyciemnionym pokoju operacyjnym można śledzić na ekranie ruchy wszystkich statków wpływających i wypływających w odległości od czterech i pół do sześciu kilometrów. W razie mglistej pogody oprócz urządzeń radarowych funkcjonuje radiotelefon, przy którego pomocy można kierować statki w bezpieczne miejsca nawet w razie gęstej mgły. Drugi angielski port Liverpool, również posiada urządzenia radarowe. Ostatnio udoskonalono je do tego stopnia, że ten ważny port może obecnie obsługiwać większy, niż dotychczas, ruch statków.

NOWY RODZAJ NART

Narty skonstruowane według nowych zasad pokazały swoją wartość na Olimpiadzie Zimowej w Szwajcarii. W odróżnieniu od dotychczas używanej, nowa narta — konstrukcji Goome, meblarza z High Wycombe w W. Brytanii — złożona jest z trzech warstw: plastyku, stali i drzewa. Goome nazywa je „Sandwich Skis" — w wolnym polskim tłumaczeniu „narta — przekładaniec". W czasie II wojny światowej Goome był zatrudniony przy wyrobie samolotów i miał wiele sposobności badania korzyści używania różnych materiałów układanych warstwami. W oparciu o swoje wojenne doświadczenia, Goome przez 18 miesięcy udoskonalał narty swego wynalazku.

Humor zagraniczny



— Przepraszam pana bardzo. Ale skąd pan wiedział, że ona tam jest...

(„American Magazin")

Prawnik wyjaśnia:

Prawo rodzinne

Prawo rodzinne (zawarte w dekrecie z dnia 22 stycznia 1946 r.) normuje zagadnienia prawne, pozostające w związku z faktem pokrewieństwa. Pokrewieństwo może być dwojakiego rodzaju: w linii prostej i w linii bocznej. Krewnymi w linii prostej są osoby, z których jedna pochodzi od drugiej: np. syn i ojciec, wnuk i dziad, prawnuk i pradziad itd. Krewnymi w linii bocznej są osoby, które pochodzą od wspólnego przodka, lecz nie są ze sobą spokrewnione w linii prostej: np. brat i siostra, siostrzeniec i wuj, bratanek i stryj, dzieci rodzeństwa (tak zwane rodzeństwo stryjeczne lub kuzynostwo). Stopień pokrewieństwa oznacza się według liczby urodzeń, wskutek których powstało pokrewieństwo: a więc np. syn i ojciec są spokrewnieni w pierwszym stopniu, wnuk i dziad — w drugim, prawnuk i pradziad — w trzecim stopniu linii prostej; brat i siostra są krewnymi w drugim stopniu, siostrzeniec i wuj — w trzecim stopniu, rodzeństwo stryjeczne — w czwartym stopniu linii bocznej. Stosunek, jaki zachodzi pomiędzy jednym z małżonków, a krewnymi drugiego współmałżonka, nazywa się powinowactwem i oblicza się w linii i stopniu pokrewieństwa: np. zięć i synowa są powinowatymi pierwszego stopnia w linii prostej swoich teściów, brat i siostra są powinowatymi drugiego stopnia w linii bocznej swoich bratowych lub szwagrów, ich dzieci — są powinowatymi trzeciego stopnia w linii bocznej swych stryjenek, wujenek i pociotów.

Zasadniczym obowiązkiem, jaki mają względem siebie krewni wstępni (a więc tylko w linii prostej), jest obowiązek dostarczania sobie nawzajem środków utrzymania w razie niedostatku. Wyjątkowo obowiązek ten obciążać może również i rodzeństwo. Środki utrzymania powinny być dostarczane w zależności od potrzeb osoby uprawnionej oraz od stanu majątkowego osoby zobowiązanej.

Prawo rodzinne zajmuje się przede wszystkim stosunkami prawnymi, dotyczącymi dzieci. Prawo to rozróżnia dwie kategorie dzieci: pochodzących z małżeństwa oraz pozamałżeńskich.

Dzieci urodzone w czasie trwania małżeństwa, albo przed upływem trzystu dni od jego rozwiązania jest w zasadzie uważane za dziecko urodzone z małżeństwa. W pewnych ściśle określonych warunkach może mąż matki oraz samo dziecko po dojściu do pełnoletności domagać się w trybie postępowania sądowego zaprzeczenia urodzenia z małżeństwa. Dzieci z małżeństwa noszą nazwisko ojca. Rodzice ponoszą ciężary, związane z wychowaniem dzieci. Aż do pełnoletności dziecka sprawują oni władzę rodzicielską, kierują jego wychowaniem i zarządzają jego majątkiem. Ze względów szczególnych władza rodzicielska może zostać ograniczona, a nawet odebrana przez władzę opiekuńczą, którą sprawuje sąd.

Dziecko pozamałżeńskie ma prawa, wypływające z pokrewieństwa, tylko w stosunku do matki i jej rodziny. Nosi ono nazwisko rodowe matki, która sprawuje władzę rodzicielską. Jednakże zarówno matka, jak i dziecko, mogą żądać w drodze sądowej ustalenia ojcostwa, co było zabronione przez dotychczas obowiązujące na ziemiach centralnych ustawodawstwo. Ojciec dziecka ma obowiązek pokrycia kosztów porodu oraz kosztów trzymiesięcznego utrzymania matki. Na obojgu rodzicach ciąży obowiązek ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka.

Dziecko pozamałżeńskie w razie zawarcia związku małżeńskiego swych rodziców uważa się za dziecko z małżeństwa na skutek t. zw. uprawnienia. Również ojciec może uznać za swoje dziecko urodzone poza małżeństwem i w tym wypadku dziecku przysługiwać będą wszystkie prawa dziecka z małżeństwa. Uznanie nastąpić może przed sądem, jako władzą opiekuńczą, urzędnikiem stanu cywilnego, notariuszem lub w testamencie.

Nawet wówczas, gdy dziecko nie zostało uznane przez ojca, a rodzice pozostawali w faktycznej spólności małżeńskiej lub postępowali z dzieckiem tak, jak z dzieckiem z małżeństwa — może nastąpić w drodze sądowej zrównanie dziecka pozamałżeńskiego z dzieckiem z małżeństwa.

Niektóre skutki prawne, wynikające z pokrewieństwa naturalnego, mogą być osiągnięte w drodze umownej przez t. zw. przysposobienie (adopcję). Przysposobić może osoba, która ukończyła trzydzieści pięć lat i jest co najmniej o piętnaście lat starsza od przysposobionego. Jednak osoba, która ukończyła lat dwadzieścia pięć, może przysposobić nieletniego, którego wychowywała i utrzymywała co najmniej przez trzy lata. Akt przysposobienia musi być zatwierdzony przez sąd, sprawujący władzę opiekuńczą. Przez przysposobienie osoba przysposobiona uzyskuje nazwisko przysposabiającego i prawo dziedziczenia po nim, o ile prawo to nie zostanie zgodnie przez strony wyłączone. Przysposobiony nie przestaje być członkiem swojej rodziny, jednak prawa rodzicielskie przechodzą z jego rodziców na przysposabiającego. Stosunek przysposobienia można rozwiązać za wzajemną zgodą stron oraz z ważnych powodów — sądownie.

Z. W.

Światłolecznictwo

Tajniki promieni pozafiołkowych i podczerwonych

Lekarz duński Finsen, badając właściwości fizjologiczne światła słonecznego, zwrócił pierwszy uwagę na niezwykłą i niezastąpioną wprost wartość promieni słońca dla ludzkiego organizmu. On też skierował zainteresowanie świata lekarskiego na niedocenione promienie pozafiołkowe, występujące w tęczowym widmie słonecznym. Finsen wreszcie wystąpił z własną metodą leczenia gruźlicy skóry przy pomocy silnej lampy łukowej, wydzielającej światło o promieniach mieszanych, zbliżonych do słonecznych. I właśnie Finsena wyśmiał świat lekarski i naukowy, posądzając go o szarlatanerię.

Ale nie dziwmy się. Wszak było to lat temu kilkadziesiąt, i niejeden z późniejszych wielkich odkrywców — jak uczy historia rozwoju wynalazczości — dzielił los lekarza duńskiego.

Dziś nie trzeba nikogo przekonywać o leczniczych wartościach promieni słonecznych. Ale pół wieku temu, kiedy opalenizna skóry równała się świadectwu niskiego pochodzenia, poglądy młodego lekarza wprowadzały istną rewolucję pojęć i spotkały się z niedowierzaniem.

Jednak przemówiły fakty. Pierwsi pacjenci Finsena, wyleczeni z ran wyżartych gruźlicą, rozgłosili nazwisko swego dobroczyńcy po całym świecie. Niemniej głośną stała się lampa skonstruowana przez niego i stosowana od tego czasu w szerokim zakresie przez medycynę w walce z gruźlicą skóry. Zasługa Finsena spotkała się później z odpowiednią oceną. W roku 1903 otrzymał on nagrodę Nobla, najwyższe odznaczenie naukowe.

Badania nad leczniczymi wartościami promieni świetlnych, zapoczątkowane przez Finsena, zaczęli kontynuować inni uczeni, szukając źródeł światła o możliwie wielkiej ilości promieni pozafiołkowych. Nie bez znaczenia stało się spostrzeżenie, że szkło, przepuszczając światło, zatrzymuje w zupełności cenne promienie pozafiołkowe. Zaczęto więc poszukiwać materiału, który by nie zatrzymywał niby filtrowych promieni, a będąc przejrzystym, swobodnie je przepuszczał. Materiałem odpowiadającym wymienionym warunkom okazał się kryształ górski, czyli kwarc. I tak powstała lampa kwarcowa, tanie i wydajne źródło promieni pozafiołkowych powszechnie dziś znana i stosowana w lecznictwie.

Źródłem światła w lampie kwarcowej są rozżarzone pary rtęci, których widmo jest bardzo bogate w promienie pozafiołkowe. Przez umieszczenie rtęci w rurce z kwarcem wyzyskano w maksymalnym stopniu przepuszczalność kwarcu dla promieni pasa pozafiołkowego.

Lampa kwarcowa może zastąpić pełnowartościowe światło słońca tym wszystkim, którzy nie mają możności korzystania z jego naturalnego źródła. A jest nim w pełni światło słoneczne w górach i nad morzem. Na nizinach a w szczególności na terenach przemysłowo - fabrycznych pokrytych lasem kominów i pieców hutniczych, jak również na terenach wielkomiejskich, powietrze, nasycone dużą ilością sadzy, pyłu i dymu, pochłania w znacznym stopniu promienie słoneczne i prawie całkiem pozafiołkowe. Jeżeli w górach opalamy się łatwiej, to nie dlatego, że znajdujemy się wyżej, bliżej słońca o dajmy na to 2000 metrów. Odległość ta wobec przestrzeni 150 milionów kilometrów dzielących nas od słońca, jest tak znikomo mała, że praktycznie nie wchodzi w rachubę. Piękną opaleniznę i potężny odżywczy dla organizmu zastrzyk zawdzięczamy przede wszystkim czystej atmosferze górskich regionów i okolic nadmorskich, w których oddziaływanie promieni pozafiołkowych jest znacznie silniejsze.

Lampa kwarcowa stanowi dziś cenryny nabytek nabytekn Ł1 ny środek leczniczy w chorobach skórnych, krzywicy, gojeniu się ran i w in. schorzeniach organizmu trapiących ludzkość.

Prócz promieni pasa pozafiołkowego widmo tęczowe światła słonecznego zawiera również cenne promienie podczerwone, niewidzialne dla oka. Cechuje je znaczna przenikliwość, nawet głębszych warstw ciała ludzkiego bez udarowego oddziaływania na powierzchnię skóry. Do naświetlań promieniami podczerwonymi (cieplymi) stosuje się lampy, które wytwarzają promienie mieszane, świetlno - cieple, o wiele czynniejsze niż czyste promienie cieplne, podczerwone. Źródłem promieni mieszanych jest żarówka o włóknie z wolframu i sile światła 2.000 świec. Stosowanie odpowiednich filtrów pozwala na korzystanie z promieni żądanej długości. Na przykład promienie przechodząc przez filtr niebieski, posiadają własność kojenia (uśmierzania) bólu nerwów, promienie przechodzące przez filtr czerwony odznaczają się intensywniejszym działaniem cieplnym wewnątrz ciała.

Dobroczynne działanie słońca na organizm ludzki, potwierdzone naukowo i praktycznie przez medycynę jest jeszcze jednym przyczynkiem uzasadniającym nasz dzisiejszy kult ożywiających wszechświat promieni słonecznych.

M. W.

KOLUMNA LITERATURY

Paweł Hertz

Słowacki w Warszawie

Fragment z książki o Juliuszu Słowackim, która ukaże się nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego.

Gdy w podziemiach knuto spiski i przygotowywano akcję powstańczą, w kawiarniach, w salonach prywatnych domów życie płynęło normalnym, stołecznym tokiem. Słowacki, korzystając z przyjaźni, jaka łączyła panią Becu z Odyńcem, dał się prowadzić temu ostatniemu po warszawskich kawiarniach i salonach. A kawiarni było wiele. Życie umysłowe kraju pulsowało wówczas w Warszawie silniej niż gdziekolwiek indziej. Walka klasyków z romantykami, której w polityce odpowiadały spory między umiarkowanymi i radykałami, toczyła się w redakcjach pism i w miejscach publicznych dyskusji, którymi i wtedy były w Warszawie oczywiście kawiarnie. Zapewne bywał w nich Słowacki wraz z Odyńcem. Schodzono się tu w określonych godzinach na „kawę literacką". U Brzezickiej na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Koziej, widzieć można było Gaszyńskiego, — czasem Szopena blisko zaprzyjaźnionego w owe lata z Mochnackim. Łączyła ich zapewne wspólna namiętność do muzyki, bo Mochnacki, choć nie komponował, był znakomitym pianistą. W „Dziurce" na Miodowej bywał Bohdan Zaleski, Goszczyński, Gosławski, ten sam, który napisał piękną pieśń o Podolu. Tu, w tej kawiarni panowali niepodzielnie młodzi romantycy. „Pod Kopciuszkiem" zaś stałymi gośćmi byli pseudoklasycy, zwłaszcza „drewniany", jak o nim wówczas mawiano, Ludwik Osiński. Bywał tu również świetny aktor Żółkowski. Aktorzy mieli jednak własną kawiarnię, pod filarami Teatru Wielkiego.

Odyniec, choć nie bardzo lubił Juliusza, oddawał mu w początkach jego warszawskiego pobytu duże usługi. Zaznajomił go z wieloma pisarzami, z cieszącym się już sławą Brodzińskim, z młodym Zaleskim, z Maurycym Mochnackim. Odyniec był w owe lata w Warszawie guwernerem w domu Zamoyskich. Mieszkał tam, na Żabiej niedaleko placu Bankowego, powodziło mu się w Warszawie doskonale. Odyniec był miły dla ludzi, umiejętny w rozmowach, nikogo sobie nie zrażał. Wprost przeciwnie postępował Słowacki.

Ale Odyniec cierpliwie wypełniał swoje obowiązki względem syna pani Salomei. Wprowadził go nawet do salonu panny Kickiej, gdzie zbierała się podówczas „cała Warszawa". A więc i stary Niemcewicz i młodzi: Zaleski, Witwicki, Mochnacki. Szopen grywał tu często na fortepianie. Mówiono o literaturze, ale Słowackiego to wszystko nie bawiło: „Zrobiłem kilka znajomości,, bywałem na rautach u panny Kickiej — wieczory te były nudne, nieożywione..." — pisze w „Pamiętniku". Ale pisze to w 1832 roku, w Paryżu. Czy myślał tak samo, siedząc na raucie u panny Kickiej w Warszawie, ów młody prowincjusz dopiero co przybyły do stolicy — tego nie wiem. Ale wydaje mi się, że wciąż musimy pamiętać o grymasie, którego bardzo późno pozbył się Słowacki: o grymasie bajronicznego poety.

Tymczasem jednak trzeba było rozpocząć ową karierę urzędniczą, na którą się zdecydował. Listy polecające Śniadeckiego do Czartoryskiego odniosły skutek. Książę, który miał w Królestwie wpływy olbrzymie, polecił z kolei Słowackiego Lubeckiemu „jaśnie oświeconemu księciu ministrowi prezydującemu w komisji rządowej przychodów i skarbu". Trzeba było złożyć podanie, którego prozaiczny tekst dochował się do dni naszych. Wreszcie 28 marca 1829 roku Lubecki polecił przyjąć poleconego mu petenta na stanowisko bezpłatnego aplikanta w komisji skarbu.

Mieszkał początkowo Słowacki w mieszkaniu poznanego u Odyńca Hrehorowicza, potem przeprowadził się gdzieś w kwietniu na Miodową, do pałacu Paca. Zajęcia biurowe, które polegały głównie na kaligraficznym przepisywaniu aktów i rachunków, nudziły go na pewno bardziej, niż rauty u panny Kickiej. W biurze trzymał się z daleka od swoich kolegów, starym, wileńskim jeszcze obyczajem. Urzędnicy biura komisji skarbu rekrutowali się podówczas przeważnie z protegowanych samego księcia Lubeckiego. „Byli tam hrabiowie — pisze Słowacki, w liście do matki, po porzuceniu posady, w roku 1830 — ja przepisywałem. Nie zostawiono mi nawet przekonania, że byłem użyteczny..."

Mieszkańcy pałacu Paca należeli do najlepszego warszawskiego towarzystwa. Jeśli wierzyć biografom, Słowacki nie zabiegał o te znajomości, zaprzyjaźnił się tylko z synem Michała Potockiego, Tomaszem. Przeważnie jednak, jeśli wierzyć znowu temu, co sam zapisywał po latach w swoim we fragmentach tylko zachowanym „Pamiętniku", przesiadywał w samotności, pisał lub grał na fortepianie. Odziedziczył bowiem po matce skłonność do muzyki, a najbardziej lubił modną w owe lata, sentymentalną manierę Fielda, o którym z rozczuleniem wspominając swoją matkę, pisze w „Dzieciństwie" Lew Tołstoj.

W maju tego roku Mikołaj koronował się w Warszawie na króla Polski. Słowacki wraz z całym towarzystwem warszawskim śledzi z zainteresowaniem przygotowania do tej uroczystości. Interesują go jednak czysto zewnętrzne szczegóły i w listach wysyłanych w owym czasie z Warszawy do przyrodniej siostry, panny Aleksandry Becu, przyszły autor „Spisku Koronacyjnego", tak bowiem nazywa się jedna z części „Kordiana", pisze:

„Sam cesarz podczas swego pobytu w Warszawie bardzo często dawał się widzieć — bez żadnej świty wychodził i wyjeżdżał na spacer i dotychczas bawi w Warszawie uradowany ze zwycięstwa Dybicza nad Turkami, na którym zabrane chorągwie wożą teraz po tutejszych ulicach".

Tymczasem obaj bliżsi znajomi Słowackiego — Odyniec i Hrehorowicz opuścili Warszawę. Pozostał sam, nudził się pewnie w swoim ustronnym mieszkaniu, niechętnie chodził do biura. W owym okresie napadły go ataki febry, powtarzające się regularnie co dwa tygodnie. Wtedy kładł się do łóżka i pozwalał swojemu staremu lokajowi snuć opowiadania o rozmaitych ludziach i krajach. Ale i to go niezbyt bawiło.

W sierpniu zasiadł do pisania, zapewne w myśl tego, że jak sam przyznawał matce w jednym z późniejszych listów, pisać lubił dopiero pod jesień. Napisał poemat „Hugo". W listopadzie powstał „Mindowe", wzorowany zapewne na tragedii ojca Juliusza, profesora Euzebiusza Słowackiego, który pisywał dość składnie w stylu pseudoklasycznym.

Minął rok od przybycia Słowackiego do Warszawy. Krąg znajomych powiększył się nieco, prócz rautów u panny Kickiej odwiedzał teraz dom jenerałowej Dąbrowskiej. W biurze udzielono mu awansu; został aplikantem w dyrekcji kontroli w sekcji wypłat. Mało go jednak interesowała służba urzędnicza. W lutym 1830 roku pisze Słowacki „Mnicha", poemat wschodni. Podobny temat, który pragnął za pośrednictwem Odyńca przekazać do oceny Mickiewiczowi, próbował pisać w 1829 roku, Mickiewicz wydaje mu się wtedy największym autorytetem. Ale to mniemanie utrzyma się niedługo.

Gdzieś w kwietniu ukazał się w wydawanym przez Odyńca noworoczniku „Melitele" pisany w jesieni poprzedniego roku „Hugo". Poemat był wydrukowany bezimiennie. Recenzje w ówczesnej Warszawie nie dawały na siebie długo czekać, tym bardziej, że „Melitele" była przybytkiem romantyków, którzy toczyli zacięte boje z warszawskimi klasykami. W czerwcu już mógł Słowacki przeczytać niepochlebny sąd o swoim poemacie.

Letnie wakacje tego roku spędził po raz ostatni w Krzemieńcu. Zdaje się, że tym razem zasada pisania w jesieni nie była tak ściśle przez niego przestrzegana, bo oto w lipcu pisze: „Jana Bieleckiego".

Fotomontaże Mieczysława Bermana

Dnia 18 bm. odbyło się w Klubie Młodych Artystów i Naukowców (Królewska 13) otwarcie wystawy fotomontaży Mieczysława Bermana.

Fotomontaże Mieczysława Bermana można podzielić pod względem tematu, na trzy części. Pierwszy — najliczniejszy — dział wystawy obejmuje fotomontaże antyfaszystowskie, powstałe w czasie wojny, a więc w okresie, kiedy walka polityczna z faszyzmem została przekształcona w walkę zbrojną. Zadaniem artysty było zdemaskowanie filozofii i etyki faszyzmu, obnażenie antyhumanistycznych podstaw jego doktryn i ukazanie grozy jego codziennej praktyki.

Berman nie atakuje zazwyczaj wodzów faszyzmu. Dla podkreślenia, że chodzi mu o faszyzm — że tak powiem — powszedni, używa deformacji bajkowej, nadając faszystom oblicza drewnianych bożków, albo mordy zwierząt, z których każde w konwencji bajkowej ma określony charakter. Tak jest w fotomontażu „Wartownik", przedstawiającym tępego żołdaka przed więzieniem, tak jest w fotomontażu „Sędziowie", pokazującym scenę egzekucji na tle krajobrazu, tak jest w „Kapitulacji", gdzie ludzie noszą oblicza zwierząt, tak jest w całym szeregu innych fotomontaży.

Druga grupa zawiera fotomontaże antyimperialistyczne, skierowane przeciw ideologii wojującego kapitalizmu amerykańskiego. Sztandar gwiaździsty, wpleciony w słup wodny, podnoszący się z oceanu po wybuchu bomby atomowej na Bikini, ręka amerykańska, podająca Francji czerstwą kromkę chleba, generał amerykański, ubrany w połowę munduru niemieckiego i w połowę amerykańskiego, zabici żołnierze amerykańscy, leżący na piasku za jedwabną kurtyną — są przykładami tej grupy fotomontaży, rozprawiającej się głównie z praktyką imperializmu.

Trzecią grupą fotomontaży objęte zostały zagadnienia polskie. Zniszczenie Warszawy, portret pasożyta społecznego — arystokraty, bandy UPA — oto przykłady tematów prac, zamieszczonych w tej grupie. Największym osiągnięciem tutaj, a kto wie czy nie w całym ukazanym na wystawie dorobku Bermana, jest fotomontaż przedwyborczy, przedstawiający żmiję reakcji, owijającą maszt sztandaru narodowego. Prostota symbolu i jego siła wymowy równe są jego ostrości politycznej.

Mieczysław Berman wydoskonalił znakomicie technikę fotomontażu i wzbogacił go o nowe walory artystyczne. Wprowadził przede wszystkim do fotomontażu urozmaicone tło, co zbliżyło fotomontaż do charakteru obrazu. Nadał fotomontażowi jedność stylową. Największą jednak zasługą Bermana jest stworzenie fotomontażu barwnego.

Fotomontaże Mieczysława Bermana nie są pracami laboratoryjnymi. Drukowane w miesięcznikach i tygodnikach podczas wojny i po jej zakończeniu — m. in. w moskiewskich „Nowych Widnokręgach", w „Trybunie Wolności", w „Naszej Myśli" i pojawiające się na okładkach książek — fotomontaże te spełniają ważną rolę społeczną, nie tracąc przez to nic ze swych walorów artystycznych.

Jeżeli wystawa Mieczysława Bermana, poza uświadomieniem widzom niebezpieczeństwa wciąż żywego faszyzmu i imperializmu, przyczyni się również do wszczęcia dyskusji nad społecznym obliczem formalizmu — to jej społeczne, polityczne i artystyczne zadanie zostanie w całości spełnione.

TADEUSZ BOROWSKI

Udział Polski w Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Wenecji

Po raz pierwszy po wojnie Polska weźmie udział w tegorocznej międzynarodowej wystawie sztuki („Biennale") w Wenecji, której otwarcie nastąpi w końcu maja br.

Dział polski składać się będzie z wystawy pośmiertnej prac wybitnego artysty malarza Tytusa Czyżewskiego, zmarłego w czasie okupacji i z wystawy zbiorowej art. malarza Jana Cybisa, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Na wystawę do Wenecji wysłanych też zostanie kilka rzeźb i tkanin artystycznych, które posłużą jako elementy dekoracyjne dla działu polskiego.

Delegacja ZAIKS-u w Paryżu

Delegacja Zw. Autorów, Kompozytorów i Wydawców (ZAIKS) w składzie: Jarosław Iwaszkiewicz, dyr. W. Jastrzębiec-Rudnicki i adw. Jan Brzechwa udali się do Paryża na kolejną sesję Zarządu Międzynarodowej Konfederacji Związków Autorów i Kompozytorów oraz komisji prawniczej tejże Konfederacji.

Edward Kozikowski

Podgórzyn w południe

Krok twój odbija się echem stokrotnym
w ciszy osady, drzemiącej w południe,
jak kot na piecu, w dzień od rana słotny,
gdy deszcz bez przerwy w szyby okien dudni.

Nikt na spotkanie twoje tu nie wyjdzie,
pustką zawiewa z każdego podwórza,
jak gdyby życia nie było tu nigdzie
i wszyscy spali po życiowych burzach.

Tylko dudnienie maszyn w miejskich filtrach,
co nagle kroki twoje chce zagłuszyć,
budzi cię w drodze, jak melodia chytra,
co niepokoi, nim wtargnie do duszy.

Za tym zakrętem znów cisza bez słowa
obejmie ciebie, jak matka w ramiona.
Jakże potrzebna jest nam ludzka mowa,
szarym wędrowcom po nieznanych stronach!

W rytmice kroków gubimy się sami,
ciszą się staje odgłos naszych kroków,
i niczym portret zastygamy w ramie,
pełnej motywów i ozdobnych okuć.

A tam już góry witają cię w śniegu,
więc krok podwoić musisz towarzyszu,
by wyjść z impasu i dobić do brzegu
i to milczenie rozbić własną ciszą.

Przed premierą »Romansu z ojczyzną«

W dniu 30 kwietnia rb. odbędzie się w Teatrze Rozmaitości w Warszawie, prapremiera sztuki Tadeusza Łopalewskiego p. t. „Romans z ojczyzną". Jest to rzecz o trybunie ludu Maurycym Mochnackim. Inscenizuje Eugeniusz Poręda. Muzykę skomponował Mieczysław Drobner. Prapremiera polskiego autora budzi w stolicy zrozumiałe zainteresowanie, wobec czego zwróciliśmy się do autora z prośbą o kilka słów na temat utworu:

U schyłku swego krótkiego a burzliwego życia wyraził się Mochnacki: „Polska potężna i niepodległa była jedynym romansem mojej młodości". Z tego wyznania powstał tytuł sztuki, a raczej reportażu historycznego. Pragnąłem przypomnieć społeczeństwu postać niepospolitego pisarza, a zarazem polityka, muzyka i żołnierza. Chciałem dać rezonans sceniczny jego poglądom na rewolucję 1830 roku. Z perspektywy historycznej uderzają one trafnością, a częstokroć — jeżeli chodzi o rozwój wydarzeń Powstania Listopadowego — jasnowidzeniem. W świetle zaś dnia dzisiejszego zastanawiają nieraz aktualnością.

Muszę podkreślić, iż niemal wszystko co mówi w sztuce Mochnacki — to jego autentyczne słowa, wyjęte z artykułów, listów i rozpraw. Nie tyle bowiem chodziło mi o wizerunek psychologiczny świetnego pisarza, a niefortunnego działacza, ile o uwydatnienie konfliktu między nim, pionierem myśli demokratycznej, a przedstawicielami konserwatywnych, a jak Mochnacki mówi o nich wprost: „kontrarewolucyjnych" odłamów ówczesnego społeczeństwa.

Żywiołowemu rewolucjonizmowi Mochnackiego opierają się mocno Chłopicki i Wysocki, Lubecki i Dembowski, nawet Lelewel, który na emigracji dopiero wszedł zdecydowanie na drogę radykalizmu. Z ich reakcyjnymi poglądami na sprawę walki narodu o niepodległość krzyżują się błyskawicowe rzuty czynów i myśli Mochnackiego. Ujawniał on szczególną pasję w obalaniu autorytetów, tamujących dostęp do życia siłom nowym, młodym. Jako krytyk literacki torował drogę Mickiewiczowi i Malczewskiemu, jako działacz i publicysta pragnął wprowadzić na arenę życia politycznego masy ludowe. Marzył o braterstwie ludów, ale nie doczekał pierwszego tej idei zwiastuna — r. 1848. Spalił się w płomieniu własnych myśli, przeżywszy lat zaledwie trzydzieści, samotny, przez rodaków — emigrantów nielubiany, często prześladowany. Może dlatego, że uparcie wdzierał się w „strefy ulewy i grzmotu", kóre woleli pomijać zmęczeni emigranci.

Zostawił po sobie kilka tomów pism, dzisiaj stanowiących rzadkość bibliograficzną, a przez to szerszemu ogółowi niedostępnych. Warto by pomyśleć o wydaniu jakiegoś wyboru z tej puścizny, a zwłaszcza jego dwutomowej, niestety niedokończonej pracy o Powstaniu Listopadowym. Jest to właściwie pamiętnik Mochnackiego, napisany z niepospolitą swadą i plastyką. Niektóre fragmenty czyta się, jak znakomity romans sensacyjny. A przecież jest to tylko — romans z Ojczyzną...

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

Kronika kulturalna

UROCZYSTOSC KU CZCI LELEWELA W BRUKSELI

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Belgijsko-Polskiej w Brukseli, odbyło się w Brukseli uroczyste odsłonięcie marmurowej tablicy pamiątkowej na murze domu przy ul. Eperonniers 58, gdzie przed stu laty zamieszkał Joachim Lelewel, by spędzić tam ostatnie trzynaście lat swego życia.

KONKURS CHOROW GORNICZYCH

W Sosnowcu odbył się konkurs górniczych chórów świetlicowych mieszanych i męskich. Wśród 18 chórów mieszanych pierwsze miejsce zajął chór kopalni „Katowice" pod dyrekcją ob. Dziemby, drugie miejsce — chór kopalni „Emma" w Radlinie pod dyr. ob. Różańskiego, trzecie miejsce — zespół kopalni „Walenty-Wawel" pod dyr. ob. Haśnicy. Wśród chórów męskich pierwsze trzy miejsca zdobyły: chór kopalni „Karol" z Ogrzegowa pod dyr. ob. Barona, zespół kopalni „Jaworzno" pod dyr. ob. Goetla i chór kopalni „Wanda-Lech" pod dyr. ob. Czernera.

ROCZNICA SMIERCI MAJAKOWSKIEGO

W tych dniach mija 18 rocznica śmierci czołowego poety radzieckiego, Włodzimierza Majakowskiego.

Ogólny nakład utworów Majakowskiego wynosi 10 milionów egzemplarzy. Utwory te były tłumaczone na 47 języków. W roku bieżącym nakładem Państw. Wydawnictwa Literatury Pięknej w Moskwie, ukaże się pełne wydanie pism Majakowskiego. Inne wydawnictwa, jak: „Pisarz radziecki" i „Robotnik moskiewski" przygotowują również szereg wznowień dzieł poety.

PAMIĘCI OSTROWSKIEGO

W czasie dekady teatralnej, poświęconej twórczości Mikołaja Ostrowskiego, dano w ZSRR 200 przedstawień sztuk wielkiego dramaturga rosyjskiego.

»Miasteczko nad Olszanką«

Wydawnictwo „Wiedza" — Warszawa 1948

OSOBLIWY talent satyryczny Jana Huszczy podlega jeszcze, jak świadczy ostatnia jego książka pt. „Miasteczko nad Olszanką", procesowi ewolucji, co nadaje wszystkim jego dotychczasowym utworom piętno eksperymentu, próby lub szkicu. Z tych kilku propozycji formalnych jego pisarstwa nie wiadomo jeszcze, co wybrać, jako jego formę najbardziej właściwą i reprezentatywną. „Miasteczko nad Olszanką", pierwsza powieść satyryczna Huszczy, nosi także cechę eksperymentu i nie wydaje się formą ostatecznie stałą dla jego talentu. W każdym razie, świadcząc o jego nowych poszukiwaniach twórczych, o pasji nowości i zmiany, słowem świadcząc o dalszym rozwoju jego talentu, świadczy o nim dobrze.

Jeden tylko element w jego pisarstwie zdaje się nie ulegać zmianie: tematyka! Jan Huszcza zdołał narzucić o sobie opinię specjalisty od prowincji, prowincjuszy i prowincjonalności, której przejawy tropi niejednokrotnie i ujawnia w wielkich miastach, co sprawia, że tym wyraźniej uwydatnia się małość ludzka na tle zagadnień ogólnych i wydarzeń na miarę epoki.

W powieści „Miasteczko nad Olszanką" postanowił autor przeprowadzić jak gdyby studium nad istotą prowincjonalizmu. Utrudnił sobie i skomplikował niezmiernie eksperyment przez obranie zapadłego środowiska kresowego z czasów przedwojennych. W ten sposób fikcyjne miasteczko Zapadniki odseparowane zostało zupełnie od porównawczego tła, jakim mogło być dla niego sąsiedztwo jakiegoś większego ośrodka i związki z nim, co dałoby autorowi okazję do uwydatnienia socjologicznych i kulturalno-obyczajowych różnic, oddzielających peryferia od centrów współczesnego życia zbiorowego. Wprawdzie jeden raz użył Huszcza w powieści tego chwytu, mianowicie kiedy ławnik, właściciel łaźni publicznej, Pawluśkiewicz, po przybyciu do miasta wojewódzkiego dziwi się, że nikt go nie tytułuje ławnikiem i nikt go nie honoruje, jako zasłużonego obywatela Zapadnik. W tym jednym momencie Huszcza zdaje się dotykać samej istoty prowincjonalizmu. Okazuje się, że jest nim zasiedziałość, przywiązanie do jednego miejsca geograficznego, z którego czyni się pępek świata i miarę wszystkich rzeczy i spraw na świecie. Pawluśkiewicz czym prędzej wrócił do Zapadnik, bo wydały mu się one tym miejscem na ziemi, w którym jedynie jeszcze można żyć bez brania jakiejkolwiek odpowiedzialności za cośkolwiek, czyli, w którym można w odseparowaniu od świata przemian, nowych zadań i obowiązków, wegetować. W ten sposób miasteczko staje się miejscem dobrowolnego odosobnienia, a jego mieszkańcy dobrowolnymi wygnańcami z krainy rzeczywistości, groteskowymi pątnikami do państwa złudy i fikcji, nigdy niepoprawnymi Don Kichotami.

Zdaje się, że utworu typu „Miasteczko nad Olszanką" nie można napisać bez użycia chwytów scharakteryzowanych wyżej na przykładzie Pawluśkiewicza. Polegają one na mieszaniu fikcji z rzeczywistością, ustawianiu ze sobą par force rzeczy niewspółmiernych. Dotyczy to także samego układu zdań, czyli stylu, operującego wszelkimi zasadami surowej logiki, oczywiście formalnej, bo za przedmiot mającej sprawy i rzeczy najbardziej nielogiczne i sprzeczne ze sobą. Konstrukcja książki polega na cyzelowaniu poszczególnych części, które w całości tworzą fikcyjną powieść, zawierającą jednak wiele prawd ogólnych i szczegółowych o realnym życiu w zapadłych i opóźnionych w rozwoju zakątkach naszego kraju. Niemniej, wiele z tego prowincjonalizmu zapadnikowskiego odnaleźć by można również w wielkich ośrodkach miejskich, a nawet w samej stolicy. Twórczość Wiecha jest tego poręczeniem. Bowiem Huszcza jest jakby uzupełnieniem Wiecha na odcinku polskiej prowincji, mimo oczywiście odrębnego stylu i własnych, właściwych tylko sobie, środków artystycznych, do których doszedł własną, niezależną od Wiecha drogą. Zatem w kraju, który w 70% stanowi prowincję, należałoby powiedzieć, że to raczej „wielkomiejska" twórczość Wiecha jest uzupełnieniem „prowincjonalnej" twórczości Jana Huszczy.

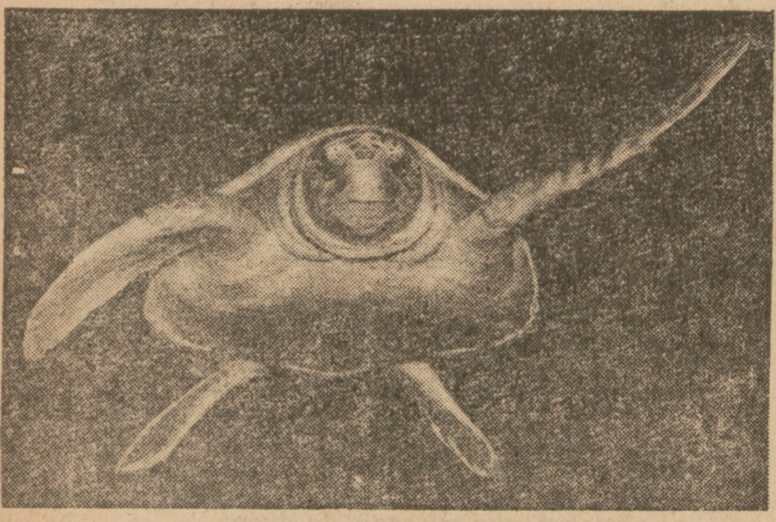
Wspomnieć wreszcie wypada o kolorowej okładce i rysunkowych ilustracjach Ignacego Witza, jakimi zaopatrzyła powieść Huszczy Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza", przyczyniając się znacznie do wzmocnienia jej żartobliwego charakteru.

MARIAN PIECHAL

Tajemnice mórz i oceanów

Odwiecznej walce człowieka z naturą przyświecał jeden cel—poznanie tajemnic otaczającego świata i ujarzmienie sił przyrody. Wiele spośród zazdrośnie przez Naturę strzeżonych tajemnic — przestało nimi być — i w tym niepoczasie wojny potrafił produkować z wodorostów morskich sporo cennych surowców, m .in. kwas alginowy i agar — doskonałą pożywkę dla hodowli bakterii.

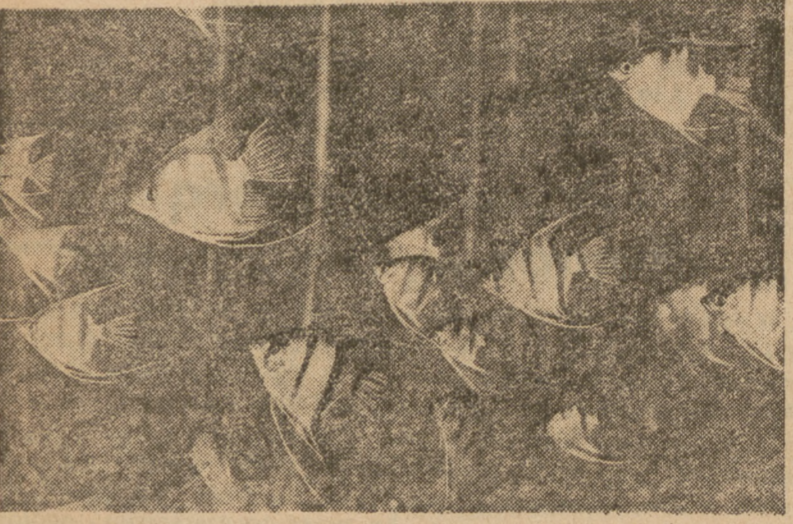
Chemiczne badania próbek wody morskiej przyczyniły się do



Wspaniały okaz żółwia morskiego z Mórz Południowych. (Wszystkie zamieszczone tu zdjęcia są fotografiami okazów z Londyńskiego Akwarium w Regent Park).

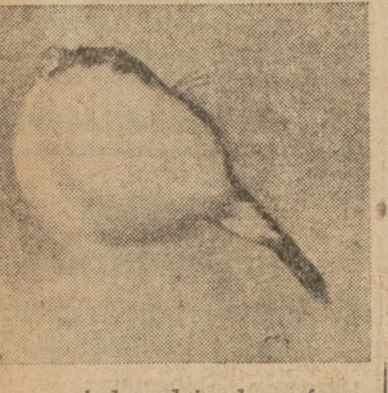
dzielna zasługa geniuszu ludzkiego umysłu, ale wiele jeszcze problemów czeka na swych odkrywców i na naukowe wysondowanie.

Zdawałoby się, że takie znane i pospolite żywioły, jak np. ogień, powietrze, woda — są bez reszty wykrycia przyczyn gnicia sieci rybackich i worków na piasek, narażonych na wpływy wilgoci, oraz do zastosowania specjalnych środków zapobiegawczych (impregnowanie amoniakalnym siarczanem miedzi). Badania składu che-



Piękne, mieniące się barwami tęczy „ryby anielskie" są mieszkańcami potężnej Amazonki.

zbadane i niczego ciekawego nie kryją poza swymi kulisami. W rzeczywistości — jest inaczej. Odmęty morskie kryją przed nami niejedną jeszcze tajemnicę a nauka nieustępliwie stara się uchylić przysłowiowego rąbka i zbadać



Jeszcze jeden dziwoląg fauny podwodnej. Mała rybka, żyjąca w okolicach portugalskiej wyspy Madery z chwilą grożącego niebezpieczeństwa nadyma się do pokaźnych rozmiarów, pragnąc w ten sposób przestraszyć napastnika.

istotę pewnych niewytłumaczonych jeszcze zjawisk.

Dzisiejsze badania z dziedziny biologii morskiej znacznie już wykroczyły poza wąskie ramy ichtiologii. Fauna i flora morska, struktura dna morskiego, skład wody morskiej — są przedmiotem zainteresowania i badań licznych fizyków, chemików, świata lekarskiego, biologów, przyrodników, geologów, a nawet... przemysłu, który w



Dziwnym tworem jest, żyjący w ciepłych morzach, „konik morski". Budową swoją przypomina bajeczne zwierzę morskie o postaci konia z rybim ogonem, które Grecy nazywali „hipocamp".

micznego wody morskiej pozwoliły również ustalić, że istnieje wyraźna zależność zarybienia niektórych rejonów morskich od ilości rozpuszczonych w wodzie fosfatów, a przez to i obfitości planktonu, który stanowi główną pożywkę ryb. Ale niektóre ich gatunki żywią się przebywającymi na dnie morza mięczakami, które w swym rozwoju są uzależnione od otoczenia tak, że przeobrażenia np. ze stadium larwy do form całkowicie wykształconych — mogą zachodzić jedynie w odpowiednich złożach (drobny muł, grubszy żwir). Stąd też konieczność szczegółowego topograficznego zbadania podłoża morskiego, stąd wnioski zasadnicze co do miejsc pobytu i wędrówek ławic ryb.

Ocean — to olbrzymi ośrodek i obiekt badań naukowych. Działalność wulkanów podwodnych, prą-



Jedną z najciekawszych ryb jest, znany nam dobrze kuzyn złotej rybki... karp słodkowodny. Ten okaz, pochodzący z Jugosławii, ma już za sobą kilkadziesiąt lat życia. Karpie żyją i do stu lat. Jest to ryba, która bardzo łatwo się rozmnaże, przy czym małe karpie już w trzecim roku życia zdolne są do wydawania potomstwa. Karp znany był już w czasach starożytnych i uważany za symbol płodności (poświęcano go Wenerze). Karp jest zdolny żyć bez wody nawet do 48 godzin.

dy morskie, przebogaty w rozmaite okazy świat zwierzęcy (ryby, mięczaki, kraby, ssaki), rośliny (wodorosty, koralowce, gąbka itp.), żyjątka i bakterie, rozpuszczone składniki soli i w. in. — nie są już dziś obce nauce, niemniej jednak wymagają dalszych studiów i dalszego poznawania. (W).

Janusz Makarczyk — **Nowela**

Sąd na „City of San Diego"

Szliśmy wtedy z Nowego Jorku do Limon w Costa Rica. Gdy nasz statek był już w okolicach Haiti, wydarzyła się ta historia. Bardzo to była głupia historia. Stary zawołał nas na przednią lukę, a sam z mostku kapitańskiego zszedł, stanął pomiędzy nami i zaczął przemawiać. Mówcą był kiepskim, trochę się jąkał i po każdym słowie wciągał mocno przez nos powietrze, że aż świszczało. Cicho było, bezwietrznie. Słuchaliśmy uważnie.

— Słuchajcie mnie chłopcy. Ja nikogo na ląd do bezrobotnych wyrzucać nie chcę, ale jest między wami jeden brudas, który się nigdy nie myje i nic tylko fetor po kubryku roznosi.

Każdy w duchu przyznać musiał ,że racja, ale nic. Stoimy i słuchamy..

— Ten brudas zawsze ostatni do roboty przychodzi, a jak już coś zrobi, to tak, jakby małpa na skrzypcach grała, ani burty wymalować, ani brezentów dociągnąć, a do malowania masztu to go się i nie posyła, bo wiadomo, co by z tego wyszło.

I znów każdy musiał przyznać, że kapitan ma rację, ale tylko patrzyliśmy na Ospowatego i ani pary z ust, bo i co tu gadać? A kapitan potężnie nosem powietrze wciągnął i tak dalej mówił:

— Poza tym ten gamoń steruje tak, że nic, tylko, albo płakać, albo w mordę walić. Ja go, ani obrażać nie chcę, ani nic złego o nim nie mówię, ale z niego taki marynarz, jak z robotnika portowego w Vera Cruz spokojny człowiek. Więc... więc pytam was, czy chcecie z nim kolegować, czy nie?

Głupio się nam zrobiło. Cicho stoimy, a stary powiada:

— Pomyślcie o tym, a potem dacie mi odpowiedź.

Poszliśmy do kubryku, a trzeba wiedzieć, że stary całą hecę urządził w czasie wachty drugiego oficera, a brudas właśnie do tej wachty należał. Ospowaty na mnie skinął i na Pękatego, żebyśmy z nim razem za stołem zasiedli, reszta się na swe koje wgramoliła, a Ospowaty powiada:

— No i co?

Bardzo to było grzecznie ze strony Ospowatego, że się zapytał. Mógł od razu powiedzieć jak ma być, ale Ospowaty wychowanie miał. Wiadomo, na pasażerskim statku raz pływał i w Europie był, to się i manier nauczył. Kiedyś opowiadał, że na tym statku było wytwornie, a znowu to słowo bardzo Grubego rozśmieszyło. Jak się o wytworność zaczęli sprzeczać, to Gruby, którego nazywaliśmy Zadyszką, po trzech dniach dziś dopiero z koi zlazł. Rzeczywiście był trochę pobity. I właśnie nie kto inny tylko Zadyszka pierwszy głos zabrał.

— Powiem tak: że ten marcepan nigdy się nie myje, to jeszcze nie dowód, żeby nie jadł. Teraz, jak kogo na ląd spuszczą, to już na biczu zostaje i tak łatwo się na jakąś łajbę nie zamustruje:

Ktoś powiedział:

— Łatwo ci gadać Zadyszka, ja śpię koło niego!

A ktoś inny:

— A jak trzeba co pociągnąć, to niby się wysila, czerwony się robi, że strach za nim stać, a pomoc z niego, at... ale dlaczego stary nas pyta?

— Ja go znam — powiedział Ospowaty — on tak zawsze, raz jeden drugiemu forse zwędził, stary sąd marynarski zrobił i dopiero potem wyrzucił.

— Złodziej co innego, a brudas znowu co innego.

Trochę było gadania, a tu nagle Zadyszka do Ospowatego się nachyla i powiada, że o głos prosi. Naturalnie Ospowatemu się podobało, że Zadyszka wytworności się nauczył, nam kazał pyski stulić, Zadyszkę papierosem poczęstował, i pilnie słuchał.

— Na brud rada jest. Trzeba mu bez gwałtu i grzecznie powiedzieć, że, albo będzie się regularnie mył, albo ząbki na stół. Z robotą to samo. Najgorzej ze sterowaniem, na nic się nie zda zęby komuś za nawietrzną wyrzucać, jeżeli czegoś nie potrafi.

Radziliśmy zgodnie, ale jakoś bez rezultatu, wtedy ja powiedziałem:

— Zróbmy tak, niech go kapitan nie wyrzuca, a my z nim pogadamy, a jak by potem okazał się do niczego, nie będziemy go bronili.

Ospowaty wstał.

— Powiem tak staremu.

Poszedł i po paru minutach wrócił z Brudasem.

— Kapitan powiedział, że my za niego odpowiadamy.

Brudas nosem siąknął i chciał do swej koi, ale Ospowaty zatrzymał go.

— Słuchaj no ty, albo ty z własnej woli w Port au Prince na ląd szoruj, albo skacz za burtę, albo rób, jak się należy. Jak który z nas zauważy, że się lenisz, to zobaczysz.

Brudas znów nosem siąknął.

— Jak sterujesz, to nie myśl o dziewczynkach, ani o żarciu, tylko myśl o sterze. Sam z tobą do steru pójdę i zobaczę, czy się gapisz, czy lenisz, a jeżeli się gapisz, to sobie bracie od razu w szpitalu łóżko zamawiaj. A teraz nos wytrzyj i gadaj dlaczego się nie myjesz?

Brudas chwilę nie odpowiadał. Mówił źle po angielsku. Był Bułgarem. Szukał słów. Wreszcie powiedział:

— Mydło...

— Co mydło?

— Nie mam....

— Nie mogłeś kupić?

— Forsa...

— Tyle zarabiasz, ile i my.

— Nie mam...

— Zaraz bracie, tylko nie łżyj, bo będziesz sobie potem kompresy do mordy przykładał. Co z forsą robisz?

Brudas patrzył chwilę w podłogę.

— Siostrę mam...

— No to co? Wielki gwałt, nas było w domu dziesięcioro.

Brudas odchrząknął:

— Ona sierota i bardzo chora.. Jak my przyjechali do Ameryki— mówił z wysiłkiem — ojciec umarł. a ona chora, byłem u lekarza, kazał w góry. Tam taki szpital, ale bardzo drogo....

Ospowaty splunął.

— Ile ma lat?

— Dwanaście.

— I chora niby jak?

— To. — Brudas wskazał na płuca.

— Wszystko posyłasz?

— Wszystko.

— To dlatego nie palisz?

— Dlatego.

Cicho się zrobiło. Popatrzyliśmy na siebie, a Ospowaty do swego kuferka podszedł wyjął mydło i do mnie i do Pękatego krzyknął.

— Dużo ciepłej wody.

Przynieśliśmy. Wchodzimy z wodą do kubryka, a brudas nagi stoi, aż stanęliśmy ze zdumienia. Szkielet nie człowiek, piersi zapadnięte, a muskuły jak u dziecka.

Ospowaty go pomacał i mówi:

— Co ty taki słaby.

A Brudas bardzo cicho:

— Taki słaby to nie jestem.

Ospowaty Brudas ku nam potrącił i zaczęliśmy go szorować. Zadyszka go własną brzytwą ogolił, a tymczasem Ospowaty jego kuferek otworzył, patrzymy, a tam podarty sweter i fotografia dziewczynki.

— Nic więcej nie masz?

Cisza taka, że oddechy słychać. Zaraz każdy w swym kuferku pogrzebał, ubraliśmy go na czysto, od razu jakiś inny się zrobił.

A potem patrzymy na fotografię siostry. Ładna, śliczna taka panienka i chora psiakrew. Ospowaty coś z Zadyszką poszeptał i powiada:

— Te, ty umyty, już my ci pomożemy i tę smarkatą jakoś razem wyleczymy, a te gacie com ci pożyczył to sobie zatrzymaj, są twoje....

— I moją koszulę też — powiada Zadyszka.

Więc i ja ze swego kuferka parę spodni dla niego wyciągnęłem i inni też zaraz to to, to owo mu wetknęli, a Ospowaty mówi:

— I już się tam za bardzo nie przemęczaj, słabyś, żryj dobrze, na powietrzu siedź, to i będą z ciebie ludzie. Pomożemy ci. Ale za to, żeś kolegom nie powiedział sam, ani o siostrze, ani o biedzie, to ci powiem, że świnia jesteś — rozumiesz?

— Rozumiem — powiada — i — niech go wszyscy diabli wezmą — rozbeczał się...

Bardzo była głupia historia.

TANIO i smacznie

Barszcz mrożony ze świeżą botwinką. (Jest już coraz cieplej i botwinka tanieje). Robi się go tak samo, jak zwykły barszcz zabielany, z tą tylko różnicą, że trzeba ugotować młode buraczki (botwinkę) razem z natką, a listki usiekać drobno wraz z natką pietruszki i wrzucić do barszczu przed zaprawieniem go śmietaną. Barszcz ten na zimno jest bardzo smaczny. Poza tym — ma dużo właściwości odżywczych, będąc jednocześnie lekostrawny. Chętnie jadają go dzieci.

Doskonały placek z rabarbarem. Utrzeć 2 jaja z 7 dkg cukru, z dodaniem pół paczki wanilinowego cukru, wsypać 3 dkg mąki ziemniaczanej— rozbić gładko z zimnym mlekiem (ćwierć litra), bić wszystko na ogniu, aż prawie zacznie się gotować, odstawić, wymieszać z rozpuszczoną w odrobinie wody żelatyną (2 — 3 listków), bić dalej, a gdy masa już dobrze stężeje, wyłożyć na talerz na palec grubo. Gdy już w zupełności zastygnie, posmarować spód kompotem z rabarbaru, osączonym z syropu. Jest to placek nie tylko bardzo smaczny, ale i odświeżający, zwłaszcza w gorące dni.

PRAKTYCZNE RADY

Czerwone plamy po odmrożeniu. Najskuteczniejszym środkiem przeciw czerwonym plamom po odmrożeniu jest światłolecznictwo. Mniej kosztownym sposobem jest codzienne 10 minutowe masowanie (wieczorem) białą wazeliną amerykańską.

Nie należy nigdy zmywać mebli polliturowanych naftą. Wziąć tylko czystą ściereczkę i zmywać zimną wodą, po czym wyciera się je do suchości i poleruje flanelą. — Jeśli politura straciła połysk, naciera się meble kremem do polerowania, sporządzonym z wosku i terpentyny zmieszanej do połowy z benzyną. Tego kremu nakłada się odrobinę na płócienny płatek i naciera się nim ruchem kolistym sprzęt, a potem poleruje lnianymi szmatkami, aż połysk wróci. Krem należy nakładać bardzo cienką warstwą. Jeśli jest za gęsty, dodać kilka kropel terpentyny. O ile meble są bardzo zniszczone, trzeba je odpolerować spirytusem ze szelakiem (na 10 części spirytusu — 1 część szelaku).

Uśmiechnij się

TYM RAZEM INACZEJ...

On: — Co mnie najwięcej pociągało ku tobie, Zosiu, to to, że nawet jako narzeczonemu, nie pozwalałaś mi nigdy na żadne poufałości.

Ona: — Bo ja umówiłam się z mamą, że tym razem spróbuję tego sposobu, no i pomogło...

WŚRÓD PRZYJACIÓŁEK

— Powiedz mi Lili, czy podczas ślubu wyglądałam na zdenerwowaną?

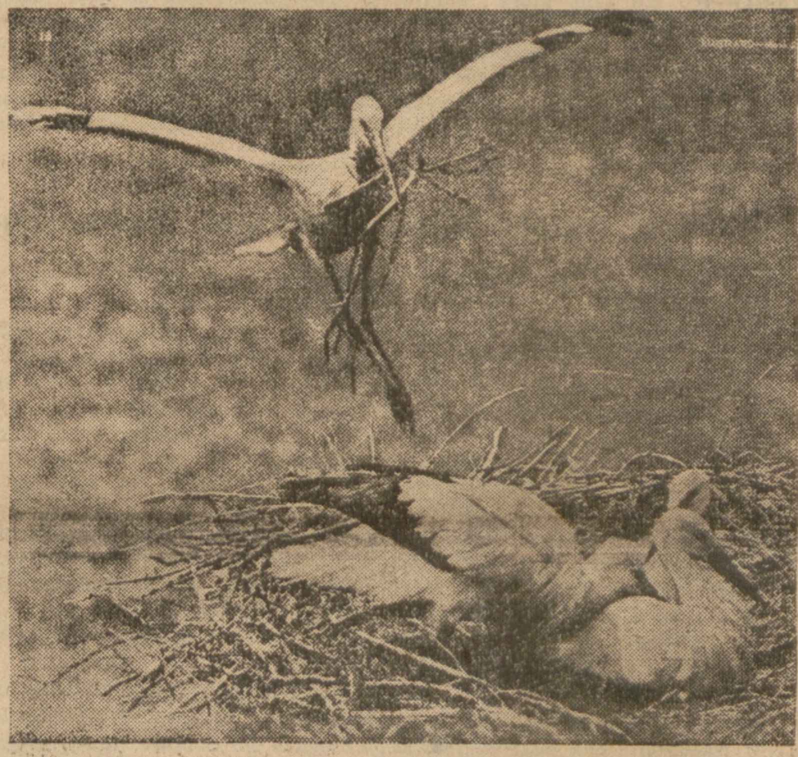
— Z początku byłaś strasznie wzburzona, ale skoro Edzio powiedział „tak", natychmiast się uspokoiłaś.

NIEPOTRZEBNA WIZYTA

Ona — ...Byłam dzisiaj u znakomitej wróżki. Wzięła za wizytę 1000 złotych. Powiedziała mi, że poślubiłeś mnie tylko dla pieniędzy...

— On — I za to zapłaciłaś 1000 złotych? Jabym ci to powiedział bez pieniędzy...

Wiosna, wiosna, wiosna...



Rozrywki umysłowe

Pierwszy Turniej Zadaniowy

(warunki uczestnictwa podaliśmy w nr. 73)

16. ZADANIE-KONIKOWE

(za rozw. 3 p.).

ŚRÓD	I	GO	JAC	ZDA	KO	DZIE	U
ME	WI	**GDY**	LŻYĆ	JE.	MIE	JE	ZDO
NIE	ZA	SA	ŚWIAT	TYL	GWIA	DZIĆ	NI
DZIEĆ	JE	NA	MĘ	PRO	SIĘ	MI	NAM
BLA	GA	O	GRZE	WIEĆ,	SER	MIE	SZY
I	ZA	WYM	O	TU	ŁO	ŁOŚĆ	NIE
Z BO	SKIEM	STY	ZAŚ	WO	I	CA	ŚCI!
GŁE	NO	ŚCI	KRZYWD	ZA	MI	PRA	

Poczynając od oznaczonej kratki ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie.

17. SZARADA

(za rozw. 2 p.).

Dwa — trzynastą (z ogonkiem) miłą niespodziankę
Dziennik nasz nam w *siedem — dwanaście* niesie,
Zwłaszcza w wiosennych burz, niepogody,
Deszczów okresie.
Siedem — trzy mu więc materiał, by z miejsca
Szła *dziesięć — jedenaście — dwa* żwawo,
Gdy zaś on piękne wyznaczy nagrody,
Krzykniemy: brawo!
Bo pracy naszej *dwa — osiem* nie ceni.
Nikt, kto się na *pięć* rozumie, a szydzi
Sześć — jeden — dwanaście wobec nas wszystkich
Co każdy widzi.
Dalej więc do *cztery — pięć — u* tego bracia
Przeskoczmy płotki szarad i krzyżówek wały,
I *dziesięć — dziewięć* rebusów przebrniemy
A tymczasem *całe*.

(MARIAN PILECKI—WROCŁAW)

ODPOWIEDZI

1) Zadania nadesłane chętnie zamieszczamy, jeżeli są dobre.

2) Rysunki winny być wykonane starannie tuszem i na białym (niekratkowanym) papierze.

3) Komunikujemy Czytelnikom i Sympatykom działu, że niezbędny i nieoceniony przy rozwiązywaniu zadań jest „Słownik Ilustrowany Języka Polskiego" M. Arcta.

ROZWIĄZANIA

zadań z nr. 98 „Rob." z dn. 11.4 br.

12. Kombinowana wysuwanka:

„W słowach tylko chęć widzim
w działaniu potęgę
Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż
napisać księgę".

Klucz: 1) Słowacki, 2) Motyl, 3) Jerzy, 4) Rtęć, 5) Gunka, 6) Zbik, 7) Dno, 8) Puch.

13. Kalambury: 1) Eustachy, 2) January.